Na str. 10: **Lawina zasypała polską wyprawę w Himalaje**

Cena egz. 20 groszy

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 173 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 30 lipca 1939 r. | Rok XXXIII.

Władysław Sikorski.

1914-1939



Generał Władysław Sikorski.

Zamieszczamy poniżej zapowiedziany wczoraj artykuł generała Wł. Sikorskiego, b. premiera (w latach 1922—23) i ministra spraw wojskowych (w r. 1924), napisany specjalnie dla „Dziennika Bydgoskiego".

Dwadzieścia pięć lat minęło od wybuchu najkrwawszej w dziejach świata wojny. Sprowokowana przez Niemcy, które zgwałciły neutralność Belgii, trwała ona aż cztery lata, ażeby się zakończyć klęską ostateczną Berlina.

Niemcy pokonane przez aliantów, powalone w polu i rozbite wewnętrznie, rozbrojone i obciążone sankcjami, nie miały już nigdy służyć jako zarzewie nowej zawieruchy. W 1918 roku zrodził się nawet plan zorganizowania powszechnego pokoju na bardzo szerokiej podstawie. Nie była to idea nowa. Odpowiadała jednak doskonale ówczesnym warunkom. Wyobrażała ją Liga Narodów powołana do życia w 1919 roku, w Wersalu, jako trybunał narodów z zadaniem wprowadzenia i ostatecznego ugruntowania prawa w życiu międzynarodowym.

Wiemy, jak rzeczywistość zareagowała na te plany. Instytucja genewska, pozbawiona siły efektywnej, pozostała martwą. Niemcy natomiast przerodziły się wkrótce w twierdzę egzaltowanego imperializmu narodowego, który podjął nieubłaganą walkę z Traktatem Wersalskim, a dzisiaj prowokuje nową wojnę światową. *Każdy rząd niemiecki,* od Stressemanna począwszy a na Hitlerze skończywszy, uznawał obalenie postanowień tego Traktatu za dogmat polityki państwowej.

Każdy z nich pracował usilnie nad wskrzeszeniem utraconej potęgi wojskowej. W epoce tajnych zbrojeń Rzeszy, gen. von Seeckt odegrał tę samą rolę, którą Scharnhorst wypełnił w Prusiech po układzie tylżyckim. Tak było do 1932 roku, kiedy to rząd gen. von Schleichera uzyskał od Ligi Narodów zupełne równouprawnienie Niemiec w dziedzinie zbrojeń. Decyzja ta posiadała *znaczenie przełomowe,* wyzwalając energię niemieckiego narodu. Dzięki niej mógł A. Hitler nadać zbrojeniom Trzeciej Rzeszy rozmach niebywały. Jego pierwszy plan czteroletni 1933—37), zasłonięty celowo dymem licznych w owym okresie, deklaracji pokojowych, rzucił *podstawy główne pod niemiecką potęgę wojskową.*

Zaskoczywszy zaś cały świat swym „dynamizmem" wojskowym, A. Hitler kroczył od sukcesu do sukcesu. Aż wreszcie W. Brytania oraz Francja podjęły rzuconą im butnie rękawicę. Gdy mianowicie propozycje kompromisowe Londynu i Paryża nie dały oczekiwanych rezultatów, kiedy stało się jasnym, że państwa totalne zabiegają nie o pokój, a o kapitulację strony przeciwnej, reakcja Zachodu stała się zdecydowaną i wyraźną. Wpływ wielki na tę zmianę wywarła tragedia czechosłowacka. Z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich do Pragi, *zawaliły się w gruzy wszelkie złudzenia oraz wiara w dobrą wolę kanclerza Trzeciej Rzeszy.* Aż do tego momentu bowiem A. Hitler zabierał ziemie czysto niemieckie. W połowie marca b. r. natomiast sięgnął brutalnie po terytoria, zamieszkałe przez narodowości obce. Zrzucił więc maskę i rozpoczął jawny bój o hegemonię Europy. Utrwaliło to Francję oraz Anglię w ich nastawieniu antyniemieckim. Mocarstwa te pracują już od roku tak, jak gdyby wojna miała wybuchnąć lada godzinę. Dzięki tym wysiłkom *front pokoju dysponuje dzisiaj olbrzymią przewagą sił i środków walki, co jest jedyną i najpewniejszą gwarancją pokoju.*

Jak się atoli przedstawia wartość moralna niemieckiej potęgi zbrojnej, szczególnie w porównaniu z 1914 rokiem?

Trzy są czynniki główne, które rozstrzygają o sile wojennej każdego państwa. Pierwszym jest jego zorganizowana siła wojskowa. Drugim jego potęga gospodarcza. A trzecim *jedność wewnętrzna narodu i płynąca stąd odporność moralna jego obywateli.*

Dzisiejsze tak liczne i tak obficie zaopatrzone w nowoczesny sprzęt techniczny wojsko Trzeciej Rzeszy posiada *braki poważne.* Są one następstwem pospiechu, z jakim je tworzono. Ażeby uzyskać zwartość i doskonałość chociażby pod względem wyszkolenia armii cesarskiej 1914 roku, potrzebowałoby ono jeszcze kilka lat spokojnej, wytężonej a metodycznej pracy. Wartość zaopatrzenia technicznego zawodzi również bardzo często. Wynika to z braku surowców, na który stale cierpią Niemcy. W wojsku tym panuje niepodzielnie *duch pruski.* Lecz myliłby się ten, ktoby budował na rozdźwiękach, jakie rzekomo zachodzą pomiędzy armią i kanclerzem Trzeciej Rzeszy. Korpus oficerski nie zapomni nigdy Hitlerowi, że to on właśnie wydźwignął niemiecką armię na stopień jej obecnej świetności. Armia ta pozostanie wierną Führerowi, który jest jej faktycznym wodzem.

Finanse Niemiec cesarskich były w 1914 roku zdrowe. W odróżnieniu do chwili obecnej dysponowały one poważną rezerwą złota. *Mechanizm finansowy Trzeciej Rzeszy jest chory,* wycieńczony i niezmiernie słaby. Nie wytrzymałby on próby wojennej, stawiającej dzisiaj, gdy o zaopatrzeniu armii nowoczesnej mowa, wymagania dziesięciokrotnie większe, aniżeli w niedawnej przeszłości.

Jak zaś wygląda istotna jedność narodu, przewidzieć nie trudno. Montowana terrorem i środkami mechanicznego przymusu — nie wystarczyłaby nawet na kilka miesięcy ewentualnego konfliktu. A poza tym naród niemiecki, jako taki, poza egzaltowaną młodzieżą hitlerowską, wojny absolutnie nie chce. Stwierdził to dobitnie kryzys czeski.

Oto są względy, które skłaniać powinny kierowników Trzeciej Rzeszy do rozwagi i do unikania, a nie prowokowania nowej wojny. Jeśli tak nie jest, to chorują oni widocznie na megalomanię. A jest to choroba niebezpieczna, gdyż kończy się zwykle katastrofą.

28. VII. 1939.

Nauka sprzed 25 lat jest aktualna.

W Niemczech panuje strach przed wojną.

Ameryka wylała kubeł zimnej wody na głowy napastników.

Przychodzi niedziela i znów Chamberlain najspokojniej w świecie jedzie sobie na week-end. Parlament angielski za parę dni otrzyma trzymiesięczne wakacje. Krótko mówiąc — sielanka, „przedwojenne dobre czasy".

O ile niedawno jeszcze przeżywaliśmy okres pesymizmu i paniki wojennej, dziś optymizm zapuszcza coraz mocniejsze korzenie.

— Wojny nie będzie!

— albo przynajmniej:

— Wojny w tym roku nie będzie! — te opinie słyszy się coraz częściej i z coraz większą wiarą wypowiadane.

Na Zachodzie nie brak wprawdzie głosów, że

OSTREGO WYBUCHU KRYZYSU SPODZIEWAĆ SIĘ NALEŻY JUŻ W SIERPNIU.

Te przepowiednie nie opierają się na jasnowidztwie, ale na ocenie sytuacji a przede wszystkim na porównaniu z rokiem ubiegłym. Otóż w Londynie i w Paryżu przypuszczają, że Hitler może próbować tej samej sztuczki, która mu się tak gładko udała z Sudetami. A dlatego w sierpniu, że akurat teraz będzie miał pod bronią największą liczbę rezerwistów (przebąkują o dwóch milionach!), gotowych do demonstracyj i straszenia bliźnich.

Ale — czy gotowych do wojny?

Otóż to! Tu leży „pies pogrzebany". Nawet najtępsze głowy niemieckie muszą zrozumieć, że o ile w roku 1938 wystarczyło demonstrować i przesuwać z miejsca na miejsc rozsypujące się czołgi, aby doprowadzić do Monachium, o tyle dziś

BEZ WOJNY NIC SIĘ NIE DA ZROBIĆ!

Przede wszystkim Polska to nie Czechosłowacja. My bić się będziemy o swoje nawet bez sojuszników. A poza tym minęły bezpowrotnie czasy przewagi wojskowej państw osi. Anglia i Francja w ciągu ostatnich miesięcy dozbroiły się gwałtownie — dziś

produkcja samolotów w Anglii jest większa niż w Niemczech i we Włoszech razem.

Państwa osi cierpią na brak surowców, ich przeciwnicy mają ich pod dostatkiem, tym bardziej, że nieprzebrane zapasy Stanów Zjedonczonych i Rosji otwierają się przed nimi.

Stanowczość Ameryki na Dalekim Wschodzie była ostrzeżeniem dla Niemiec i zwiększyła strach przed wojną, jaki panuje w Trzeciej Rzeszy

Społeczeństwo niemieckie boi się wojny, pamięta bowiem, że właśnie w tych dniach mija

25 rocznica wybuchu wojny światowej — wojny, która przyniosła Niemcom już jedną klęskę. Drugiej klęski Niemcy niechcą, bo muszą sobie zdawać sprawę, że byłaby to klęska ostateczna.

Dlatego sądzimy, że w sierpniu raczej kryzysu nie będzie

Hitler przyjdzie na zjazd norymberski z pustymi rękami, ale Niemcy będą mu za to wdzięczni. Wystarczy im parada z witaniem Mussoliniego i Franca, jeśli ci, oczywiście, skorzystają z zaproszenia swego pechowego kolegi po dyktatorskim fachu.

Londyn, 29. 7. (PAT). Premier Chamberlain wyjechał na weekend do Chequers.

Berlin, 29. 7. (PAT). Kanclerz Hitler przybył wczoraj w południe z Bayreuth do Berlina, gdzie pozostanie przez jeden dzień. Z kanclerzem powrócił także do stolicy szef prasy dr Diettrich.

Berlin, 29. 7. (PAT). Kanclerz Hitler przyjął w Berlinie min. Ribbentropa.

Niemcy są pełne niepokoju i strachu przed wojną.

Paryż, 29. 7. (PAT). W prasie paryskiej od kilku dni ukazują się informacje korespondentów berlińskich, które zgodnie potwierdzają coraz większe zaniepokojenie społeczeństwa niemieckiego, wytworzoną sytuacją międzynarodową i obawami wojny.

Korespondent berliński „Le Journal" stwierdza, iż rząd niemiecki w widoczny sposób stara się podnieść na duchu własne społeczeństwo. Do tego celu służą wszelkie ataki prasy niemieckiej czy to przeciw Polsce, czy przeciw Anglii i Francji, jak również zapewnienie, że Trzecia Rzesza jest obrazem spokoju i opanowania. Nigdy jednak — pisze korespondent — naród niemiecki nie był bardziej zdenerwowany, niż w obecnej chwili. Nigdy nie był on bardziej oddalony od chęci jakiejkolwiek wojny. Naród niemiecki jest dziś pełen niepokoju wewnętrznego — wnioskuje korespondent.

Publicysta dyplomatyczny „Action Française" de Lebecque zauważa, iż ostatnie posunięcia polityki niemieckiej pozwalają stwierdzić, że rząd Rzeszy po całym szeregu sukcesów w tej chwili jest wyraźnie zaskoczony przeszkodami, jakie napotkał na drodze realizacji swych celów. Ze wszy-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Anglia walczy z terrorem irlandzkim.

Londyn, 29. 7. (PAT) Izba lordów przyjęła w 3 czytaniu projekt ustawy o specjalnych pełnomocnictwach rządowych dla zwalczania terroryzmu. Po otrzymaniu sankcji królewskiej, ustawa weszła w życie.

Londyn, 29. 7. (PAT) W gmachu parlamentu przedsięwzięto środki ostrożności w obawie przed zamachami terrorystów irlandzkich. Aż do odwołania wstrzymano zwiedzanie gmachu przez publiczność, wzmacniając jednocześnie ilość posterunków policyjnych, pilnujących budynku.

Działalność terrorystów trwa nadal pomimo wzmożonych wysiłków policji. W kilku punktach miasta udało się przeciąć przewody telefoniczne. W Belfascie aresztowano większą liczbę osób podejrzanych o przynależność do irlandzkiej armii republikańskiej.

Złoto hiszpańskie wraca z Francji.

Bayonna, 29. 7. (PAT) Transport złota hiszpańskiego wartości 1.500 mil. fr. fr., zdeponowanego w Banku Francji, przybył na 5 samochodach pancernych w piątek wieczorem na granicę francusko-hiszpańską. Eskortę stanowili członkowie lotnej gwardii. Konwój przejęty został na posterunku w Irunie przez hiszpańskiego płk. Sanzagero, dowódcę wojsk w Bidasea. Towarzyszyła mu liczna grupa oficerów i policjantów. Przejście transportu złota przez most międzynarodowy odbyło się bez żadnego wypadku.

Żydowski statek-widmo zatrzymany został w Haifie.

Haifa, 29. 7. (PAT) Krążownik brytyjski „Imperial" wykrył znowu żydowski statek emigracyjny. Statek ten płynął pod flagą panamską. Nazywa się on „Colorado". Na pokładzie jego znajdowało się 373 nielegalnych emigrantów żydowskich. „Colorado" stoi pod strażą w porcie Haify.

Jerozolima, 29. 7. (PAT) Na przedmieściu policja dokonała dalszych aresztowań 41 osób, oskarżonych o udział w zamachach, jakie zostały dokonane w ciągu ostatnich kilku dni.

Dość tych szykan!

Niemcy chcą wygłodzić mniejszość polską.

Berlin, 29. 7. (Wiad. wł.) „Nowiny codzienne" podają dziś szereg faktów o krzywdach i szykanach wobec Polaków w Niemczech. Wydala się w dalszym ciągu znanych polskich działaczy społecznych, którzy przenosić się muszą w głąb Niemiec. Akcja wydalania obejmuje przede wszystkim właścicieli posiadłości rolnych, a nawet t. zw. zagród dziedzicznych chronionych ustawą.

W Grudzicach zaszedł ostatnio wypadek odmowy sprzedaży mięsa Polakowi przez rzeźnika niemieckiego. Poza tym zachodzą na Śląsku Opolskim fakty niewydawania obiadów Polakom, wymówienia mieszkań itp. Robotników polskich nawet fachowych wydala się z pracy, jak to stało się na rozkaz w Raciborzu. O ciężkim położeniu prasy polskiej w Niemczech donosi również „Gazeta Olsztyńska", która już szósty raz z rzędu została skonfiskowana. (r)

B. premier Witos w Warszawie.

Warszawa, 29. 7. (Wiad. wł.). Wincenty Witos po krótkim pobycie na kuracji w Truskawcu wraca do Wierzchosławic. W przejeździe przez Warszawę odbył on dłuższą rozmowę z Maciejem Ratajem. Rozmowa ta miała serdeczny charakter, dotyczyła całokształtu zagadnień politycznych i wykazała pełną zgodność poglądów tych dwóch kierowników Stronnictwa Ludowego.

Rok rocznie Ludowcy w dniu 15 sierpnia obchodzili swoje wielkie święto t. zw. Czynu Chłopskiego. Była to również inauguracja ruchu politycznego chłopskiego po przerwie wiosenno-letniej. W roku bież., jak donosiliśmy wczoraj, święta ludowcowego nie będzie. Sekretariat Stronnictwa ogłosił komunikat, w którym m. in. pisze się: Ze względu na istniejący zakaz urządzania pochodów i zgromadzeń pod gołym niebem — Stronnictwo Ludowe postanowiło w roku obecnym nie urządzać w dniu 15 sierpnia obchodów święta Czynu Chłopskiego.

Postanowienie władz naczelnych stronnictwa będzie niewątpliwie wykonane bez szemrania.

Transport 80 świń, zarażonych pryszczycą

zatrzymano w Tczewie.

Tczew. (as) Na przeładowni kolejowej w Tczewie w czasie badania transportu trzody chlewnej, nadanej w Chełmnie dla Spółdzieleni Rolniczej, powiatowy lekarz weterynarii dr Terlichowski stwierdził, że transport 80 świń zarażony jest przyszczycą.

Cały transport świń zatrzymano i odstawiono do tut. rzeźni miejskiej, gdzie 80 zarażonych świń ubito. Jednocześnie władze sanitarne wydały zarządzenie odkażenia całej przeładowni i rzeźni.

W Niemczech panuje strach przed wojną.

(Ciąg dalszy).

stkich ostatnich posunięć dyplomacji niemieckiej i tych wszystkich badań, jakie ona przeprowadza za granicą, balonów próbnych, zaprzeczeń i komunikatów, odnosi się wrażenie, iż kierownicy polityki niemieckiej, przyzwyczajeni do tego, iż przewidywania ich sprawdzały się, coraz bardziej są zaskoczeni tym, że sytuacja dookoła nich uległa zupełnej zmianie.

Mussolini i Franco zaproszeni do Norymbergi.

Londyn, 29. 7. (Wiad. wł.). Prasa dzisiejsza podaje, że rząd niemiecki zaprosił na tegoroczny kongres partii narodowo-socjalistycznej do Norymbergi zarówno Mussoliniego jak i gen. Franco. Nie wiadomo jednak na razie, czy obaj dyktatorzy zaproszenie przyjmą. (r).

Kiedy zostanie podpisany pakt moskiewski?

Londyn, 29. 7. (Wiad. wł.). Według informacji z kół zbliżonych do rządu premier Chamberlain ma złożyć w poniedziałek oświadczenie w Izbie Gmin o wysłaniu do Moskwy misji wojskowej morskiej i lotniczej. Formalność uroczystego podpisania paktu ma być odroczona do czasu ukończenia rozmów wojskowych. Natomiast wiadomości dochodzące z Rygi są takie, że optymizm angielski może być przedwczesny.

Na wczorajszej konferencji Mołotow wysunął drobne zastrzeżenia, które mogą spowodować przerwę w rokowaniach angielsko-sowieckich. (r.)

Armia sowiecka za sojuszem z Anglią i Francją.

Moskwa, 29. 7. W ostatnim etapie rozmów angielsko-francusko-sowieckich w sprawie podpisania paktu daje się zauważyć silny nacisk armii czerwonej, która prze do jak najszybszego zawarcia porozumienia z zachodnimi demokracjami.

.Poniedziałkowy numer organu wojskowego „Krasnaja Zwiezda" został skonfiskowany za opublikowanie rezolucyj, powziętych na meetingach wojskowych przeciwko przewlekaniu pertraktacyj z Anglią i Francją i domagających się szybkiego podpisania układu.

W ciągu ub. tygodnia Woroszyłow dwukrotnie meldował się u Stalina w związku z napiętą sytuacją w armii. W kołach wojskowych oskarżają Potiomkina i Mołotowa o działanie umyślne na zwłokę.

Ameryka wzmocniła politykę oporu wobec państw totalnych.

Paryż, 29. 7. (Wiad. wł.) Koła polityczne Paryża uważają decyzję prezydenta Roosevelta za najważniejsze wydarzenie ostatnich tygodni. Nieoczekiwany objaw stanowczości Ameryki, podzielony przez całe społeczeństwo amerykańskie, sprawił tu duże wrażenie i uczucie pewnego zaskoczenia. Prasa francuska podkreśla, że ze strony Ameryki została wzmocniona polityka oporu, przeciwko zaborczości państw totalnych. Prezydent Roosevelt wzmocnił przy tym swoje stanowisko polityczne, a zwłaszcza na odcinku polityki zagranicznej, na którym był tak bardzo atakowany.

Dla Berlina i Rzymu decyzja prezydenta Roosevelta stanowi ostrzeżenie a dla Japonii bolesny w skutkach cios gospodarczy, godzący w jej obronność, gdyż japoński przywóz środków obronnych z Ameryki wynosił 65%. Przewiduje się, że Japonia nie będzie dalej w stanie prowadzić wojny w Chinach. Przypuszcza się, że dla Anglii posunięcie Stanów Zjednoczonych nie było niespodzianka, bo działano w porozumieniu. Był to mocny akord, uderzony w momencie rokowań angielsko-japońskich. Należy się liczyć z możliwością wypowiedzenia umowy handlowej angielsko-japońskiej, aby w ten sposób uzgodnić poczynania gospodarcze wobec Japonii tych dwóch wielkich mocarstw. Czy Moskwa pójdzie w ich ślady — zaczekamy. (r)

Znów aresztowanie księdza polskiego w Gdańsku.

Gdańsk, 29. 7. (Tel. wł.) Dnia 27 lipca przed południem aresztowany został ponownie polski duchowny w jednej z restauracyj w pobliżu dworca głównego w Gdańsku. Aresztowanie ks. wik. Hoefta spowodował znający język polski urzędnik gdańskiej policji tajnej, który wdał się z towarzystwem, w którym znajdował się ks. wik. Hoeft, w rozmowę „przyjazną". Jest to przestroga dla wszystkich Polaków w Gdańsku, by unikali rozmów, zwłaszcza z nieznanymi sobie ludźmi w restauracjach.

Zatrzymanego księdza polskiego wprawdzie zwolniono, ma on jednak niebawem odpowiadać przed sądem gdańskim. (o)

Dalsze aresztowania Polaków

Gdańsk, 29. 7. (Tel. wł.) Policja gdańska aresztowała 2 dalszych Polaków. Jeden z nich, to urzędnik kolejowy Biura Gdańskiego P. K. P. Anzelm Bieszk, a drugi Polak osadzony w więzieniu, to Potulski z Gdańska, zamieszkały na Rennerstiftsgasse. Obaj aresztowani są prawdopodobnie ofiarami denuncjacji.

Anzelm Bieszk jest figurą popularną wśród urzędników kolejowych polskich w Gdańsku. Nazywają go żartobliwie dla niezwykle wysokiego wzrostu „najwyższym urzędnikiem kolejowym w Gdańsku". (o)

Wielki pożar w Einlage.

Gdańsk, 29. 7. (Tel. wł.) Na majątku wdowy Dyck w Einlage nad Nogatem pożar zniszczył wszystkie zabudowania gospodarcze. W płomieniach zginęło 200 sztuk bydła i 45 świń. 9 straży pożarnych przez długi czas nie zdołało opanować pożaru. (o)

Salwami armatnimi i sercem

Jugosławia wita ks. Prymasa Hlonda,

ako legata papieskiego na kongresie eucharystycznym.

Lublana, 29. 7. (PAT) Przejazd pociągu specjalnego, wiozącego legata papieskiego ks. kard. Hlonda z Maribora do Lublany, witany był na wszystkich stacjach kolejowych przez tłumy zebranej ludności.

W czasie drogi pociąg specjalny zatrzymał się jedynie w miejscowości Celje, gdzie dzieci, ubrane w narodowe stroje słoweńskie, wręczyły kwiaty, witając Prymasa okrzykiem w języku polskim „niech żyje".

O godz. 18,55 pociąg przybył na wspaniale udekorowany dworzec kolejowy w Lublanie, gdzie Prymasa Hlonda oczekiwali imieniem rządu jugosłowiańskiego ministrowie Snoj i Mastrovicz, poseł Rzplitej Polskiej w Białogrodzie min. Dębicki, biskup lublański Rozman, gen. dywizji Stepanowicz i inni. Obecna była również delegacja młodzieży polskiej z Poznania.

Przez udekorowane chorągwiami papieskimi i jugosłowiańskimi ulice miasta Lublany Prymas Hlond udał się na Marijin Trg witany entuzjastycznie przez ludność miasta. W czasie przejazdu bateria, ustawiona na zamku, dała 21 strzałów salwy honorowej. Na placu, gdzie zgromadziły się tysiączne tłumy, kardynała Hlonda witali nuncjusz papieski Felici, prymas jugosłowiański arcybiskup Stepinac, biskupi polscy dr. Góral z Lublina i biskup Kubina z Częstochowy, dalej msgr. Beaursard z Paryża, biskup chiński Tseng, biskup aleksandryjski Nutti oraz wszyscy biskupi jugosłowiańscy.

W katedrze biskup lublański Rozman odczytał bullę papieską, mianującą kardynała Hlonda papieskim legatem na międzynarodowy kongres eucharystyczny w Lublanie, po czym odprawiono uroczyste Te Deum.

Kardynał Hlond zamieszkał w klasztorze Krizanki, gdzie w 1805 roku mieszkał również Napoleon podczas swego pobytu w Lublanie.

Wieczorem całe miasto było wspaniale iluminowane.

—«:»—

Ojciec św. ogłosi swą pierwszą encyklikę.

Rzym, 29. 7. (wiad. wł.). W mieście watykańskim oraz w katolickim Rzymie rozeszły się pogłoski o bliskim ogłoszeniu pierwszej encykliki Piusa XII. Według tych pogłosek encyklika ogłoszona będzie w dniu 15 sierpnia, tj. w dniu święta Wniebowzięcia N. M. P. (r)

Czy min. Arciszewski pojedzie do Moskwy?

Londyn, 29. 7. „Daily Herald" donosi, że przedmiotem ostatniej rozmowy ambasadora sowieckiego w Warszawie z min. pełnomocnym Arciszewskim w MSZ była sprawa wizyty min. Arciszewskiego w Moskwie.

Wizyta ta miałaby dojść do skutku z początkiem sierpnia.

Ameryka uzgodniła z Anglią postępowanie na Dalekim Wschodzie

Londyn, 29. 7. (PAT). Redaktor dyplomatyczny agencji Reutera omawiając wypowiedzenie układu handlowego z Japonią przez St. Zjedn. stwierdza, że zarządzenie to nie było dla kół brytyjskich niespodzianką. Akcja St. Zjedn. wskazuje na to, że polityka Ameryki i W. Brytanii na Dalekim Wschodzie kroczy równolegle. Stanowisko St. Zjedn. znajduje zupełne zrozumienie w Anglii i należy sądzić, że polityka brytyjska jest rozumiana w Ameryce.

Wypowiedzenie traktatu handlowego przez St. Zjedn. nasuwa w kołach brytyjskich przypuszczenie zastosowania tej samej metody wobec Japonii dla ochrony interesów angielskich w Chinach.

Papiery japońskie spadają.

Paryż, 29. 7. (PAT). Prasa finansowa notuje, że wiadomość o wypowiedzeniu przez St. Zjedn. traktatu handlowego z Japonią wywołała zniżkę papierów japońskich na wszystkich giełdach światowych.

Nowy układ handlowy niemiecko-japoński.

Berlin, 29. 7. (PAT). Parafowany został nowy układ o obrocie handlowym i płatniczym pomiędzy Rzeszą a Japonią. Układ wejdzie w życie z dniem 1 października rb.

—«:»—

Holandia znów bez rządu.

Haga, 29. 7. (PAT) Urzędowe biuro prasowe ogłosiło następujący komunikat: Premier Colijn złożył królowej pismem z dnia 27 lipca zbiorową dymisję gabinetu. Królowa prośbę tę uwzględniła, prosząc ministrów o załatwianie spraw bieżących.

Estonia potrzebuje robotników polskich

Tallin, 29. 7. (PAT) W chwili obecnej w Estonii pracuje ogółem 4.500 polskich robotników sezonowych i nadal prowadzona jest rekrutacja robotników w Polsce, gdyż liczba ta okazała się niewystarczającą. W Estonii w bieżącym roku daje się odczuć dotkliwy brak rąk roboczych.

W zwierciadle dnia

W sprawie trudności, jakie powstały w realizowaniu pożyczki angielskiej dla Polski prasa polska ogranicza się — z konieczności — do zestawiania głosów prasy zagranicznej, zwłaszcza angielskiej, stwierdzając, że usunięcie trudności leży w interesie pokoju europejskiego.

Jedynie „Warszawski Dzienik narodowy" pisze:

Przerwa w rokowaniach o kredyt gotówkowy posiada nie tylko znaczenie finansowe, ale nie byle jakie znaczenie polityczne. Niemcy usiłują ukuć z tego broń przeciwko polityce porozumienia angielsko-francusko-polskiego. Starają się oni przekonać opinię zachodnią o „zachłanności Polski" i podejmą, prawdopodobnie, nowe próby wbicia klina pomiędzy nas a W. Brytanię.

Dlatego rząd angielski, francuski i polski powinny zrobić wspólny wysiłek, aby następstwa załamania się rokowań nie wpłynęły na dalszy rozwój polityki porozumienia, podjętej w obliczu niebezpieczeństwa agresji niemieckiej.

„Robotnik" dopatruje się także innych przyczyn trudności w rokowaniach pożyczkowych:

Jedno ze źródeł trudności (podkreśla to bardzo wyraźnie prasa angielska) **kryje się w „City", to znaczy w środowisku wielkiej finansjery brytyjskiej. Niektórzy ludzie** „City" nie wyrzekli się jeszcze „ducha monachijskiego". Dowodem tego afera „tajemnicza" Hudson—Wohltat. I w tym wypadku, gdy chodziło o pożyczkę dla Polski „duch monachijski" odegrał **nie ostatnią rolę.**

Na Marginesie

Propaganda — jak grzeczność — nie jest nauką łatwą ani małą. Widać to najlepiej na przykładzie Goebbelsa, który — choć jest zawodowym „specem“ od propagandy — raz po razie robi fantastyczne głupstwa. Żaden szanujący się właściciel firmy handlowej nie trzymałby go na posadzie szefa reklamy. Niemcy go wciąż trzymają — to nic nie szkodzi. Im prędzej ich diabli wezmą, tym lepiej dla świata i pokoju.

W umiejętnej propagandzie można — jak się to mówi — bujać, ale bujać inteligentnie, a nie kłamać w sposób ordynarny i głupi. A tymczasem kłamstwa niemieckie mają bardzo krótkie nogi.

Niemcy uprzedzają już cały świat, że wojna będzie prowadzona w sposób okrutny i bezwzględny. Pod tym względem niezwykle pouczający jest biuletyn „Presse Dienst Ostraum“. Autorzy w szergu artykułów wszczęli alarm z powodu rzekomych „okrucieństw“, których mają się już dopuszczać na Niemcach, nie wyłączając kobiet i niemowląt, Polacy w „Mittelpolen“. W steku niemieckich oszczerstw i kłamstw znajdujemy wzmianki o „zaduszaniu dzieci w kołyskach i deptaniu ich butami“, o „zrzucaniu starców-Niemców z drugiego piętra na bruk“, o „przebijaniu języków widłami... od gnoju“! etc.

Na te nieprzytomne i bezczelne kłamstwa nie warto odpowiadać, przede wszystkim dlatego, że nikt na świecie im nie wierzy, a poza tym dlatego, iż wiemy, co znaczą te wściekłe krzyki i histeryczne wizje. Oznaczają one, że 1) Niemcy przegrywają „wojnę nerwów“ i stąd ta niepoczytalność prasy, 2) że Niemcy, jak to już w r. 1914—15 czynili w Belgii i w naszym Kaliszu, rękami smutnej pamięci Preuskera i Beselera, zaczynają oskarżać przeciwników o to, o co sami mogą być łatwo oskarżeni. Nie wątpimy więc, że wszystkie „polskie barbarzyństwa“, wyssane przez Niemców z palca, są niczym innym, jak niezniszczonym dotychczas marzeniem bezsilnego w swym gniewie prusactwa o zemście, jaką by rade wywrzeć na znienawidzonych Polakach.

W związku z fantastycznymi i kłamliwymi skargami niemieckiego biuletynu, polski „Biuletyn Zagraniczny“ cytuje dosadny ustęp z „La Vittoria fatale“, napisany przez Mussoliniego w r. 1918, gdy zamierzał on zadać ostateczny cios „wrogom rodzaju ludzkiego“, za jakich uważał swoich teraźniejszych bezwzględnych a podstępnych sojuszników — Niemców.

Przyszły „duce“ pisał:

„Nie znajdzie się chyba ani jeden człowiek, choćby najbardziej zakuta pała, który by w dobrej wierze mógł twierdzić, iż to nie Niemcy pragnęły wojny i że to nie one usiłowały ją przewlekać, aby cały świat zamienić w straszliwe koszary pruskie“.

Pod opinią wodza narodu włoskiego podpisze się dzisiaj każdy zdrowo patrzący na wypadki dnia dzisiejszego. A będzie tylko musiał dodać, że dążenia sojuszników Italii przekształciły się od r. 1918 znacznie. W marzeniach ich Europa ma zamienić się w milczące, ogromne cmentarzysko — niemiecki „Lebensraum“. Jakimi sposobami zamierzają dojść do tego, zdradza biuletyn „Presse Dienst Ostraum“, rozdzierający szaty z powodu „okrucieństw“ nad Niemcami w „Mittelpolen“.

—«:»—

Humor polityczny.

KŁOPOTY GOEBBELSA.

Z niemiecką krucho propagandą,
próżno się Goebbels w kłamstwach troi,
bo jeden człowiek — Hall komandor —
raz mu na zawsze kurtę skroił.

Ażeby wszyscy bici w ciemię
przez imć Goebbelsa — nieco więcej
poznali prawdy — Hall do Niemiec
listów pięćdziesiąt śle tysięcy.

Więc Goebbels rozwód wziął zaocznie
i odosobnion teraz siedzi,
by przygotować mógł niezwłocznie
tyleż tysięcy odpowiedzi.

(„Kultura“).

H. Kończak.

Wojna ludów.

Nad Polską dymią pożary —
W pożarach Wolność dnieje
Krew, krew co z ran wyciecze,
Dopełni dzisiaj miary!...
— — — — — —
— Rozkaz — Józef Mączka.

Niemcy 1914 roku, pogrążone w wirze swojej „Weltpolitik“ nigdy nie byłyby wypowiedziały wojny, gdyby zrozumiały swój interes. — Mogły one, bez uciekania się do broni, pogłębiać nadal swoją ekspansję ekonomiczną. Bo któż byłby stanął im na drodze? I bez nowej wojny, Niemcy zdobyłyby stopniowo wiat. Jeszcze jakieś 20 lat pokoju, a wiat uległby germanizacji, chyba, żeby Anglia...

Lecz rząd berliński, upojony własną potęgą i opanowany przez zaślepioną partię pangermanistów, zadufany, przeświadczony o całkowitej przewadze swej armii nad wszystkimi innymi, nie obawiał się uciec do broni i rozpocząć erę straszliwych hekatomb i okropnych awantur, aby przyspieszyć panowanie nad wiatem.



Głównodowodzący armii francuskiej w bitwie nad Marną, generał Joffre, przyjmuje raport dowódcy 9-tej armii francuskiej gen. Focha, późniejszego wodza wojsk koalicji i marszałka Francji i Polski.

Pierwszy błąd: koncentracja wojsk.

W dniu 28 czerwca 1914 r. zamordowano w Serajewie austriackiego następcę tronu wraz z żoną. I dopiero pięć tygodni później Austria podżegana przez Niemcy, wysyła do Serbii, jako moralnej sprawczyni mordu, ultimatum, którego warunki były tak ostre, że sfery wojskowe Austrii były przekonane, ba, wręcz miały pewność — jak to Conrad von Hötzendorff oświadczył — że dojdzie nareszcie do orężnej rozgrywki, w której poza Rosją wezmą jeszcze udział Czarnogóra i Rumunia.

Austria była tylko dlatego tak pewna siebie, bo Niemcy przyrzekły odciążyć ją potężną ofensywą na Zachodzie.

Widzimy z tego jak przeogromne znaczenie miała bitwa nad Marną. Kiedy ona zawiodła, plany Conrada przestały istnieć, a Austria zmuszona była toczyć wojnę na dwa fronty.

Błyskawicznie rozwijające się wypadki i energiczne wystąpienie Rosji zmusiło Conrada do zmian w koncentracji wojsk przewidzianych w planie B (Bałkany) i planie R (Rosja). Spowodowało to pewne powikłania w transportach, gnających w kierunku Serbii. Wskutek tego 2 armia, przeznaczona do akcji w Galicji, została zamieszana w walki nad Sawą, gdzie poniosła pewne straty a na plac boju w Galicji nadeszła z opóźnieniem.

Pierwszy ten błąd w podstawowej koncentracji wojsk pociągnął za sobą i inne a przede wszystkim przedwczesna ofensywa przeciw Serbii zakończona dla Austrii w dniu 4 września niefortunnie, zaś powtórzona 7 września i przerwana także niepomyślnie.

Dalej spowodował błąd ten zmianę planu operacyjnego przeciw Rosji. Koncentracja wojsk austriackich nie odbyła się nad granicą, w Galicji Wschodniej, lecz za Dniestrem i Sanem — w obawie przed wojskami rosyjskimi.

Siła zbrojna Austrii liczyła 2.300.000 żołnierza. Głównodowodzącym był arcyksiążę Fryderyk a jego szefem sztabu generał Conrad von Hötzendorff.

Zacięty opór Belgów.

Pierwsze, poważniejsze utarczki nastąpiły na obu skrzydłach rozciągłego frontu zachodniego, w Liege nad Mozą i w Mylhuzie, w Alzacji. Dziesięć dni broniło 30 tys. Belgów swej pierwszej fortecy, która wkońcu uledz musiała dziesięciokrotnej przewadze Niemców. Zaś na południu VII korpus armii francuskiej oraz 8 dywizja kawalerii w trzech dniach zdobyły Mylhuzę, wkraczając już 7 sierpnia jako zwycięzcy do tego miasta.

Fałszywe wnioski Moltkego powodują zmianę planu Schlieffena.

Mimo, że gro sił wojsk niemieckich operowało w myśl planu Schlieffena, tzn. zajmowało Belgię, by później od północy rozdzielić Francuzów od Anglików i pchać ich wojska ku południowi, zajmując Paryż,, to pierwszy szef sztabu wojsk niemieckich nie wierzył w powodzenie tej akcji i uparcie trzymał sie swej koncepcji, że główne natarcie nastąpi w Lotaryngii a ten zwrot w lewo przez Belgię to tylko mało znacząca, operacja drugorzędna. Z demonstracyjnych francuskich kroków ofensywnych w Lotaryngii Moltke wnioskował, że to początki wielkiej francuskiej ofensywy na południu. Nie wiedział, że koncentracja wojsk francuskich na tym odcinku miała na celu: nie dopuścić do jakiejkolwiek akcji Niemców na tym terenie, unikając zarazem rozpoczęcia jak i sprowokowania jakiejkolwiek akcji.



Generał von der Marwitz z szefem sztabu, dowódca kawalerii prawego skrzydła armii niemieckiej.

Moltke jednakże chciał Francuzom sprawić tam drugie Kanac i w tym celu wciągnąć ich w pułapkę. Nakazał więc odwrót wojsk niemieckich ku Saarze, przez co utworzył się jakoby worek, w który miano zamknąć Francuzów. Wstrzymał również i rozpęd swych wojsk na północy, osłabiając nawet ich siłę przez wyciągnięcie z tej masy 5 armii i skierowanie jej ku Metzowi. Moltke osłabił także i pomocniczy korpus wschodni zatrzymując w tym celu pięć dywizji, które miały odejść na Rosję. Lecz na cóż te arcysprytne plany, kiedy Francuzi w pułapkę nie weszli. Moltke poznał swój błąd wprawdzie 16 sierpnia, ale nie uchroniło go to już przed straszliwą klęską, jaka miała go za kilka dni spotkać nad Marną.

Niemiecka armia zachodnia w składzie 23 korpusów aktywnych, 11 korpusów rezerwy, 10 dywizji kawalerii i $17^1/_2$ brygady obrony krajowej liczyła w początkach wojny, jeden milion sześćset tysięcy żołnierza.

Koncentracja wojsk niemieckich na wschodzie trwała do 12 sierpnia. Potędze rosyjskiej przeciwstawiły tam Niemcy cztery i pół korpusu (I, XVII, XX korpus aktywny, I korpus rez. i 3 dywizję rez.) poza tym 1 dywizja kawalerii i trzy brygady obrony krajowej.

Zadaniem tych wojsk było bronić się gdzie i jak się da i opóźnić napór wojsk rosyjskich. A w ostatecznym wypadku opróżnić Prusy aż do Wisły, czekając tam na posiłki, które miały nadejść z zachodu.

Jak wiadomo nieudolne prowadzenie wojsk rosyjskich z jednej i świetne przeprowadzenie akcji przez Hindenburga i Ludendorffa z drugiej strony doprowadziło do Tannenbergu, wielkiej klęski Rosjan.

Armia francuska, skoncentrowana na froncie zachodnim przeciw Niemcom, liczyła 1.800.000 żołnierza.

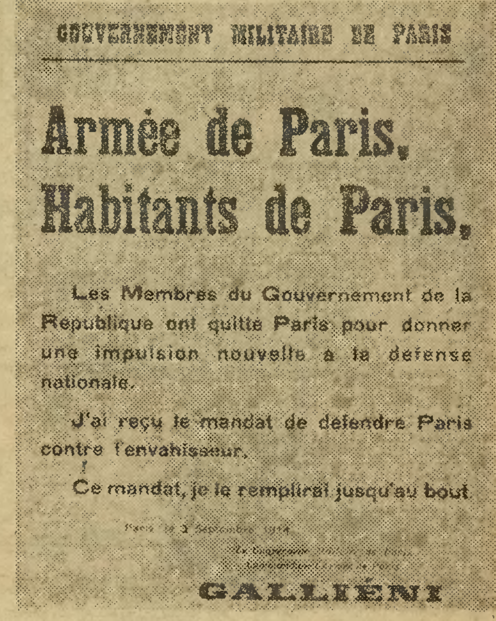
Na prawym skrzydle, między Epinal a Belfort stała 1 armia francuska, dowodzona przez generała Dubail, między Toul a Nancy był gen. de Castelnau z 2 armią. Lewym skrzydłem, 5 armią, dowodził gen. Lanrezac, mając do pomocy korpus kawalerii gen. Sordet. W środku, pod Werdunem walczyła pod gen. Ruffey armia 3. Strategiczną rezerwę tworzyła 4 armia pod dow. gen. de Langle de Cary.

Angielski korpus ekspedycyjny skoncentrowany w rejonie na południe—zachód od Maubeuge liczył 130.000 ludzi i składał się z 6 dywizji piechoty i jednej dywizji kawalerii, z czego, początkowo, dwie dywizje zatrzymano jeszcze w Anglii, wysyłając je dopiero 10 września do Francji. Głównodowodzącym korpusu był gen. French.

Armia belgijska liczyła ogółem stosiedemnaście tysięcy żołnierza, czyli sześć dywizji piechoty i 1 dywizja kawallerii. Wojska te bohatersko walczyły z przepotężną nawałą niemiecką, opóźniając błyskawiczny pochód wojsk niemieckiego najeźdźcy.

Rosyjski plan operacyjny w myśl francusko-rosyjskiej konwencji wojskowej z r. 1910 przewidziany był w dwóch wariantach, w planie A — Austria i planie G — Germania. Wobec czego wojska rosyjskie miały zadać druzgocący cios armiom austro-węgierskim oraz zająć Prusy do Wisły, po czym droga do Berlina przez Poznań i Śląsk byłaby wolna. 37 korpusów stało w tym celu do dyspozycji wodza naczelnego, którym był wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

Plan G wykombinowano na wypadek gdyby Niemcy uderzyły na Rosję. Wówczas Rosja, nie czując się dość na siłach, by przeciwstawić się silnym Niemcom,


GOUVERNEMENT MILITAIRE DE PARIS

Armée de Paris,
Habitants de Paris,

Les Membres du Gouvernement de la République ont quitté Paris pour donner une impulsion nouvelle à la défense nationale.

J'ai reçu le mandat de défendre Paris contre l'envahisseur.

Ce mandat, je le remplirai jusqu'au bout.

GALLIÉNI

Do armii Paryża! Do obywateli Paryża! Członkowie rządu Republiki opuścili Paryż, by narodowi dać nową podnietę. Otrzymałem rozkaz bronienia Paryża przed zbliżającym się wrogiem. Rozkaz ten wykonam do ostatnich granic. Gubernator wojenny Paryża. Głównodowodzący armią Paryża. Gallieni.

miała zamiar wycofać swe wojska w głąb kraju, do linii błot Poleskich, Kowna—Grodna—Brześcia nad Bugiem. Wojska niemieckie wtedy uderzyłyby w próżnię, a Rosjanie czekaliby, aż nadejdą posiłki z głębi Rosji. W między czasie zaś Francuzi mieli Niemcom sprawić lanie na zachodzie a dokończyliby ich Rosjanie na Wschodzie.

Lecz, jak wiadomo, stało się inaczej, na wschodzie dostali Moskale baty, a na zachodzie Niemcy.

Dnia 29 października 1914 r. Turcja, skaptowana przez Niemcy, stanęła po stronie państw centralnych. Choć strasznie osłabiona prze 6-letnią wojnę, jaką prowadziła na Bałkanach, jednak Turcja przysporzyła koalicji dużo kłopotów, zamykając przede wszystkim Dardanele i odcinając tym samym Rosję od jej sojuszników.

Co pewien czas przyłączało się jakieś państwo do walczących. Wojna początkowo między Francją, Anglią i Rosją z jednej strony a Niemcami i Austrią z drugiej, rychło przemieniła się w wojnę ludów, w której walczyły 32 państwa.

Z tego kataklizmu, z owej wojny ludów, powstała Polska.

Z KRAJU

Projekt banku filmowego. Organizacje filmowców polskich występują z projektem utworzenia banku filmowego dla ożywienia produkcji filmowej w Polsce. Równocześnie z tym powstałby rejestr filmowy, który zawierałby wyczerpujące dane o spółkach, produkujących filmy krajowe.

Likwidacja szajki młodocianych złodziei. Na terenie Łodzi od dłuższego czasu grasowała szajka złodziei rekrutujących się z kilkunastoletnich chłopców. Zarządzona przez władze obława doprowadziła do ujęcia sprawców kradzieży czterech 12-letnich chłopców.

Piorun zabił trzy osoby. Podczas szalejącej nad Rypinem burzy piorun uderzył w zabudowania gospodarcze w Ostrowitem i zabił dwoje dzieci. W Olszówce koło Golubia piorun zabił gospodarza 68-letniego Stefana Dylewskiego.

Rośliny okopowe usychają. W niektórych powiatach woj. kieleckiego panuje od dłuższego czasu ogromna susza i upały. Według twierdzeń rolników, gdyby jeszcze dłuższy czas nie opadły deszcze roślinom okopowym groziłaby katastrofa, a przede wszystkim na gruntach piaszczystych, na których już zaczynały więdnąć i usychać.

Czy oszustwo też jest krzywdą? W Radomiu został osadzony w więzieniu z polecenia prokuratury przedsiębiorca budowlany z Pionek, Otto Lenc, Niemiec, pod zarzutem oszukańczych manipulacji w stosunku do skarbu państwa.

Robotnice polskie jadą do Francji. Na terenie pow. wieluńskiego przeprowadzono ostatnio rekrutację na roboty sezonowe do Francji. Angażowano wyłącznie niemal kobiety do prac rolnych. Łącznie zaangażowano 100 osób.

Budowa nowej fabryki Poznańskiego. We wsi Garbowie pod Sandomierzem bawiła komisja Zakładów Przemysłowych K. Poznańskiego, badając tereny pod budowę nowej fabryki. Komisja wyraziła chęć kupna około 50 hektarów.

Niedoszły samobójca. W niecodzienny sposób usiłował popełnić samobójstwo mieszkaniec Przychojca (pow. łańcucki), 17-letni Jan Raj. W tym celu przybył do Katowic i wynajął taksówkę. Gdy znajdował się na ul. Żwirki i Wigury Raj wyskoczył nagle w biegu z samochodu i upadł na bruk. Doznał jednak tylko lekkich obrażeń.

Pozwolenie na prace w święta w czasie żniw. Ks. arcybiskup lwowski Bolesław Twardowski wydał okólnik do duchowieństwa parafialnego, w którym wyjaśnił, że rolnikom Archidiecezji lwowskiej wolno po głównym nabożeństwie w kościele parafialnym w razie pogody w niedzielę i święta, nieściągnięte z pola zboży suszyć, wiązać i wozić do domu. Wzbronione jest koszenie i żecie.

Sierpień — najdogodniejsza pora wywczasów kuracyjnych w Muszynie.

Ostatnie dni lipcowe — w Muszynie sezon w całej pełni. Plaża nad Popradem przepełniona różnobarwnym tłumem kuracjuszy, których roześmiane twarze i miny zadowolone świadczą najlepiej, że w Muszynie znaleźli prawdziwy wypoczynek i wydatny „zastrzyk" sił i zdrowia do przyszłej całorocznej zawodowej pracy.

Po stosunkowo krytycznym maju i niepewnym czerwcu — zaraz w pierwszych dniach lipca zjechały do Muszyny liczne rzesze kuracjuszy tak, że już w połowie lipca frekwencja przewyższała rekordową frekwencję z ubiegłego roku i sezon kuracyjny nastał w całej pełni.

Sądząc po dotychczasowym przebiegu sezonu i ze względu na rzeczywiście wspaniałą pogodę, powinien i sierpień dopisać doskonale. Przemawiają za tym przede wszystkim same przyrodzone warunki Muszyny, a więc: prześliczny górski krajobraz, ogromne bogactwo lasów (w tym jedyny w Polsce las lipowy o obszarze około 25 ha), dalej długa, bo przeszło kilometrowa plaża nad Popradem, stanowiąca unikat w górach i sam bystry, orzeźwiający Poprad, a wreszcie niezwykle skuteczne kąpiele kwasowęglowe i borowinowe. Z naciskiem podkreślić należy, że prof. Marchlewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zaliczył na podstawie szczegółowej analizy mineralne wody muszyńskie **do najsilniejszych w Polsce wód szczawinowo-magnezowych.** Wszystkie te czynniki sprawiają, że frekwencja kuracjuszy w Muszynie wzrasta z roku na rok i obecnie dochodzi już do 10.000 osób.

Nie obojętnym dla rozwoju tego uzdrowiska jest również, że taksa kuracyjna jest niezwykle niska i wynosi tylko 5 zł od osoby i to tylko od pierwszego członka rodziny — dalsi bowiem członkowie rodziny, jak również urzędnicy państwowi i samorządowi, wojskowi, emeryci i inwalidzi płacą tylko połowę taksy.

Również kąpiele są niezwykle tanie, gdyż kąpiel mineralna kosztuje tylko 2 zł, a kąpiel borowinowa 3,50 zł i niżej.

Z uznaniem również podnieść należy, że Zarząd Miejski znacznym stosunkowo kosztem nabył w roku 1938 motorową autopolewaczkę do skrapiania ulic i w ten sposób rozwiązał pomyślnie zagadnienie kurzu ulicznego. Również i stan ulic uległ ostatnio bardzo korzystnej zmianie, gdyż w roku 1938 główne ulice otrzymały trwałą nawierzchnię i taką samą nawierzchnię otrzymał Rynek, który nadto ozdobiony został dwoma zieleńcami.

Wreszcie nadmienić należy, że kuracjusze powracający z pobytu wypoczynkowego w Muszynie, uzyskują 33% zniżkę w przejazdach kolejowych. (n5543

Tragiczny zgon b. ministra austriackiego.

Wiedeń, 28. 7. (PAT) Wilhelm Wolf, ostatni minister spraw zagranicznych w przejściowym gabinecie Seyss-Inquarta, zginął w czwartek przed południem w katastrofie samochodowej.

Dr Wolf jechał autem ze swego mieszkania w Loosdorf do Wiednia. W okolicy St. Pelten na skutek uszkodzenia opony przedniego koła auto skręciło w bok, spadając z przydrożnego nasypu. Również szofer prowadzący auto poniósł śmierć na miejscu.

Arcybiskup Toledo gasił pożar pałacu i katedry

Duża część pałacu arcybiskupiego w Toledo zniszczona została przez pożar.

Pożar rozpoczął się w niedzielę w nocy i szybko rozszerzył się po całym gmachu. Arcybiskup Goma nie chciał opuścić płonącego pałacu i osobiście kierował akcją ratunkową a zwłaszcza ewakuacją bibliteki i dzieł sztuki, oraz ratowaniem słynnej sali posiedzeń, której również zagrażał ogień.

Istniała obawa, że pożar przerzuci się na sąsiednią katedrę, wobec tego musiano wysadzić w powietrze przejście z pałacu biskupiego do katedry. Jeszcze w godzinach rannych oddziały straży ogniowej z Madrytu i z Toledo walczyły z ogniem, pragnąc ocalić słynną fasadę pałacu biskupiego.

Ks. Prymas Hlond przyjechał do Lublany.

Poznań, 28. 7. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych opuścił Poznań J. E. ks. kard. Prymas Hlond, udając się w charakterze legata papieskiego na kongres Chrystusa Króla w Lublanie. Ks. Prymas żegnany był na dworcu przez przedstawicieli władz miejscowych oraz licznie przybyłe społeczeństwo miasta Poznania.

ZE ŚWIATA

— Katastrofalne burze nad Francją. Z różnych okolic Francji nadchodzą wiadomości o raptownej zmianie pogody i gwałtownych burzach, które w wielu miejscach wyrządzają wielkie szkody. W Sabaudii w górzystej okolicy koło Annecy zanotowano niezwykłe o tej porze opady śnieżne, które sięgały nawet do niżej położonych miejscowości. O gwałtownych burzach donoszą z okolicy Lille, gdzie ulegly zniszczeniu zbiory na znacznych obszarach. Wody kanału w Espierres wystąpiły z brzegów, zalewając dalekie połacie kraju. Na szosach prowadzących do Roubaix, woda osiągnęła poziom pół metra wysokości.

— Styria bez żydów. Partia narodowo-socjalistyczna nakazała żydom zamieszkującym jeszcze w Styrii w liczbie około 300 osób opuścić ten kraj do dnia 1 sierpnia br. Styria będzie zatem drugim, po Karyntii, krajem w Austrii, w którym nie będzie wolno mieszkać żydom.

— Upały i ulewy w Ameryce. Niezwykłe upały połączone z zupełnym brakiem deszczu panujące od 27 dni w wielu stanach a przede wszystkim w stanie N. Jorku — New Jersey, Pensylwanii i sześciu stanach Nowej Anglii, spowodowały bardzo poważne szkody, obliczone na przeszło 10 milionów dolarów. Po długotrwałych upałach po raz pierwszy od 27 dni spadł deszcz we wschodnich stanach. W okolicach miasta Albany deszcz był tak ulewny, że zgasił całkowicie pożar lasu, trwający tam już od dłuższego czasu. Nad Pensylwanią przeszła burza, która spowodowała poważne szkody. Rzeki i strumienie wezbrały powodując w wielu miejscach powódź

— Aresztowanie żydów w Palestynie. Władze brytyjskie aresztowały w Tel Avivie 48 żydów należących do stronnictwa sjonistów rewizjonistów Palestyny.

— Łosoś ważący 56 funtów złowiony w Gdańsku. U ujścia Wisły pomiędzy Nickelswalde i Schiewenhorst złowił jeden z rybaków gdańskich łososia, który ważył 56 funtów.

— W Berlinie wykonano wyrok śmierci na niejakim Fryderyku Łopocie, urodzonym w r. 1918 w Norymberdze, za działalność szpiegowską na rzecz ościennego państwa.

— Co minutę — samochód. Fabryka samochodów Morris Motors, własność sławnego filantropa lorda Nuffield osiągnęła pomimo niepewności sytuacji politycznej i zamówień dla zbrojeń armii, rekordową produkcję. W pierwszej połowie bieżącego roku wyprodukowała 60.000 wozów czyli jeden samochód na każdą minutę każdego roboczego dnia. Jest to największa dotychczas osiągnięta cyfra, nie tylko w Moris Motors, ale we wszystkich angielskich fabrykach samochodowych.

— Nowe międzynarodowe układy handlowe. Z dniem 1 lipca br. została zawarta nowa umowa handlowa między Belgią i Danią. Urzędowy dziennik litewski ogłosił treść układu handlowego, zawartego między Litwą i Turcją. Wkrótce ma być podpisany układ handlowy Niemiec z Japonią.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

90)

(Ciąg dalszy).

Byli tak bardzo zajęci sobą wzajemnie, że nie zauważyli, jak pobliskie krzaki poruszyły się i między liśćmi ukazała się blada, niegolona od kilku dni twarz mężczyzny — mężczyzny w sile wieku o zaniedbanym wyglądzie. Człowiek ten stał chwilkę wpatrując się w młodą parę, wreszcie zbliżył się do nich.

— Nie bójcie się. Nie bójcie się! — mówił uspokajająco. — Ja nie mam żadnych złych zamiarów.

Fleurette aż krzyknęła na jego widok. Rzeczywiście wygląd tego człowieka nie budził zaufania. Ubranie miał zniszczone i podarte, a nogi utytłane w błocie po kolana. Jimmy wpatrywał się w niego i przez chwilę nie mógł dobyć głosu, wreszcie krzyknął:

— Butt! William Butt!

— Tak — rzekł byly milioner zmęczonym głosem. — Dziwię się, że mnie pan poznał. Wiem, że wyglądam jak zbój australijski z dawnych czasów. Ale od kilku tygodni mieszkam w krzakach, nie miałem więc okazji zająć się doprowadzeniem do porządku swej powierzchowności.

— Ja myślałem, że pan wyjechał z kraju — rzekł Jimmy.

Butt usiadł na trawie u ich nóg. Odetchnął ciężko i zdawało się, że jest bliski omdlenia.

— Nie mogłem wyjechać — odpowiedział. — Porty były dobrze strzeżone, próbowałem kilka razy i ledwie udało mi się uciec. Od wielu tygodni poszukują mnie.

— I co zamierza pan robić teraz!

Butt wzruszył ramionami z wyrazem wielce filozoficznego spokoju.

— Pójdę tam, skąd przyszedłem i będę czekał, aż mnie przyłapią. Nie powinienem był przychodzić tutaj, ale chciałem koniecznie zobaczyć, jak się ma panienka! — Spojrzał na Fleurette z wyrazem tęsknoty w oczach. — Może pani teraz chodzić, prawda?

— Już wkrótce będę chodziła — odpowiedziała cicho, przestraszonym głosem. Ten człowiek budził w niej zawsze obawę. Jeżeli przerażił ją wtedy, gdy wszedł do pokoju w towarzystwie matki, to tym bardziej teraz go bała. Wyglądał naprawdę groźnie z nieogoloną ponurą twarzą i błotem oblepionym ubraniem.

— Cieszę się, że pani ma się lepiej — odpowiedział. Pewno macie zamiar się pobrać?

— Dlaczego tak pan myśli? — zapytał Jimmy, ściskając ostrzegawczo paluszki Fleurette.

— Widziałem wasze twarze, zanim mnie zauważyliście... One zdradziły was! Jeżeli nie chcecie rozgłaszać waszego szczęścia, to radziłbym wam wybrać mniej odkryte miejsc na spotkania miłosne, niż ten ogród, dostępny dla każdego przechodnia. No — wstał powoli. — Muszę już zmykać. Przyszedłem tylko po to, żeby zobaczyć... Fleurette. — Pochylił się i dotknął jej rączki grubym nieumytym palcem. — Chyba nie pozwoli mi się pani pocałować? A może? — pytał niepewnie.

Rumieńce ukazały się na tawrzy Fleurette, rzuciła rozpaczliwe spojrzenie Jimmy,emu, ale on skinął głową. Opanowując więc wstręt, spojrzała na Butta.

— Może pan... jeżeli pan ma ochotę...

Nachylił się i dotknął z lekka jej świeżych młodych usteczek swymi postarzałymi wargami. Potem wyprostował się i szepnął:

— Dziękuję, nie zapomnę tego nigdy.

— Panie Butt, chwileczkę! — zawołał za nim Jimmy, gdy Butt odwrócił się, by odejść.

— Słucham!

— Może pan odebrać te pięć tysięcy funtów teraz. Hardinge mówi, że panu to obiecał. Jeżeli powie mi pan, gdzie moglibyśmy się spotkać, pomówię dziś jeszcze z Hardinge,m.

— Nie — oświadczył Butt. — Ja nie chcę tych pieniędzy — nie przydałyby mi się na nic obecnie. I, proszę nie mówić nikomu, że tu byłem. Zwłaszcza nie mówcie o tym Hardinge'owi.

— No, dobrze — odpowiedział niechętnie Jimmy — jeżeli żąda pan tego...

Butt roześmiał się chrapliwie.

— W moim położeniu nie mogę „żądać". Polegam tylko na waszej wspaniałomyślności.

Z tymi słowami zniknął w krzewach.

Patrzyli za tą dziwaczną postacią, idącą wolno, aż drzewa ją zasłoniły.

— Biedny człowiek — rzek Jimmy — cieszę się, że pozwoliłaś mu się pocałować, Fleurette.

— Myślałam, że będzie to dla ciebie równie przykre, jak dla mnie! Te okropne wielkie obrośnięte usta! Brrr... I jak on na mnie patrzył!

— Biedak! — powtórzył Jimmy. — Winni mu jesteśmy wiele wdzięczności, Fleurette. Robił wszystko, co było w jego mocy, żeby ciebie odnaleźć. Zapłacił bez namysłu pięć tysięcy funtów jakimś ludziom, którzy zażądali okupu za ciebie. Nie odzyskał z tych pieniędzy ani pensa. A przecież właśnie w tym czasie był w strasznych tarapatach pieniężnych. Nie wiedzieliśmy nic o tym, oczywiście, bo byśmy nie przyjęli jego pomocy i szukalibyśmy gdzie indziej potrzebnej sumy.

— Ale dlaczego pan Butt robił to wszystko, przecież nie jestem niczym dla niego!

— Myślę, że kochał bardzo twoją matkę.

— O, mylisz się ogromnie — zaprzeczyła żywo. — On jej nie cierpiał. Tego dnia, kiedy przyszedł mnie odwiedzić z moją matką, widziałam, jak na nią patrzył: nie było to spojrzenie człowieka kochającego. ...Nie, Jimmy, było to spojrzenie nienawiści, a nie miłości!

— Wmawiasz w siebie, moja maleńka! Wiem dobrze, że Butt uwielbiał Lilianę Crane.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Jak to jednym szydła golą, a innym nawet brzytwy nie chcą...

Bydgoszcz, 30 lipca.

A jednak to nieprawda, że wszystko już było. Stary mędrzec Ben Akiba był żydem, więc, oczywiście, coś pokręcił. Ciekawe tylko jaki miał w tym interes, żeby twierdzić z całą powagą swego rabinackiego urzędu, że wszystko już było. Bo trudno sobie przecież wyobrazić, żeby żyd mógł cokolwiek zrobić nie dla interesu...

Mniejsza jednak o Ben Akibę i wszystkich innych żydów. Najważniejszy jest w tej chwili — *wieloryb*. Właśnie o niego chodzi.



Bywało już nieraz w lecie, że zjawiał się wąż morski, straszył po gazetach, pokazywał się to tu, to tam, kokietował nudzących się i szukających na gwałt sensacji dziennikarzy, aby po zasłużonym „ogórkowym“ żywocie zanurzyć się znowu w odmętach zapomnienia. Było już cielę o czterech głowach i dziecko czteromiesięczne, które wygłaszało najstraszliwsze przepowiednie. Był stukaratowy brylant w żołądku strusia, kilkanaście ciężkich chorób Hitlera, a także wiadomość, że Mussolini to jest sprytny żydek z Drohobycza. Jeśli chodzi o „ogórki“ to zdawało się, że już żadnej innej sensacji nie można wyssać z umaczanego w atramencie palca, że naprawdę wszystko już gdzieś kiedyś komuś się ulągło w zmęczonej upałami głowie.

A jednak Niemcy potrafili wymyśleć coś nowego. To zdolny naród. Mianowicie — *zdolny do wszystkiego*.

Ten doktor Wohltat, który pojechał do Londynu po wieloryby, a chciał przy okazji upolować miliard funtów szterlingów — to się udał Hitlerowi. Nie wyszło, to smutne, ale próbować zawsze było warto. Niemcy wiedzą dobrze o tym, na czym budują cały swój system: *że głupich nie sieją — sami się rodzą*.

Propaganda niemiecka też *nie sieje ani orze, a zbiera owoce, właśnie z głupoty ludzkiej*. Ale głupota to jest taki koń, na którym się za daleko nie zajedzie. Zawsze kiedyś — prędzej czy później — padnie. I przygniecie jeszcze sobą jeździca.

A swoją drogą chciałbym kiedyś zobaczyć p. Goebbelsa na koniu. To byłby prawdziwy posąg germańskiej tężyzny i potęgi rasy niemieckiej! Tymczasem Goebbels zamiast na koniu, siedzi w swoim jarmarcznym kramie propagandowym i usiłuje sprzedaż naiwnym... *pokój za miliard funtów*.



Zdaje się jednak, że się ten handel nie uda. Byli już tacy w Warszawie, co sprzedawali kolumnę Zygmunta i most Kierbedzia, ale na to trzeba być warszawskim spryciarzem a nie tępym łbem berlińskim.

Każdy, kto podchodzi do niemieckiego kramu, żąda najpierw:

— Pokaż pan towar!

A pomacawszy, stwierdza bez trudu, że chcą mu wetknąć w rękę jakieś świństwo i odchodzi na zawsze.

Niemcom coraz mniej się udaje. Na Gdańsku łapy sobie poparzyli i teraz muszą na zimne dmuchać, namiastki,



pokoju nikt od nich kupić nie chce, co najwyżej mogą jeszcze *z Włochami uprawiać handel żywym towarem*. Biedni Tyrolczycy teraz dopiero poznali, co to znaczy w praktyce: Ein Volk, ein Reich, ein Führer. Poszli z torbami w świat i choć na tych torbach wyhaftowana jest swastyka, klną w żywe alpejskie kamienie. Przecież w Rzeszy nawet jodlować im nie będzie wolno — będą musieli krzyczeć: Heil Hitler! i — **ani mru-mru.**

Przykład Tyrolczyków powinien zbawiennie podziałać na Gdańszczan. Któremu z nich jest za dużo wolności w wolnym mieście to wolna droga do niewolnej Rzeszy. Zurück zum Reich! — dobrze, ale każdy z osobna. Bodzie was polski chleb, grubo masłem smarowany — to fora ze dwora, panie Forster! W Rzeszy czekają was same rozkosze: ersatz — masło, ersatz — chleb, ersatz — wełna i ersatz — benzyna. *Tylko Führer, niestety, nie ersatz, więc się zużyć nie chce!* Tak samo zresztą jak Goebbels: drze się i drze się a zedrzeć się ani rusz nie może.

Trudno się Niemcom dziwić, że tak łakomym okiem spoglądają nawet — na wieloryby. Cóż im bowiem zostało z tych lat miłości pierwszej.. do Hitlera?? Tran wielorybi to jest jedyny tłuszcz, o jakim jeszcze mogą marzyć. A bez tłuszczów to ostateczna klapa, wiadomo przecież, że tylko kto smaruje ten jedzie. A takimi *smarami*, jakie dają w obozie koncentracyjnym w Dachau, daleko zajechać nie można...

Z miliardowego wieloryba londyńskiego nawet tranu nie ma, tylko — zwykłe nici. I tak jest wszędzie, także na Dalekim Wschodzie. Zdawało się, że z tak daleka to się na Niemcach nie poznają. Ale gdzież tam, poznali się. I choć to bardzo gniewa berlińskich przyjaciół, przyjęli wyciągniętą rękę Anglii. Tylko pa-



trzeć, jak Goebbels swojemu inteligentnemu narodowi poda do wierzenia, że *Japończyk to jest coś jeszcze gorszego od żyda...* Wszystko dlatego, że żółtoskóry sojusznik nie chce ciągle tylko tak skakać, jak mu berlińskie *fujary i trąby* grają...

To ta pierwsza miłość tak kończy się

Albo bardzo dobrze, albo bardzo [dobrze,

Albo bardzo źle...

Te piękne słowa, które wyszły sp genialnego pióra jakiegoś Własta al innego żyda, powinni sobie zapisa do pamiętnika wodzowie Trzeciej Rzeszy I to koniecznie na tej samej stronie, na której jest zapisana oś Rzym — Berlin.

Ten świat doczesny jest już tak przemyślnie urządzony, że nie ma na nim nic wiecznego. Na szczęście. *A oś, na której się tyle jeździ, wyciera się szczególnie prędko...*

Co tu dużo mówić. Pan kanclerz najwyraźniej stracił szczęście. *I oko, które sobie zwichnął od ciągłego zezowania na Gdańsk.* Nie może trafić nawet wieloryba, choć ten jest taki duży. A jego przeciwnikom wszystko wychodzi! Taki Roosevelt na przykład trafia pewną ręką w każdą hitlerowską pluskwę. A to



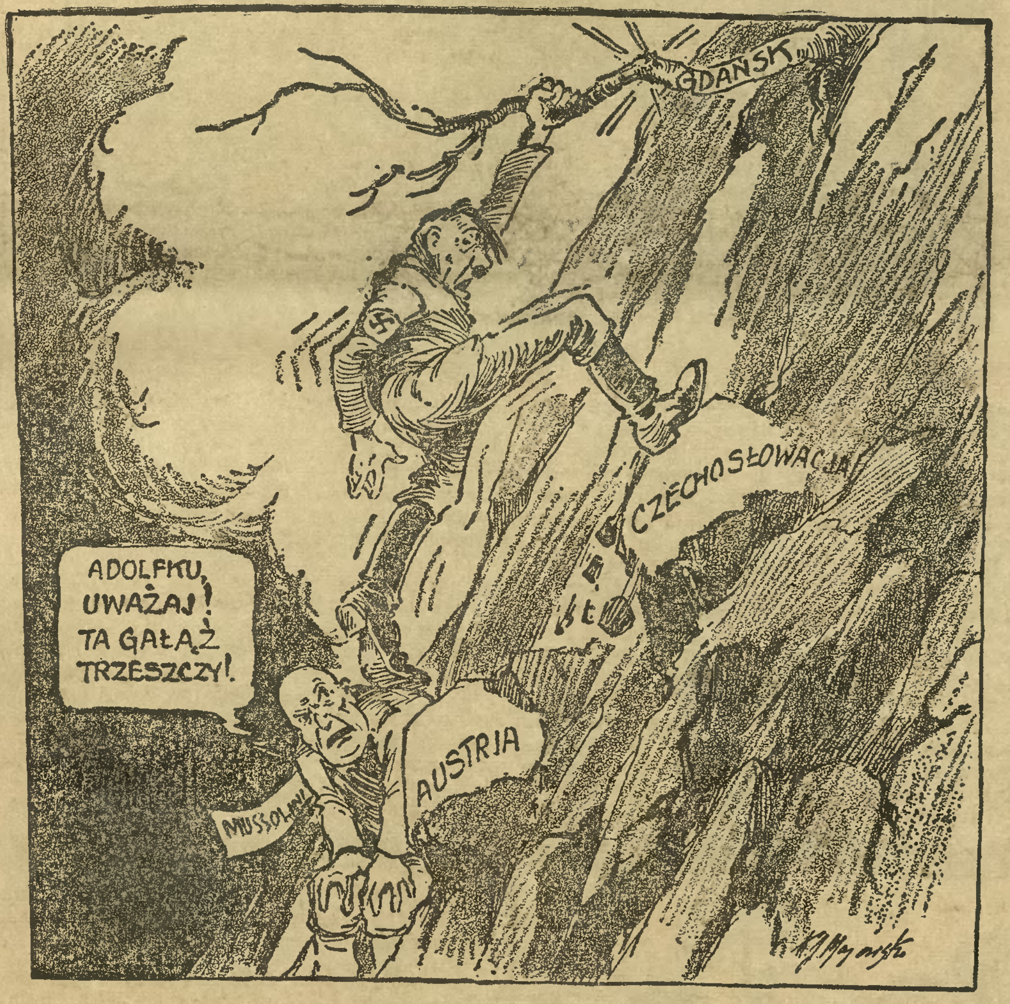
robactwo już za bardzo obłaziło cierpliwy organizm Ameryki...

Tak to jest: ***jednym szydła golą, drugim brzytwy nie chcą***. Zwłaszcza, gdy brzytwy są z namiastki...

(hak)

—«:»—

Jak zlecisz, to sobie głowę rozbijesz!



„Dziennik Związkowy“ w Chicago.

Jakie plany mają Niemcy wobec państw bałkańskich.

Niedawna wizyta bułgarskiego premiera Kioseiwanowa w Berlinie ożywiła niemieckie plany opanowania Bałkanów. Według tych planów, Bugaria, Jugosławia i Węgry stworzyć by miały blok skierowany przede wszystkim przeciwko Rumunii. W tym kierunku też idą wysiłki dyplomacji niemieckiej. Jeśli o chodzi o Jugosławię, to wysiłki te zdają się być skazane na całkowite niepowodzenie. Według doniesień ze wszystkich ważniejszych ośrodków jugosłowiańskich, w kraju wzrastają gwałtowne nastroje antyniemieckie. Również na Węgrzech zaznaczyły się w ostatnich tygodniach dość wyraźnie zarysowane tendencje przeciwstawiające się związaniu się z Trzecią Rzeszą.

Dyplomacja niemiecka zaniepokojona tymi objawami rozwija na terenie bałkańskim tym intensywniejszą działalność, podsycając wszędzie gdzie istnieje w najmniejszym nawet stopniu podatny ku temu grunt, nastroje antyrumuńskie. Minister spraw zagranicznych, Ribbentrop, określił Rumunię jako „bierne ogniwo w angielskim froncie okrążenia“. W dążeniach do opanowania Bałkanów dyplomacja niemiecka posługuje się istniejącymi tu i ówdzie sympatiami prowłoskimi, unikając jednak starannie jakiegokolwiek wyraźniejszego wciągnięcia Włoch do swej akcji. M. in. w kołach inspirowanych przez Rzeszę mówi się ostatnio dużo o planach niemieckich stworzenia autonomicznego państwa macedońskiego pod protektoratem Włoch. W tym kierunku nawet idzie wśród ludności macedońskiej agitacja, zręcznie przez Berlin podsycana. Idea niemieckiego protektoratu nad tym krajem była by jednak ze względów tak zewnętrznych, jak i ze względu na nastroje samej ludności macedońskiej niepożądana. Dlatego wysuwa się koncepcję protektoratu włoskiego.

—«:»—

Składaj datki na Fundusz Obrony Morskiej!

Niemcy zamieniają szkoły na koszary.

Berlin, 28. 7. (PAA). Na długo przed rozpoczęciem normalnych wakacji szkolnych wszystkie szkoły na odcinku zachodnim od miejscowości Lauterburg do Saary zostały zamknięte i zamienione na koszary. Równocześnie zarządzono zluzowanie dotychczasowych straży celnych, które zastąpiono formacjami o charakterze bardziej militarnym.

Torpeda — stalowe wrzeciono



Kontrtorpedowiec „Grom".

Z oparów porannych charakterystyczną sylwetą wynurza się ciemny kształt kontrtorpedowca. Okręg, wyższy w części dziobowej, niski od rufy, z kominem o liniach opływowych, jest szary jak pochmurny dzień zimowy, jak leniwie oddychające morze. Wyposażony w potężne maszyny płynie — zdawołoby się — bez najmniejszego wysiłku. Ale woda rozstępująca się dwiema, szkliście przeźroczystymi taflami pod jego dziobem świadczy o dużej jego szybkości, bo zbliżającej się do 40 mil morskich na godzinę.

Jego śladem, w bruździe, jaką znaczy po morzu, płynie okręt bliźniaczo do niego podobny. Nagle, szybciej od mrugnięcia powieką, wyskazuje z pierwszego kontrtorpedowca jakiś przedmiot i ginie w morzu. Trwa to krótko, że wydaje się złudzeniem. Ale nim nie jest, natychmiast bowiem szarą toń morską, pokrytą drobniutkimi zmarszczkami rodzącego się wiatru, wyraźnie rozdziera pienista smuga i białą strzałą sunie szybko w dal, hen, gdzie czerni się niski, gołym okiem słabo widzialny zarys małego okrętu.

Ten daleki torpedowiec — to cel orientacyjny, szare zaś wrzeciono, mącące spokój wód i ich mieszkańców — to torpeda.

Do najczęstszych ćwiczeń okrętów wojennych należy strzelanie torpedami, naturalnie torpedami ćwiczebnymi, pozbawionymi siły niszczącej, jaką stanowi ich materiał wybuchowy. Torpedy bowiem są uzbrojeniem, w które zaopatrzono okręty niemal wszystkich klas, zwłaszcza wchodzących w skład właściwej floty bojowej.

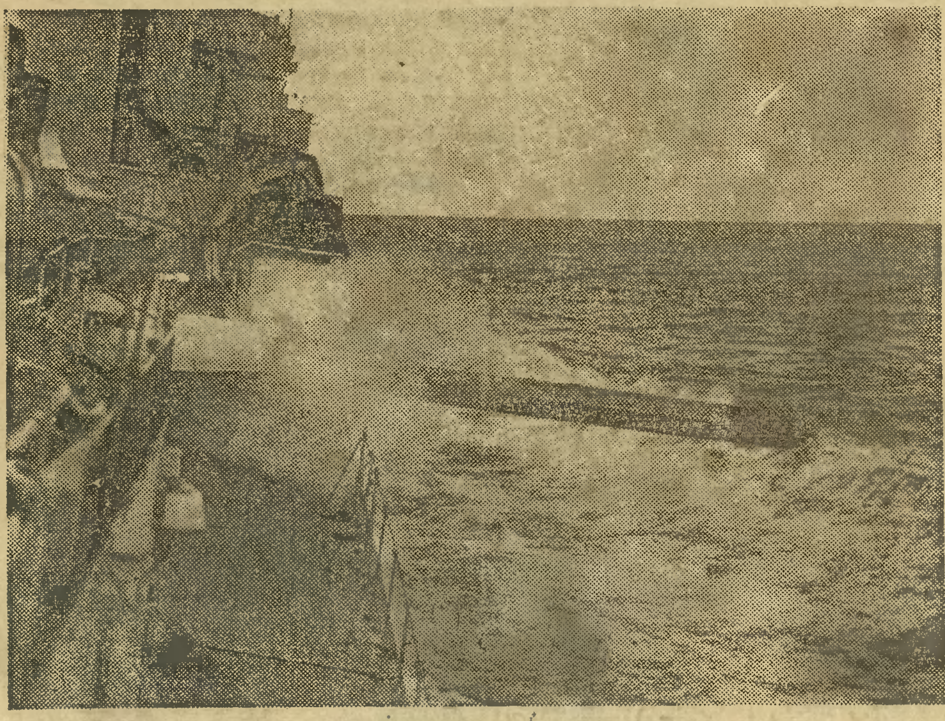
Na jednych, jak np. na kontrtorpedowcach, torpedowcach i okrętach podwodnych są bronią główną. Na innych — o tonażu większym, których przeznaczeniem jest bój artyleryjski — odgrywają rolę broni pomocniczej, możliwej do użycia tylko w pewnych, sprzyjających okolicznościach.

Torpeda jest to odmiana miny, przez wynalazczość ludzką obdarzona zdolnością do samodzielnego poruszania się pod wodą. W tym celu, w odróżnieniu od cylindrowatokulistej miny, która tkwi prosto w wodzie, utrzymywana na jednym miejscu przez specjalny mechanizm kotwicowy, ma odrębny od niej kształt wydłużonego wrzeciona, wydatnie wpływający na zmniejszenie oporu wody.

To stalowe cygaro ma długość, sięgającą 8 metrów, średnicę zaś około pół metra. Wyposażone jest w śruby napędowe, oraz w stery, które nadają mu kierunek i poziom biegu. Wewnątrz torpeda ma kilka komór, zawierających prócz materiału o niezmiernie dużej sile wybuchowej, t. zw. trotylu, również zapas sprężonego powietrza dla poruszania śrub napędowych, oraz inne jeszcze mechanizmy, zastępujące z dużym powodzeniem załogę na tej miniaturze okrętu podwodnego.

Z przodu głowicy wystaje czuły mechanizm, podobny do zapalnika artyleryjskiego. W chwili zetknięcia się z burtą torpedowanego okrętu wywołuje on wybuch trotylu i rozerwanie się samej torpedy. W podwodnej części kadłuba storpedowanego okrętu powstaje wówczas duży otwór, przez który wdziera się woda. W pomyślnym dla napastnika wypadku, kiedy torpeda trafi w składy amunicyjne, okręt wylatuje w powietrze.

Torpedy wyrzuca się przy pomocy sprężonego powietrza lub małego ładunku prochu ze specjalnych rur, t. zw. wyrzutni, bądź ustawionych na pokładzie, bądź wmontowanych w podwodną część okrętu. Po opuszczeniu wyrzutni torpeda porusza się już samodzielnie, płynąc przy pomocy własnych mechanizmów i własnego zapasu powietrza sprężonego, oczywiście w kierunku i na głębokości, nadanych z góry przez człowieka.



Wystrzelenie torpedy.

Mogłoby się przydarzyć, że w biegu swoim, którego metą jest burta nieprzyjacielskiego okrętu, torpeda spotkałaby jakąś niepożądaną przeszkodę w postaci szczątków drzewa, czy innych lżejszych od wody odpadków. Czuły mechanizm zapalnika wywołałby wtedy przedwczesny i zupełnie niepożądany wybuch. Aby temu zapobiec, umieszczono zatem w głowicy stalowego cygara nieduży wiatraczek, którego obroty odpędzić mogą tego rodzaju przedmioty.

Torpeda płynie z szybkością około 50 mil morskich na godzinę. W porównaniu z lotem pocisków artyleryjskich jest to liczba znikoma. Że zaś bieg jej pod wodą można dostrzec z łatwością, jako pienistą, zbliżającą się smugę, więc od uderzenia jej można niejednokrotnie się uchylić, zwłaszcza jeżeli torpedowanym jest okręt stosunkowo nieduży, szybki i łatwo zwrotny. Dla okrętów wielkich i ciężkich, a więc i trudno zwrotnych, zasadniczym manewrom obronnym w razie ataku torpedowca jest zwrot do — lub od nieprzyjaciela, który torpedy wymierza zawsze w bok przepływającego okrętu. Szanse bowiem trafienia zmniejsza się wtedy dokładnie tyle razy, ile razy jego przekrój poprzeczny jest mniejszy od przekroju podłużnego.

Przy pomocy zwrotu „od nieprzyjaciela" uchylił w pamiętnej bitwie jutlandzkiej swoje okręty liniowe i krążowniki bojowe naczelny wódz brytyjskiej „Grandfleet" przed atakiem flotylli torpedowców niemieckich. Nawiasem mówiąc, admirał Jellicoe, jakkolwiek niemieckie torpedy dzięki temu manewrowi nie uszkodziły żadnego z jego okrętów, musiał później wysłuchać namiętnych oskarżeń ze strony swoich rodaków, którzy zarzucali mu — nie bez pewnej słuszności zresztą — że ocalił przez to flotę niemiecką od nieuchronnego pogromu.

Z trybuny parlamentarnej, ze szpalt dzienników wołano, że wódz floty brytyjskiej był ostrożny karygodnie, że skoro powstała potrzeba zmniejszenia niebezpieczeństwa ataku torpedowego, to okręty angielskie można było zwrócić czołem do nieprzyjaciela, nie zaś rufą. Że pozwoliło by to gonić w dalszym ciągu nie tracąc szybkości, główne, uciekające siły niemieckie aż do zwycięstwa, które wobec dwukrotnej przewagi prytyjskiej było zupełnie możliwe.

Istotnie przyznać trzeba, że zanim ciężkie liniowce brytyjskie zdołały ponownie nawrócić ku nieprzyjacielowi, oddalił się on już tak bardzo, że pościg, zwłaszcza wobec zapadającej nocy, stał się wysoce utrudniony.

Tak więc pośrednią przyczyną ocalenia się głównego ośrodka niemieckiej „Hochseeflotte" były torpedy.

Jednym z najpoważniejszych braków tej niewątpliwie bardzo skutecznej broni jest precyzyjność jej mechanizmów i — co za tym idzie — wysoka cena, która wynosi około 100 tysięcy zł od sztuki. To też masowy wyrób torped jest przedsięwzięciem trudnym i kosztownym.

Pamięta o tym oszczędne dowództwo Polskiej Floty Wojennej i nie żałuje czasu ani trudu na szkolenie załóg naszych „Gromów", „Sępów" i „Żbików" w strzelaniu torpedami ćwiczebnymi. W przyszłej bowiem wojnie żadna polska torpeda nie powinna być wystrzelona daremnie. (z)

—«:»—

Dziada Polikarpa śpiewanki

Bez te dwa tydnie, co-m Wam nic nie śpiwał, jam po wsiach chadzał i pracom sie dziwał, chtóre znasz z gazet, wygodny mieszczuchu, abo ze słuchu. Ale pojęcia ni macie, mieszczanie, co wart sierp, kosa i kmiotek na łanie i ta maszyna, co sieka i zmiata urodzaj lata.

Biere ja za sierp ale co sie zniże i urżne garstke żyta — bolą krzyże, nogi sie chwieją, człek potem zalany... Jezu kochany! Cóż! Trzebno było usiąść przy zagonie, odetchnąć, popić wody, otrzeć skronie, no i zazdrościć żwawo pracującym w skwarze gorącym. Ano i starość winna i niewprawa, że mi robota żniwna — nie zabawa, ino nieletka sztuka i mordęga — jak osłu księga. Tedy se myśle, że dyć miejsce nie tu la tych študentów z oniwersytetu, co ich to miemiec przerabia w żniwiarze i kosić każe. To robotniki zgoła nie fachowe! Dzie ręki trzebno, tam przynoszą głowe. Szak sfuszerują ino chłopską prace takie ersace.

Widać — u miemców od dołu do góry łata sie ersacami wszelkie dziury: jedze i wiedze i fachowość człeczą ersacem leczą. Ponoć takiego, co rozwoził wino, znaczne honory i rangi nie miną; a chto miał farby, paletke, pendzelki, ten straśnie wielki. Chto zaś sie żdziebko zna na wielorybie, ten na pożyczke miliardową dybie, myśląc, że tyla w londyńskij parafii, co Koc potrafi. Kocowi łatwij łowić, bo z nim Wenda, a Woltat snać sie z kiepską wędką szwenda: wieloryb ućknął, Hudson wody popił, miemiec sie stropił.

Co o ozońcach pisze, to są żarty. U nas sie wi, co kużden człowiek warty, i wi sie, że na ozonowyj skibie lwa sie nie zdybie. Ale ozońce nie wchodzą w rachube. Mamy niejedną narodową chlube, chtóra zadanie swe spełnia spaniale; przeto trwa w chwale.

Chto nam wróg, temu wiedzieć to nieznośnie, tedy ujada sprośnie przez rozgłośnie, że mamy takie i owakie braki — a on sam taki. Taki on, a więc bojaźliwie szczeka — jak piesek, wielce odważny z daleka, ale niech ino człek sie kija ima — to pieska ni ma...

Odszedł

NOWELA.

— Ja już będę inna...

Siedziała w głębokim fotelu otulona puszystym, miękkim szalem. Jej palce przestały na chwilę migotać drutami. Spojrzała mu w oczy proszącym wzrokiem, który dawniej zawsze go rozbrajał. I chociaż lata minęły już od czasu ich rozstania, to jednak znowu odczuł to spojrzenie jak niewidzialną, ale mocną sieć, zarzuconą na swoja wolę.

— Nie wierzę — odrzekł niepewnie. Zrobił tam i z powrotem kilka porywczych kroków po pokoju skrzypiąc butami i taflami starej posadzki... Jak to, więc znowu miałoby powrócić to, co było?

— Poprawię się, Staśku, będę inna, lepsza — powiedziała i podniósłszy wąskie ramiona wtuliła w nie głowę gestem, którego nie lubił, bo czynił ją podobną do wielkiego, osowiałego ptaka.

— Nie wierzę — powtórzył już mocniej, zatrzymując się przed nią z rozstawionymi szeroko nogami, z rękami w kieszeniach marynarki. Patrzył z góry na jej wydłużoną w skrócie twarz na gładko uczesane, rozdzielone po środku włosy, gęsto przetkane srebrnymi nitkami, których u niej nie znał. Nie znał również tych dwu bruzd w kątach świeżych jeszcze warg. Patrzył i bronił się przed rosnącą, ciepłą falą współczucia.

— Nie, nie wierzę.

Opuściła oczy i jej palce podjęły swoją mogotliwą pracę.

— Dlaczego? — usłyszał.

Przeszedł się po pokoju. Trudno było mu znaleźć słowa, które zdołałyby wyrazić trafnie wszystkie jego argumenty, przygotowane uprzednio tak starannie.

Zatrzymał się przed lustrzanymi drzwiami szafy. Odbiły wysoką postać szczupłego, 40-letniego mężczyzny o wygolonej, nerwowej twarzy i siwych skroniach. Niewidzącymi oczami wpatrzył się w tę twarz zbierając rozproszone myśli. Przez chwilę tych dwu bliźniaczo podobnych do siebie ludzi, ubranych w jednakowe, dobrze skrojone, szare garnitury, w miękkie, jedwabne koszule i błękitne krawaty, przyglądało się sobie niebieskimi, wyrazistymi oczami. Na czołach ich ukazały się zmarszczki. Nagle odwrócili się do siebie plecami.

— Bo słyszałem to już od ciebie niejednokrotnie — odrzekł, opierając się lekko o lustro. — I nigdy nic się nie zmieniło. Pozostawałaś przykra i szorstka, jak zawsze. Zrozum, że mężczyzna musi mieć w domu to ciepło, do którego tęskniłby w złych i ciężkich chwilach, w którym znajdowałby siłę do dalszej walki. Tymczasem w naszym domu marzły wszelkie lepsze odruchy czułości i tkliwości...

Spojrzał w ciemniejące okno.

Do umeblowanego jasnym dębem pokoju, urządzonego z wyraźną przewagą koloru niebieskiego, wsączał się już zmierzch, kładł się czarnym mrokiem po kątach. Przez zamknięte okno dobiegał stłumiony szmer wielkiego miasta.

Odszedł od lustra, które odsłonięte rozbłysło jasną, srebrzystą taflą i zbliżył się do przełącznika.

— Może zapalić światło?... Oczy sobie psujesz!

— Daj spokój! — odezwała się pośpiesznie. — Tak lepiej się rozmawia... A czy to... a czy... teraz jest ci dobrze?

Zawahał się.

— Nie, nie jest mi dobrze — rzekł z ociąganiem. — Ale w każdym razie lepiej niż z tobą.

Pochyliła głowę nisko, tak nisko, że znikł biały owal jej twarzy.

— Nie chciałem cię dotknąć — dodał miękko. — Stwierdzam po prostu fakt.

Usiadł na kanapie w bezpośrednim sąsiedztwie jej fotela i zapalił papierosa.

— Nie jest mi dobrze, bo jestem sam. Ale wiem przynajmniej o tym, że sam jestem i oparcia już w nikim, poza sobą samym, nie szukam, gdy tymczasem dawniej... Przecież to boli nie móc podzielić się swoimi myślami z osobą, która powinna być najbliższą istotą w świecie, nie znaleźć w niej ani krzty współczucia w nieszczęściu, ani krzty radości — w powodzeniu, ani krzty zrozumienia... Czy przynajmniej teraz rozumiesz, o co mi chodzi?

W mroku zabielała plama jej twarzy.
— Znowu wymówki?

Poruszył się niecierpliwie i zaciągnął dymem, aż żar papierosa oświecił przez chwilę jego gładko wygoloną górną wargę i głęboko wykrojone nozdrza.

— Oto przykład naszego rozdźwięku — odezwał się po dłuższej chwili milczenia, zdusiwszy w sobie zniechęcenie. — Z prawdziwym żalem stwierdziłem stan rzeczy, który istniał pomiędzy nami, ty zaś posądzasz mnie o chęć dokuczenia ci, od której nigdy nie byłem dalszy.. Pytasz, czy jest mi teraz dobrze, więc zgodnie z prawdą odpowiadam, że lepiej niż z tobą. Dawniej ten rozdźwięk pomiędzy nami męczył mnie więcej niż przypuszczałaś. Nasze pożycie zamieniłaś w stan wiecznej kłótni, którą się brzydzę. Redukowało się ono wyłącznie do sypialni... Prawdę rzekłszy to było wstrętne — dodał cicho.

W Jastarni! nadmiar kwiatów, kobiet

ALE NA HELU ODPOCZYWA SIĘ SKUTECZNIEJ

Hel, w lipcu...

Tatarskie wieści krążą w narodzie na temat tego strasznego Helu. A że to tam niby, moja Pani, podminowane, w każdym pensjonacie kulomiot, co parę godzin zestrzelony bombowiec niemiecki spada na plażę letnikom na przypalone nosy, po dziewiątej wieczorem chodzić ulicami nie wolno, dancingowy krążek w Łazienkach strzeżony przez marynarzy z bagnetami itd. itd., aż do nonsensu, który — jak wiadomo — w okresie kanikuły i ogórków urasta do rozmiarów astronomicznych.



W gruncie rzeczy na Helu panuje idylliczny spokój, od czasu do czasu przerywany ostrym strzelaniem morskim i pomniejszymi ćwiczeniami wojskowymi, które odbywają się jednak w tak sympatyczny dla letników (zwłaszcza -iczek) sposób, że tylko ludzie chorobliwie nerwowi ze zwyrodniałym słuchem absolutnym mogliby krzywić swe niepatriotyczne pyszczki, o ile by oczywiście tacy pod naszą szerokością geograficzną w ogóle istnieli.

Każde pojawienie się na horyzoncie naszego hydroplanu z rękawem, czy torpedowca z holowanymi tarczami krzepi poczucie patriotyczne P. T. Plażowiczów. Dzieci klaszczą, domorośli znawcy prześcigają się w fachowych ekspertyzach i bezapelacyjnych sądach, starcy gestykulują, mewy kwiczą, jubel jak po pierwszym! Strachajły, dławiduchy, moralne pigmeje, kołki, ciołki i matołki, pokątni gębacze i panikarze zostali w domu. Na wybrzeżu zaś zjawiła się prawdziwa esencja, śmietanka, kwiat narodu. Sam miód lipcowy!

Hel jest jedną z tych bardzo nielicznych miejscowości nadmorskich, gdzie odpoczywa się naprawdę. Nie ma tu pokus letniskowych w postaci marnowania nocy przy jazzowym jazgocie. I w karcięta tutaj ludzie jakoś nie łupią. I pijanego próżno byś szukał. I sześć ławeczek na dwoje świeci pustką w lesie. Tu się wstaje raniutko, kąpie, je, przechadza po pięknym lesie i zatracając rachubę czasu przykładnie idzie do łóżka zaraz po zachodzie słońca. Jak wypoczynek — to wypoczynek! Mało to w mieście tych wszystkich głupot wielkomiejskich przez cały rok? W niektórych pensjonatach wywieszono kartki: „Uprasza się nie mówić o polityce!" Słusznie, mieszczuch — pożeracz tłustych nagłówków różnych hałaśliwych „Gońców" czy „Wieczorów Warszawskich", pochłaniacz radiowych komunikatów i różnych mniej lub więcej humorystycznych „walk w eterze", jeśli ma być dobrym żołnierzem w białej wojnie nerwów, musi te nerwy starannie pielęgnować, musi je od czasu do czasu „odprężać". Dbałość o nerwy jednostki jest jednocześnie zabiegiem profilaktycznym: niweczy podatność społeczną do destrukcyjnych psychoz. Zbyt po „ozonowemu" napisałem powyższe zdanie, nie moja wina i błąd: słownictwo ozonowe jest strasznie zaraźliwe. Niedawno słyszałem jak rodowity Kaszuba mówił do swej białki: „to zależy od całokształtu(!) okoliczności"...

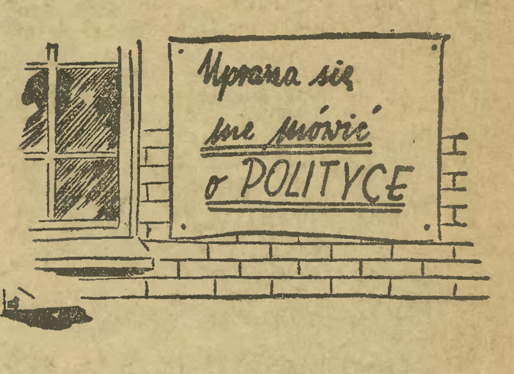
— Immanentnych czy specyficznei ekskluzywnych panie Konkel?

W lesie śpiewają marynarze w białych drelichach. Słonko piecze. Morze się łasi co otylszym nogom. Ach, jak przyjemnie! Żywica kapie z drzew, piegowata mewa usiadła na rufie, letniczka z Kalisza nucąc: „u nas we Lwowi"... zajada krakowską kiełbasę, pan sekretarz gminy rozpiął sztywny kołnierzyk i zdjął lewą ręką prawą skarpetkę. Nic Helowi takiego uroku jednak nie dodaje, jak wojsko! Wspaniały był to pomysł ulokować na Helu troszka Kopistów. Większość pierwszy raz widzi morze. Widać, że są zachłyśnięci jego urokiem. Jakiś Hryć z nabożeństwem głaszcze falę, nim wchodzi do morza. Coś tkliwego, gdy takie rosłe pucułowate chłopisko nagle się zamyśla patrząc na to dalekie miejsce zetknięcia się morza z niebem... A jak tam wróci do swoich, do chałupy, co on im będzie o tym morzu opowiadał!... Kobieciny się zamyślą, dziady się zamyślą, a on im wszystko któregoś długiego żniwowego wieczora opowie.

O, ileż to jeszcze ludzi u nas w Polsce nie widziało swego morza! Ile chłopów, ile robotników! Nie widzieli, ale je kochają! A gdy zobaczą, mój Boże! Przyjeżdżają często wycieczki ubogich ludzi ze stron dalekich. Siadają sobie tedy cicho i nieśmiało na piasku i nie rozbierają się. W czarnych kapotach i kapeluszach, w czarnych grubych spódnicach, choć ogień spływa z nieba. Co niektóre tylko śmielsze babulki buty zezuwają i biały piasek z uśmiechem z rąk do rąk sobie przesypują... Cóż tam opalenizny, kąpiele, kostiumy, piżamy, parasolki, oni przyjechali tylko zobaczyć... Ściemni się już, bywa, plaża pusta, a oni jeszcze siedzą i nieporuszenie na morze patrzą... I napatrzeć się nie mogą... W oczy chcą tego morza nabrać. O najukochańsi turyści!... Inni z niego żyją, inni na nim zarabiają, wy je kochacie za darmo, za darmo też za nie umrzecie.

Nadmorscy strażnicy naszych granic mają tu swoje kino, w którym — dzięki mądrej akcji P. B. K. — wyświetla się przeważnie filmy morskie. Jakże symboliczną wymowę posiada fakt, że idzie tu obecnie film z życia floty francuskiej pt. „Na posterunku"...

O ile na Helu wypoczywa się skrupulatnie, o tyle w Jastarni traci się na wadze. Tłok w tej Jastarni latoś niezwykły. I gdyby w onej sympatycznej miejscowości znajdowały się u rybaków wanny, wszyscy mieliby gdzie spać. Choć — któż to przyjeżdża do Jastarni na spanie? Do niedawna jeszcze wioska, dziś Jastarnia jest — dzięki dużym inwestycjom — ładnym miasteczkiem. Ulice wypięknione. Wszędzie kwiaty i kwiaty. Wiadomo — Bydgoszcz, miasto ogrodów, to i jej przedmieście — Jastarnia we kwiatach. Gmina wybudowała w tym roku wspaniały rzeczywiście europejski „Dom Zdrojowy", pałacyk rozrywkowy, wykwintny a gustowny, coś czego w naszej Bydgoszczy nie będzie jeszcze przy końcu przyszłego stulecia. Tak to nasze przedmieście wyprzedza swoje miasto! Dużo to musiało kosztować, nic więc tedy dziwnego, że miejscowe władze są zmuszone do szukania coraz to innych źródeł dochodu. Urządza się tedy polowania



na goliznę kobiecą. I z tejże golizny czerpie się dochody. Zawodowi moraliści zawodowo zgorszeni chodzą ulicami z niezdrowymi wypiekami na twarzach i węszą, gdzieby tu znaleźć kawałeczek mięsa. Wystarczy, że jakieś bezwstydne dziewczę przejdzie w shortach, lub złośliwy wiatr odsłoni spod płaszcza kąpielowego przechodniowi górne części dolnych kończyn, a nasi stróżowie moralności z arcypurytańską gorliwością biegną na miejsce zgorszenia publicznego i z zastanawiającym błyskiem w oczach drożą się o gotówkę. Należy jednak wątpić, czy wlepianie mandatów, uzdrowi ten zgangrenowany świat...

Bawili w Jastarni na dancingu niedawno temu chłopcy z „Jadrana", jugosłowiańskiego żaglowca szkolnego. Już to oberka cudzoziemcy nigdy się nie nauczą! W zeszłym roku na tym samym miejscu i z tym samym skutkiem próbowały to robić młode francuskie wilki morskie i skauci rumuńscy. Niektóre letniczki do dziś pokazują ślady na nogach. To tylko mężczyźni są tacy niepojętni, bo Japoneczki z baletu „Takarazuka" hulały obereczka w Warszawie lepiej od Laszek!

W Juracie wszystko po staremu: nudno, drogo, pseudowesoło i snobistycznie. I pusto: potentaci finansowi i obcoplemieńcy zawsze dają zły przykład.

Teddy.

Ks. kard. Hlond — legatem papieskim.



J. E. ks. kard. dr Hlond wyjechał w charakterze legata papieskiego na kongres eucharystyczny do Lublany. Zdjęcie przedstawia moment żegnania ks. Prymasa na dworcu kolejowym w Poznaniu.

Ile ofiar spowodowały trzęsienia ziemi w ostatnich 200 latach?

Na podstawie statystyki hinduskiego instytutu geologicznego w Delhi stwierdził kierownik instytutu dr Heron, że trzęsienia ziemi w ciągu ostatnich 200 lat spowodowały śmierć ponad trzech milionów ludzi... Heron oświadczył, że dziesięciolecia ostatnie wykazują znacznie częstsze i gwałtowniejsze katastrofy trzęsień ziemi, aniżeli poprzednie.

Zdaniem geologów, należy przypisać ten objaw zmianom, zaszłym w upostaciowaniu skorupy ziemskiej, która wskutek tego nie może oprzeć się naporom wewnętrznym. W latach od roku 1910 do 1935 zanotowano około trzy razy więcej katastrof trzęsienia ziemi (aniżeli od roku 1885 do 1910.

Mimo wszystkich środków ostrożności i zastosowania nowoczesnej techniki budowania domów, wytrzymujących wstrząsy ziemi, liczba ofiar katastrof wzrasta zastraszająco w latach ostatnich.

Porywczym gestem zgasił papierosa w popielniczce. Był wzburzony. Patrzył na żonę czekając odpowiedzi. Ale ona milczała.

Zagłębił się więc w róg kanapy, która oddzielona szafą od okna, zielonkawego od poświaty latarń ulicznych, tonęła w zupełnej ciemności. Z tej to ciemności wybiegł teraz jego głos, z lekka drżący od tłumionego żalu.

— Tak się złożyło, że przestałem zarabiać... Wiesz, że stało się to bez mojej winy... A wtedy... wtedy odeszłaś ode mnie.

Położyła robotę na stole.

— Przyjęłam posadę, którą mi zaproponowano... Musiałam przecież z czegoś żyć.

— No tak, musiałaś z czegoś żyć... Przez ten czas pisywałaś nawet do mnie raz na dwa miesiące krótkie kartki z zapytaniem o zdrowie.

— Czy chciałeś, abym dopomagała ci pieniężnie?

Drgnął jak od uderzenia. Pochylił się, oparł łokcie na kolanach i ujął twarz w dłonie. Czarna sylwetka jego głowy zarysowała się na tle jaśniejszego prostokąta okna.

— Nie, Ireno, tego się nie spodziewałem — odrzekł powoli ze smutkiem. — Ale przecież miła byłaby mi myśl, że cię interesuje, czy nie umarłem z głodu.

— Ach, zaraz z głodu.

— A jednak byłem tego bliższy niż sądzisz... Kiedy wymówiono mi mieszkanie, znalazłem się dosłownie na bruku. Przeszedłem tyfus, a potem nie tylko siły mi nie dopisały, ale brakowało również chęci do życia.

Wstała i zapaliła małą lampkę przy łóżku, ocienioną jedwabnym abażurem. Miłe, pomarańczowe światło zalało pokój. Spojrzeli na siebie jak ludzie sobie bliscy, którzy przychodzą z daleka.

— Nic nie wiedziałam, że miałeś tyfus — rzekła poruszona. — Dlaczego nic mi o tym nie napisałeś?

— Właśnie, dlaczego nic ci o tym nie napisałem?... Więc uważałaś, że znalazłszy się „na dnie", jak lubią nazywać podobne położenie niektórzy literaci, powinienem był do ciebie napisać?... Daruj, ale byłem i jestem nadal innego zdania... Wracając jednak do rzeczy, właśnie wtedy, w tej agonii już prawie, odzyskałem upragnioną równowagę wewnętrzną i spokój. Dlaczego?... Po prostu przestałem o tobie myśleć, jako o człowieku, na którym się zawiodłem, przestałem analizować, które z nas dwojga zawiniło, tak jakby odpowiedź na to pytanie miała jakieś znaczenie. Zamiast nieznanego „iks" wstawiłem wielkość wiadomą: „nie kochałaś mnie nigdy". Wtedy od razu twoje postępowanie stało się dla mnie zrozumiałe... Teraz zupełnie niespodziewanie dostałem od ciebie ten list... Przykro mi, Ireno, ale ja odmawiam.

Wyraz: „odmawiam" zadźwięczał obco, teatralnie i trwał długo w głuchym milczeniu, jakie zapanowało po jego słowach. Sięgnęła znowu po swoją robotę.

— Jak uważasz — powiedziała oschle z twarzą nieprzyjemnie odmienioną przez wyraz urażonej dumy. — Jednak jesteś przecież moim mężem... Czy to nie ma już dla ciebie żadnego znaczenia?

— Tak, wiem — odezwał się gwałtownie. — To mnie boli i boleć nie przestanie... Ale odeszliśmy już zbyt daleko od siebie... Wiesz mi, życzę ci jak najlepiej... Właściwie winienem ci wdzięczność, że w najkrytyczniejszej dla mnie chwili odeszłaś. Odpłynęłaś bezpiecznie łodzią, kiedy ja tonąłem... Ale to doprawdy najlepszy sposób nauczenia trudnej sztuki pływania. Przedtem wciąż oglądałem się na ciebie... Sądziłem, że samopas dotrzeć do celu nie podobna, że trzeba mi zachęty, słów otuchy do walki z prądem. Było to złudzenie... Niepotrzebne złudzenie... Człowiek naprawdę mocny jest sam.

Skierował na nią błyszczące oczy. W twarzy zaznaczonej płaszczyznami cienia i pomarańczowego światła, miał wyraz radosnego poczucia własnej wartości zupełnie nowy dla Ireny. Patrzyła na niego dziwnym wzrokiem, którego znaczenia nie umiał sobie wytłumaczyć..

— Jednak nie przestałeś być moim mężem.

— To prawda i właściwie, jak już powiedziałem, winienem ci wdzięczność... Może potrzebujesz pieniędzy?... Powodzi mi się teraz nieźle.

Skrzywiła się nieprzyjemnie, pogardliwie.

— Dziękuję ci, ale sama zarabiam dosyć. Lepiej zrób, o co cię proszę i zamieszkaj razem ze mną.

— O tym nie może być mowy — powiedział cicho ale dobitnie.

W tonie jego głosu było tyle stanowczości, że od razu zrozumiała bezcelowość dalszego naleganie. Zagryzła wargi.

— A więc bądź zdrów.

Podeszła do drzwi, prowadzących do drugiego pokoju i popatrzyła na niego przeciągle. W oczach miała tkliwość, która jaskrawo kłóciła się z twardymi jej słowami i odpychającym, zimnym wyrazem twarzy. Otworzyła drzwi i zamknęła je cicho za sobą.

W pokoju, w którym się znalazła, było ciemno. Stała z bijącym sercem, czekając czy klamka nie zazgrzyta, czy w oświetlonym prostokącie nie stanie on i nie powie: „rozmyśliłem się i zostaję... ty mnie chyba kochasz, Ireno..." Ale usłyszała tylko jego stłumione, oddalające się kroki i zatrzaśnięcie drzwi od schodów. Wówczas podeszła do stolika i zziębnięte jej palce natrafiły na mały bursztynowy krucyfiks, dar od niego z tych czasów, kiedy żyli jeszcze razem, kiedy czuła się szczęśliwą nie domyślając się nawet, że jest mu z nią tak bardzo źle.

Bolesny, szarpiący żal wycisnął jej gorące łzy spod powiek. Czemuż nigdy nie umiała powiedzieć mu tego co czuła, słowami ciepłymi i układnymi, tak jak to robią inne, zręczniejsze kobiety?... Tak, jak to lubią mężczyźni... Czemuż teraz, przed chwilą, nie powiedziała mu, że nie jest ważne to, co się mówi, tylko to, co się czuje?...

Łzy gorącą, słoną wilgocią wsączają się jej do ust, kolana uginają się, a w czoło wpija się twardy brzeg stołu. Z trzęsących się warg spływa dziecinnie rozszlochany, rozpaczliwy szept: „Matko Boża, wróć mi go"...

M. Zydler.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

O co właściwie chodzi?

Zupełnie niespodziewanie — w środku lata, przy dokuczliwych upałach — rozgorzała dyskusja literacka. Nie tyle może zresztą literacka, ile dyskusja o literaturze. Biorą w niej udział nawet nie literaci, ale publicyści polityczni, dziennikarze, dzięki czemu zagadnienie literatury raz przynajmniej wyrwało się na czołowe kolumny dzienników, wychylając się z wstydliwych zakątków, mieszczących zazwyczaj działy literackie i kulturalne.

Zaczęło się od frontowego, ostrego ataku „Polski Zbrojnej", ataku, który zresztą już referowaliśmy w innym dziale naszego pisma. Opinię organu wojskowego o współczesnej literaturze polskiej najlepiej wyrażają takie określenia:

> W literaturze naszej ...jest inteligenckie cherlactwo, jest kawiarniane przefilozofowanie, jest niewiara w jutro i w samych siebie, jest ponura demagogia i oportunizm! Jest grafomańskie naśladownictwo najgorszych wzorów tak zwanej „zachodniej kultury", jest snobizowanie się pseudo-analitycznymi metodami, stosowanymi bez celu, sensu i zrozumienia, jest ponure „besserwiserstwo!"

„Polska Zbrojna" z całą bezwzględnością napiętnowała obojętność literatury na sprawy obrony państwa, które dziś zjednoczyły cały naród. Dzisiejsza literatura „demobilizuje" i „demoralizuje" czytelnika, przedstawia rzeczywistość w fałszywym zwierciadle:

> Literatura, która by realizowała na swoim odcinku wielki problem obrony, w najszlachetniejszym i najmocniejszym tego słowa znaczeniu, jest polskim panom pisarzom i literatom obcą i wrogą.
>
> Jakżeż inaczej bywało, gdy przez Polskę przechodziła fala pacyfizmu! Ileż wówczas lutni poetyckich i piór powieściopisarskich znalazło się u nas dla opiewania utopijnych i bzdurnych teoryjek o powszechnej „miłości braterskiej ludów, „prawach do życia" i temu podobnych demoliberalnych i ckliwych, osobistym zwierzęcym tchórzostwem podszytych, pacyfistycznych głupstw, które przenikały do szkół i zatruwały dusze całego pokolenia.

Atak „Polski Zbrojnej" nie pozostał bez echa. Poruszoną tak mocno sprawę podjęła na szerokim froncie prasa. I w tym już widzimy pierwszą korzyść z wystąpienia organu armii: Zaczęło się nareszcie mówić o tym, o czym się dotąd wstydliwie milczało. Zainteresowano opinię publiczną literaturą, jej rolą i znaczeniem.

Gdy jednak przyjrzymy się bliżej tej reakcji prasy, to spostrzeżemy bez trudu, że wszyscy — podchodząc do tej sprawy całkowicie niepolitycznej — wzięli sobie swoje okulary polityczne. Tak już, niestety, jest u nas, że bez polityki i to dość osobliwie traktowanej, żadna dyskusja nie może się obejść. Ma to ten skutek, że nikt nie rozprawia się argumentami przeciw argumentom, ale na gwałt szuka u przeciwnika jakichś „tylnych myśli" i ukrytych celów politycznych.

Tak się też stało ze sprawą poruszoną przez „Polskę Zbrojną".

Socjalistyczny „Robotnik" potraktował ten apel do literatów o podjęcie tematów, związanych z obroną, z góry jako totalistyczny zamach na wolność myśli i demokrację. Konserwatywny „Czas" podkreślił pojednawczo, że — choć artykuł „Polski Zbrojnej" grzeszy zbytnim uogólnieniem zarzutów — przebija z niego jednak

> dobra wola i szczere pragnienie wyplenienia z literatury polskiej wszystkiego, co osłabia tężyznę narodową. Pragnienie słuszne i w pełni usprawiedliwione.
>
> Nie jest — jak sądzimy — celem autora artykułu stworzenie w Polsce literatury dyrygowanej. Ujęcie bowiem literatury w sztywne karby, jak to ma miejsce w krajach totalnych, prowadzi do jej upadku, a tym samym do duchowego zubożenia narodu.

Niespodziewanie ostro wystąpił w wileńskim „Słowie" red. Cat-Mackiewicz, który uznał żądanie „Polski Zbrojnej" za próbę niszczenia kultury własnego kraju, albowiem

> „Mój Boże, czy redaktorowie „Polski Zbrojnej" nie wiedzą, że w literaturze spiritus flat ubi vult, że Sienkiewicz, ten poeta optymizmu narodowego i państwowego pisywał swe epopeje w czasach najcięższej i największej narodowej depresji, a Żeromski, poeta pesymizmu i zwątpienia, tworzył w okresie, kiedy się już opierzały w orle piórka formacje wojskowe polskie. Czy redaktorowie „Polski Zbrojnej" nie znają z historii literatury przykładów literatury, robionej na obstalunek społeczeństwa, i czy nie wiedzą, jak ona wygląda? W 1931 roku pisma sowieckie żądały od literatów, aby pisali tylko o „piatiletce", jakież lichoty wyrastały z tych tematów narzuconych.
>
> Literatura polska w czasach niewoli była jedną wielką służbą narodowi — jak to kiedyś pięknie w jakimś uroczystym wykładzie stwierdził prof. Chrzanowski, a jeśli literatura w Polsce Niepodległej zatraciła po części ten charakter — to widać tak trzeba, widać, tkwi to w charakterze narodów wolnych".

„Gazeta Polska" wykorzystała okazję do ataku na Cata, któremu odpowiedziała „wzruszeniem ramion", a wszystkim innym oświadczyła, że dyskusja jest bezprzedmiotowa,

> podobnie, jak bezprzedmiotową byłaby dyskusja na temat tego, czy na przykład nasze zapasy uzbrojeniowe są wystarczające czy niewystarczające. Bo na takie postawienie sprawy z góry można udzielić jednej jedynej odpowiedzi. W chwili, gdy chodzi o niepodległość narodu, o jego egzystencję, o jego życie, nigdy zapasy te nie są za duże, bez względu na to, co wykazują inwentarze tych magazynów. Zawsze będziemy wołali mało, mało i jeszcze raz mało. I ta sama zasada obowiązuje w stosunku do wszystkich innych zapasów i wszystkich innych przygotowań. Jest to sprawa, która jest dla nas bezsporna.

Tak więc, zamiast uczciwej, spokojnej dyskusji, wytworzył się galimatias, w którym pcha się na usta pytanie:

O co właściwie chodzi?

Chodzi o to, aby literatura służyła narodowi, aby ta służba w dzisiejszych czasach, gdy wszystko mobilizuje się na froncie obrony była szczególnie wytężona. „Polska Zbrojna" słusznie uderzyła na alarm, choć w świętym gniewie przeoczyła, że są również pisarze, którzy swój obowiązek spełniają (do cytowanych przez Mackiewicza wierszy Iłłakowiczówny i Rymkiewicza moglibyśmy dodać piękne wiersze Henryka Zbierzchowskiego, drukowane na łamach „Dziennika Bydgoskiego"). Przesadą jest robienie z tej sprawy jakiejś zasadniczej rozgrywki między totalizmem a obozem wolności. Nie chodzi przecież o pisanie na rozkaz, ale o usunięcie szkodliwych, obcych polskości, wpływów, o odrodzenie literatury w idei narodowej, o sprowadzenie zbłąkanych z manowców.

A jeśliby miał być rozkaz, to tylko rozkaz wewnętrzny, dyktowany przez serce polskie, wyczuwające rytm wielkiej chwili. A kto tego rozkazu w sobie nie usłyszy, ten nie jest Polakiem, nie ma prawa nazywać się pisarzem polskim.

I o to odróżnienie literatury polskiej od nie-polskiej, choć w języku polskim pisanej, właśnie chodzi!

(hak)

Nowości literackie.

(hk). Lato bynajmniej nie zahamowało ruchu wydawniczego. Ukazują się nowe książki i to nie tylko z dziedziny tzw. wakacyjnej beletrystyki. Wartościową pozycją jest przede wszystkim wydane przez „Rój" tłumaczenie dwutomowej powieści Arnolda Zweiga pt. „Intronizacja". Czytelnicy „Sporu o sierżanta Griszę" znajdą w „Intronizacji" dobrych znajomych, rzuconych na tło Ober-Ostu. Koniec cesarskich Niemiec, stosunki na okupowanych ziemiach, rozkład powojenny i rodzenie się nowej rzeczywistości — oto główne motywy tej aktualnej dziś powieści, tłumaczącej wszystko to, co się teraz w Niemczech dzieje. Godną uwagi jest dyskusja i obiektywizm, z jakim Zweig stara się nie narzucać czytelnikowi z góry urobionych sądów.

Tego obiektywizmu nie ma inny pisarz niemiecki Colin Ross, podróżnik i dziennikarz i brak bezstronności właśnie jest największą wadą jego doskonale i interesująco napisanego reportażu z Afryki pt. „W krainie Sfinksa" (wyd. „Rój"). Gdyby Ross nie patrzył na sprawy afrykańskie przez niemieckie okulary, jego obraz Czarnego Lądu wypadłby jeszcze bardziej przekonywująco. I tak jednak podziwiać trzeba jego pasjonujące przeżycia i bystre obserwacje.

Jeden z najpopularniejszych pisarzy amerykańskich to Kenneth Roberts. „Rój" wydał dalszy ciąg jego powieści cyklicznej z bohaterskiej przeszłości Stanów Zjednoczonych pt. „Pochód straceńców". Książka ma dużo świeżości i nie podrabianej tężyzny. Rzuca ciekawe światło na prawdziwe źródła dzisiejszej potęgi amerykańskiej.

Również „Rój" wydał nowość beletrystyczną, a mianowicie bezpretensjonalną i miłą powieść nieznanej dotąd w Polsce autorki Olive Wadsley pt. „Tajemnicza zasłona serca", zgrabnie przetłumaczoną przez Xenię Żytomirską.

Do beletrystyki wypadnie zaliczyć dwie nowości „Planu", a mianowicie sensacyjną fantazję polityczną Roger-Francis Didelot pt. „Rok 2037 — Żółci atakują Europę...", straszącą nieuchronnym „żółtym niebezpieczeństwem, oraz sensacyjno-kryminalną powieść Hansa Keunera pt. „Podwójne życie Panigla", której sam tytuł reklamuje treść, dostatecznie interesującą przy lekturze w wagonie czy na urlopie.

Omówione książki — w Bydgoszczy u Gieryna.

Pisarze polscy wśród Polaków za granicą.

W dniu 29 bm. na pokładzie ms. „Chrobry" odpływa z Gdyni na kilkumiesięczny pobyt do Brazylii Czesław Odrowąż-Straszewicz, utalentowany pisarz młodego pokolenia, autor „Gromów z jasnego nieba", „Przeklętej Wenecji" i ostatnio wydanej powieści psychologicznej o dzisiejszej Hiszpanii i Niemczech pt. „Litość".

Cz. Straszewicz udaje się do Brazylii, aby zapoznać się z życiem emigracji polskiej i zebrać materiały do książki na ten temat, którą zamówiła u niego jedna z większych firm wydawniczych.

Dodać trzeba, że wkrótce ukaże się w druku cała seria książek pióra wybitnych literatów poświęconych życiu Polaków na obczyźnie. Leon Kruczkowski opracowuje obecnie powieść z życia Polaków w Belgii. Pola Gojawiczyńska przygotowuje na jesień książkę o Polakach w b. Czechosłowacji, Gustaw Morcinek uzupełnia materiały do powieści z ośrodków polskich w Nadrenii, zaś Ewa Szelburg-Zarembina podjęła ostatnio pracę nad książką o Polakach we Francji.

Całość tych wydawnictw złoży się na ciekawy obraz środowisk polskich za granicą, których pionierski wysiłek znajdzie w ten sposób po raz pierwszy pełny i wielostronny oddźwięk w literaturze pięknej.

Kronika literacka.

Sztuka o Antonim Abrahamie. Tadeusz Walicki kończy sztukę sceniczną w ośmiu obrazach, poświęconą Antoniemu Abrahamowi, Kaszubie, który przed Wersalem odbył głośną konferencję z Lloyd Georgem w sprawie Pomorza. Dzieje bohaterskiego przedstawiciela ludności pomorskiej będą najlepszą propagandą polskości wśród Kaszubów, a przytoczony w oryginale testament Abrahama, w którym zaleca on Kaszubom, aby stali mocno przy macierzy, spełni swoje zadanie. Skrót sztuki, przygotowany dla radia, będzie jedną z najbliższych premier słuchowiskowych.

Jan Dobraczyński, laureat konkursu powieściowego Akcji Katolickiej, ukończył powieść historyczną o świętej Joannie d'Arc.

Pisarz niemiecki laureatem włoskiej nagrody literackiej. Wynosząca 50.000 lirów nagroda literacka miasta San Remo, przeznaczona dla pisarza cudzoziemskiego, którego twórczość wykazuje pewne zainteresowanie dla życia lub kultury włoskiej, przyznana została w roku bieżącym autorowi niemieckiemu. Otrzymał ją mianowicie Hans Carossa, uważany dziś w swej ojczyźnie za pisarza czołowego. Prasa włoska nie omieszkała podkreślić rzekomego **włoskiego pochodzenia laureata.** Przodkowie jego pochodzą jakoby z Werony. Najwybitniejsze powieści Hansa Carossy, odznaczające się doskonałością stylu oraz niepowszednią subtelnością analizy introspekcyjnej, przełożone zostały przez naszych tłumaczy włoskich.

Stuletnią rocznicę urodzin Sewera Ignacego Maciejowskiego (28. VII. 1839 — 28. VII. 1939) przypomina K. Czachowski w „Kurierze Literacko-Naukowym". Autor podkreśla realistyczny charakter twórczości Sewera przy jednoczesnym zachowaniu optymizmu i radości życia. Sewer był jednym z najpracowitszych pisarzy i pozostawił po sobie kilkadziesiąt powieści i nowel o wielkiej rozpiętości tematycznej.

„Na tropach Smętka" M. Wańkowicza ukaże się w tych dniach w siódmym wydaniu; łączny nakład siedmiu wydań wyniesie 25.000 egzemplarzy, co jak na nasze stosunki wydawnicze stanowi dużą liczbę, tym bardziej, że książka Wańkowicza jest dość droga. Niedawno ukazał się czwarty nakład „Sztafety" i „Strzępów Epopei" tegoż pisarza.

„Sonety Krymskie" Mickiewicza ukażą się wkrótce w przekładzie na język gudżerati (ojczysty język Gandhiego) z przedmową Janty-Połczyńskiego.

Kronika naukowa

Międzynarodowy kongres ratownictwa i pierwszej pomocy w razie wypadków. V. międzynarodowy kongres ratownictwa i pierwszej pomocy w razie wypadków rozpoczyna swoje obrady, które odbywać się będą w Zurychu i w St. Moritz. Kongres poprzedni odbył się w Kopenhadze w roku 1924. Celem obecnego kongresu jest zespolenie ośrodków, zainteresowanych z pobudek naukowych lub humanitarnych w rozwoju środków ratownictwa i pomocy w razie wypadku. W kongresie zapowiedziały udział 24 narodowości, które mają przysłać swych przedstawicieli. Przewiduje się utworzenie kilku sekcji, a mianowicie: pomocy międzynarodowej w czasie wielkich katastrof, ogólnych zasad ratownictwa i pomocy w razie wypadków, organizacji pierwszej pomocy na wybrzeżach i w porcie, środków prewencyjnych oraz sekcji historycznej. Zapowiedziane zostało demonstrowanie eksponatów związanych z zainteresowaniem zarówno lekarzy jak i wszystkich osób, związanych z akcją ratownictwa.

Wydawcy amerykańscy nie wydają atlasów i map. „N. Y. Times" stwierdza, że amerykańscy wydawcy atlasów i map znajdują się w nielada kłopocie i wstrzymują się z wydaniami nowych map, zwłaszcza Europy i Azji. Zdaniem ich, szybkość, z jaką w ostatnich dwóch latach zmieniały się granice państw, czyni publikacje takie nadzwyczaj ryzykownym przedsięwzięciem. Wojna na Dalekim Wschodzie, wojna abisyńska, Anschluss Austrii, zabór Czechosłowacji, przyłączenie Karpatorusi do Węgier, Sandżaku do Turcji — wszystko to są rzeczy niepokojące dla wydawnictw kartograficznych. Wydawcy amerykańscy atlasów znajdują się w kłopotliwym położeniu, bo klientela ich żąda map dokładnych.

Kronika muzyczna.

Pukiel włosów Mozarta. Stwierdzono, że p. Vittorio Maria Vanzo, profesor muzyki w Mediolanie, posiada autentyczny pukiel włosów Mozarta. Dotychczas wiedziano tylko o dwóch tego rodzaju pamiątkach po Mozarcie; znajdują się one w muzeach w Salzburgu i w Londynie.

Sukcesy muzyków polskich w Ameryce. Znany dyrygent, p. Jerzy Bojanowski, który dyrygował kilku baletami polskimi na wystawie w Nowym Jorku, powrócił do miasta Tulsy, gdzie w roku ubiegłym zdobył wielkie powodzenie i objął kierownictwo serii koncertów symfonicznych. Na inauguracyjnym koncercie wystąpił jako solista p. Wiktor Łabuński, który odegrał „Polską fantazję" Paderewskiego.

Kronika plastyczna.

Malarz amerykański studiuje folklor górski w Polsce. Przybył do Warszawy p. Clarence A. Brodeur, profesor sztuk pięknych w Vassar College, Poughkeepsie pod Nowym Jorkiem (najlepszy wyższy zakład naukowy dla dziewcząt w Stanach Zjednoczonych). Prof. Brodeur przebywał w lecie zeszłego roku w Tatrach przez 7 tygodni, podczas których namalował 22 krajobrazy tatrzańskie. Obecnie znów pojechał w Tatry.

Czyżby nieznany obraz Rubensa? Muzeum sztuk pięknych w Moskwie otrzymało niedawno portret w zniszczonym stanie, który przypominał malarstwo flamandzkie z wieku XVII. Po dokonaniu restauracji, ekspert Niewiein wysunął przypuszczenie, że twórcą tego obrazu był Rubens. Portret przedstawia wytworną młodą kobietę z wachlarzem w ręku.

ALFRED KOWALKOWSKI.

Pocałunek.

Jutro te same usta będą inne:
krew
je spurpurzy
gorętsza.
Dzisiaj jeszcze —
pół dziecinne —
w szepcie drżą jak płatki róży.
Jutro nareszcie
rozchyli je śpiew
burzy!
Co dzień
miłość się spiętrza —
nie dojrzy przechodzień,
co kryją wnętrza
oczu — pod zasłoną
powiek;
nie przeczuwa, jak płoną
niecałowane wargi:
bez skargi
czeka miłości
człowiek...
Lecz zawsze uprości
tęsknotę bez kresu
nieprzewidziany rachunek —
życie!...
Nie trzeba wierszy!
Siła wiecznego magnesu:
dwojga serc bicie,
złoży twe usta w gorący — pierwszy
pocałunek!

List z Ameryki.

Macki Gestapo w Ameryce.

Jak działało szpiegostwo niemieckie?

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego").

Nowy Jork, w lipcu.

Sprawa działalności „Gestapo" w Ameryce wyszła na jaw zupełnie niespodziewanie i same amerykańskie władze śledcze przyznają, że nie było w tym ich zasługi.

W Bronx, w dzielnicy górnego New Yorku mieszkał młody człowiek pochodzenia niemieckiego, imigrant i naturalizowany obywatel amerykański i oczywiście członek „Bundu" — bo takim musi być każdy Niemiec, jeżeli nie chce aby mu któregoś dnia wybili wszystkie zęby. Powodziło mu się niezbyt dobrze, a ambicję miał wielką. Tacy właśnie ludzie padają w pierwszym rzędzie ofiarą umiejętnej propagandy Herrenvolk'u. Już o to dba „Bund", aby uświadomić wszystkich niezadowolonych Amerykanów pochodzenia niemieckiego, że w Berchtesgaden w orlim gnieździe żyje Führer, który pamięta o każdym Niemcu w każdym zakątku kuli ziemskiej — lecz pod jednym warunkiem, że każdy Niemiec w każdym zakątku kuli ziemskiej musi być posłuszny swej ojczyźnie i Führerowi.

Ambicja Rumricha.

Młody człowiek z Bronx nazywał się Gustav Rumrich był ambitny i powodziło mu się niedobrze. Przypomniawszy sobie o Führerze, napisał do niego list, w którym podał swój życiorys i wyraził gotowość słuchania rozkazów Führera oraz działania dla Vaterlandu tu, w odległej Ameryce. W każdym innym państwie list taki rzucono by do kosza jako produkt wykolejonego maniaka, który naczytał się za dużo powieści o szpiegach. W każdym innym państwie uczyniono by tak — lecz nie w Niemczech, gdzie powstało pierwsze na świecie Ministerstwo Propagandy.

Gustav Rumrich nie otrzymał wprawdzie odpowiedzi od samego Führera, ale odpowiedź nadeszła. Od Marine-Nachrichtenstelle w Hamburgu. Treść była mniej więcej następująca: chcesz pracować dla Vaterlandu my twoje chęci doceniamy. Jednak pokaż, że coś umiesz albowiem ojczyzna nasza jest gnębiona przez niższe rasy i nie może sobie pozwolić płacić za same tylko dobre chęci. Otóż potrzebne nam są dane o liczebności i rozmieszczeniu garnizonów wojskowych stacjonowanych w stanie Nowy Jork. Dostarcz nam je a przekonamy się o twej wartości. Po wykonaniu zadania czekaj — zgłosimy się do ciebie, wynagrodzimy cię odpowiednio i wskażemy czy i co masz robić w przyszłości. Niniejszy list spal natychmiast po przeczytaniu.

Pierwsza praca szpiega.

Gustav Rumrich omal nie rozpłakał się z radości. Zmienił się nie do poznania. Stał się dumny i niedostępny, żonę począł traktować według zasady „drei K — Prinzip", a siebie zaczął uważać prawie za szefa wywiadu niemieckiego na Stany Zjednoczone.

Lecz trzeba było wypełnić pierwsze polecenie. Rumrich, który w swoim czasie zdezertował z wojska amerykańskiego (zaciąg umowny) miał tam przyjaciół, naturalnie Niemców i naturalnie członków „Bundu", bo jakże by inaczej. Skontaktował się z jednym z nich, posiedział przy piwie na 86 ulicy w jednej z niemieckich kawiarń i obgadał z nim plan. Rumrich wpadł na dość sprytny pomysł. Zamiast zdobyć cyfry stanu liczebności garnizonów — postanowił — co było o wiele łatwiejsze — wydostać dane statystyczne dotyczące stanu zachorowań w tych garnizonach. Obok każdej liczby zachorowań, zgodnie z zasadami statystyki umieszcza się ich stopę procentową. Tak np. chorych na tyfus w garnizonie X jest 735, czyli 8 proc. Mając taką cyfrę i stopę procentową bardzo łatwo jest obliczyć stan liczebny całego garnizonu.

Po powzięciu tej decyzji Rumrich zatelefonował do Departamentu Sanitarnego, podał się za majora z Waszyngtonu piszącego książkę o zdrowotności w armii amerykańskiej i poprosił o cyfry dotyczące stanu zachorowań. Umówił się że będzie czekał na posłańca w jednej z cukierń. Dane nadeszły i nikt nic nie podejrzewał.

Dolary, dolary...

W dwa tygodnie później, wieczorem, do mieszkania Rumricha zapukano. Otworzył. W progu stało dwoje osób. Mężczyzna o wyglądzie wojskowym ogolony z pruska i ładna ruda kobieta. Mężczyzna przedstawił się jako delegat z centrali berlińskiej i wziął od Rumricha dane zdobyte w Departamencie Sanitarnym.

— Gut — mruknął. — Jesteście pomysłowi Rumrich. Oto 50 dolarów.

— Tylko 50 dolarów?... — wyjąkał Rumrich. — Ją mam żonę, dzieci i...

— Czy pan pracuje dla pieniędzy, czy dla Vaterlandu Rumrich?...

— Oczywiście... dla ojczyzny.

— **Więc oto 50 dolarów — oder nichts. Poza tym mam dla pana drugie zadanie.** Zdobądź mi wzory dział zenitowych ostatniego typu. Za to ofiarujemy 1000 dolarów.

— Tysiąc dolarów...

— I osobiste podziękowanie od szefa w Niemczech. A ta pani, to miss Hofman. Jej wręczy pan plany w porcie po uzyskaniu ich. Ona pracuje na s. s. „Europa". Heil Hitler!

I wyszedł wraz z rudą kobietą.

Po nitce do kłębka.

Rumrich postanowił zabrać się do zadania, jak najprędzej. 1000 dolarów to dużo. W tym celu znów spotkał się ze swoim kompanem z wojska, naiwnym burszem. Ten z kolei skontaktował go z niejakim Lonkowskim, mechanikiem zakładów wyrobów dział zenitowych, sprzedawanych do Francji i Anglii po ostatnich zamówieniach z tych krajów. I Rumrich plany te zdobył i byłby pracował w dalszym ciągu, gdyby jakiś pedant w Departamencie Sanitarnym nie zainteresował się pewnego dnia osobą owego majora, któremu wydano dane o zdrowotności w armii. Okazało się, że nazwisko tego majora wcale nie figuruje na liście oficerów armii amerykańskiej, ani w służbie czynnej, ani w stanie spoczynku, ani w rezerwie.

I wtedy wkroczyło na arenę Federal Bureau of Investigation, centrala śledcza w Waszyngtonie. Po nitce do kłębka wyśledzono Rumricha i wzięto go na spytki tak, jak to tylko amerykańska policja potrafi, to znaczy grzecznie, ale stanowczo. Załamał się i począł sypać. W wyniku nastąpiły aresztowania. Na czele organizacji szpiegowskiej prowadzonej przez Gestapo w New Yorku stał znany ginekolog nowojorski dr Griebl, wybitny członek „Bundu". Tego nie od razu aresztowano. Wzięto go pod obserwację i wykryto wszystkie inne kontakty. Gdy wewnątrz znalazła się jak największa ilość ryb, policja amerykańska wyciągnęła sieci.

Świadkowie zniknęli przed procesem.

Proces szajki szpiegowskiej był sensacją Ameryki. Niestety — jak wyznał porucznik Turrou, Polak z pochodzenia — dowiedzieliśmy się tylko, że wywiad działa na naszym terenie i że szpiedzy napływają przez okręty linii Hamburg—Ameryka Line oraz North German Lloyd.

Bo sąd musiał wydać kilka łagodnych wyroków i resztę uniewinniających. Gdyż... większość świadków zniknęła przed procesem. Wywieziono ich do Niemiec niemal w ostatniej chwili. Nie pomogła interwencja Departamentu Stanu (M. S. W.) u kapitana okrętu Bremen na pełnym morzu. Odmówił zatrzymania i zaczekania na wodnopłatowiec policji amerykańskiej motywując to bezpieczeństwem pasażerów i niesprzyjającą pogodą. Dramatyczny pościg nie dał skutku. Kapitan przyznał, że poszukiwani ludzie znajdują się na pokładzie, lecz oświadczył, że przybyli nań dobrowolnie i mają się dobrze. Odmówił ich wydania stanowczo.

Rzecz w tym, że musiał odmówić, albowiem na okrętach niemieckich nie kapitan ma najwyższą władzę, lecz przydzielony członek Gestapo, pełniący czasami pozornie funkcję stewarda, lub nawet pomywacza.

Świadkowie największego w dziejach Ameryki procesu szpiegowskiego zostali wywiezieni do Niemiec. Na śmierć, na wolność, czy na niewolę, — to nie ma znaczenia dla sprawy. Faktem jest, że udowodniono, iż Gestapo działa na terenie Ameryki i cel tego działania jest jasny: na wypadek wojny europejskiej za wszelką cenę utrzymać Amerykę w stanie niezdolnym do udzielania pomocy Europie.

Albowiem w przyszłej wojnie — o ile taka wybuchnie — Ameryka wyznaczona jest przez sztaby angielskie i francuskie na centrum dostaw ekonomicznych i narzędzie ekonomicznej walki z Niemcami.

Adam Nasielski.



Polacy z Ameryki w Warszawie.
Do stolicy przybyła wycieczka Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego ze Stanów Zjednoczonych. Oto delegacja Polaków amerykańskich składa wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Co czeka Niemcy po przegranej wojnie?

Jakie warunki spokojni Anglicy mają zamiar podyktować Niemcom.

„Kurier Warszawski" zamieścił ostatnio ciekawe opowiadanie swego korespondenta z Londynu. Czytamy w „Kurierze":

Jednego z wybitnych pisarzy angielskich, który od lat regularnie objeżdża niemal wszystkie kraje europejskie, odwiedził bawiący czasowo przejazdem w Londynie młody, lecz wysoki dygnitarz niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej, którego nasz Anglik poznał ubiegłego lata w Malborgu. Odwzajemniając się za doznaną wówczas w Prusach Wschodnich gościnę, Anglik zaprosił młodego nazistę do swego klubu, gdzie po kolacji zebrał kilku członków klubu, by zapoznać z nimi Niemca

Potoczyła się rozmowa polityczna. Trzeźwi Anglicy chcieli przede wszystkim poznać poglądy niemieckiego gościa na najbardziej aktualną kwestię pokoju i wojny. Ku swemu zdumieniu przekonali się wkrótce, że Niemiec mówi o wojnie z takim spokojem, jak gdyby Niemcy nigdy nie przegrały wielkiej wojny. Więc zaczęli mu tłumaczyć na zdrowy rozum, że to przecież nie ma sensu, że Niemcy nigdy nie będą silniejsi od całego świata, a jeśli rozpętają wojnę, będą mieli cały świat przeciwko sobie To Niemca zupełnie nie wzruszyło. Wojnę mogą wygrać. W wojnie światowej nie wiele brakowało, by wygrali. Wygrali by z pewnością, gdyby nie „zdrada wewnętrzna". Ale nawet gdyby drugą wojnę przegrali, to i tak nic nie stracą. I ten refren, że Niemcy nie mają nic do stracenia, powtarzał uparcie, póki nasz Anglik, znający polityczną Europę wszerz i wzdłuż, nie przerwał mu.

„Przyjacielu — rzekł, zwracając się do niego — siedzimy tu w sześciu po dobrej kolacji, w piękną noc lipcową, a przed nami rozpościera się St. James Park, po którym chodzą zakochane pary. Wszyscy, jak tu jesteśmy, prócz pana, gdyż byłeś wówczas zbyt młody, przeszliśmy przez piekło wielkiej wojny Wszyscy jesteśmy szczerymi przyjaciółmi narodu niemieckiego. Wojnę z wami uważalibyśmy za największą tragedię ludzkości. Wbrew wielu oznakom przeciwnym, wierzymy zawsze jeszcze, że przeżywamy okres pokoju. Więc niech pan pozwoli, że tak, jak tu siedzimy, rozpatrzymy wspólnie to, co Niemcy musiałyby stracić, gdyby rozpętały wojnę np. o Gdańsk i wojnę tę przegrały. A wiadomo panu, że Anglia, która zaangażowała się na rzecz Polski, może przegrywać wszystkie bitwy prócz ostatniej, więc wojnę musielibyście przegrać".

Warunki pokoju.

I tu pięciu umiarkowanych Anglików, **w zacisznym klubie przy St. James Parku,** po krótkiej, rzeczowej naradzie ustaliło umiarkowane warunki pokoju, który byłby podyktowany Niemcom po przegranej przez nich wojnie: 1) Helgoland wraca do Anglii; 2) Strefa kanału kilońskiego, szerokości 20 km, wydzielona z Rzeszy i oddana do użytku handlu światowego, którego bezpieczeństwo gwarantuje policja międzynarodowa; 3) Bawaria i Austria odłączone od Rzeszy utworzą nowe królestwo katolickie-niemieckie; 4) Czechy odbudowane będą w swych historycznych granicach; 5) Kłajpeda z rozszerzonym obszarem wróci do Litwy; 6) Prusy Wschodnie włączone będą do Polski wraz z Gdańskiem; 7) Granica zachodnia Pomorza przesunięta będzie do Kołobrzegu; 8) Śląsk opolski przyłączony będzie do Polski; 9) Granica wschodnia Francji przesunięta będzie do Renu.

„Oto — zakończył nasz Anglik — byłyby umiarkowane warunki pokoju, jakie nam się nasuwają dziś, gdy nie wierzymy w wojnę, gdy nie żywimy nienawiści do Niemców i gdy nie wstrząsają nami jeszcze namiętności, rozbudzone wojną. Niech pan sobie teraz wyobrazi, co czeka Niemcy po przegranej, a przez nie rozpętanej wojnie i niech pan szczerze powie, czy istotnie warto wam będzie robić wojnę o Gdańsk?"

—«:»—

Adolf Hitler o Polsce i Polakach.

Nakładem Polskiego Związku Zachodniego ukazała się pod powyższym tytułem broszura dra Henryka Wernińskiego.

Autor w przystępny i bardzo prosty sposób przypomina słowa kanclerza Rzeszy, wypowiadane o Polsce i o Polakach przy różnych okazjach i w różnym czasie. Wypowiedzi Hitlera były podyktowane przez ducha czasu i służyły za taktyczny manewr, usprawiedliwiony chwilą i potrzebami politycznymi.

Był czas, że Hitler, jak najszczerszy przyjaciel, bronił Polski, uznawał jej konieczność dostępu do morza i z entuzjazmem wyrażał się o wszystkim, co tyczyło Polaków i ich interesów.

Czy, i o ile słowa jego miały wartość, dowiodła chwila obecna. Dziś Hitler odkrył swą przyłbicę, oznajmił światu i Polsce, że nigdy, mimo swych zapewnień, nie znosił potężnej Polski.

Słowa Hitlera bez komentarzy — których autor wyrzekł się dobrowolnie — są świadectwem, przekonywującym nas, że Niemcy nigdy nie były szczere w stosunku do Polski.

Broszurkę, ze względu na jej aktualność i doniosłe znaczenie w sprawach polsko-niemieckich, winien poznać każdy Polak. Niska cena (30 groszy) na pewno zachęci wszystkich do jej poznania.

Broszurę nabyć można we wszystkich księgarniach, w Tow. „Ruch", w placówkach Polskiego Związku Zachodniego.

Skład główny w centrali P. Z. Z. — Warszawa, Al. Ujazdowskie 30 m. 7.

Skandal opiumowy w Tulonie.

W kołach towarzyskich Tulonu wydarzył się skandal opiumowy, który w toku śledztwa zatacza coraz szersze kręgi Na półwyspie Giens, będącym zarazem plażą francuskiej twierdzy morskiej, utrzymywały dwie wdowy po wyższych oficerach francuskich, 54-letnia p. Firban i 70-letnia p. Giraudo, luksusową willę, w której mieściła się spelunka — palarnia opium.

Dwom urzędnikom policyjnym, którzy powołali się na polecenie pewnego kapitana, udało się dostać do spelunki i nie tylko kupić, by zachować pozory do końca, 3 kg opium, ale i wejść do zamaskowanego pokoju, w którym od 12 godziny w nocy goście palili opium. Wejście do tego pokoju prowadziło, jak w powieści kryminalnej, jedynie przez świetnie ukryte w ścianie drzwi, które otwierały się za pośrednictwem odpowiedniego tastru. Sam pokój był urządzony z pełnym komfortem i wyrafinowanym przepychem. Gdy obaj policjanci odjechali w luksusowej limuzynie, w której przybyli do willi, zabrali ze sobą nie tylko obie wdowy, lecz również wielką ilość rozmaitych narkotyków.

Katastrofalna powódź na Śląsku opolskim.

Kanał Adolfa Hitlera zniszczony.

Berlin, 29. 7. (PAT) Śląsk Opolski nawiedzony został katastrofą powodzi o olbrzymich rozmiarach, nienotowanych od 36 lat. Wzbierające wody na rzekach zerwały w kilku miejscach tamy, zalewając okolice i tworząc olbrzymie jeziora. Wody porwały zbiory, siano i urządzenia rolnicze. Wezbrane fale sięgają aż po konary drzew. Zalane zostały nie tylko wioski, ale całe dzielnice miast, jak np. w Raciborzu woda wdziera się przez okna do wnętrza domów. Fale rzeki Kłodnicy przerwały tamę i zalały koryto budującego się dopiero kanału im. Adolfa Hitlera. Między Kozlem a Opolem przerwana została żegluga na Odrze. Woda podmyła miejscami szosy i drogi bite. Na jednym z odcinków fale zmyły pół kilometra nowej szosy. Na niektórych liniach kolejowych przerwano komunikację ze względu na podmycie torów. Przy ewakuacji ludności z zagrożonych miejscowości czynne są oddziały służby pracy i wojska.

Wisła i Soła wylały.

Groźby dalszych wylewów nie ma.

Kraków, 29. 7. (PAT). Na skutek podniesienia się wód na rzece Wiśle i Sole zalane zostały częściowo gminy: Bystra, Wilkowice, Oświęcim i Kęty. W dniu wczorajszym wody na Wiśle i Sole nieco opadły, ustępując częściowo z zalanych terenów. Groźby dalszej powodzi nie ma.

Pilica zabrała zżęte zboża.

Olkusz, 29. 7. (PAT) Wskutek oberwania się chmury, potoki wody zalały na dużej przestrzeni pola i łąki wsi Siedliszowice k. Pilicy, zabierając siano i zżęte zboża oraz zalewając niżej położone miejscowości. Pomiędzy Siedliszowicami a Pradłami gwałtowna ulewa zniszczyła na większej przestrzeni szosę.

W Górnej Wsi koło Ojcowa podczas burzy piorun uderzył w zabudowania Grzegorza Lusiny. Pastwą ognia padł dom mieszkalny i zabudowania, inwentarz martwy i część żywego.

W Częstochowie opanowano sytuację.

Częstochowa, 29. 7. (PAT) Sytuacja powodzi w Częstochowie została już całkowicie opanowana. Wyrządzone przez powódź straty są dość znaczne. W niektórych punktach pow. częstochowskiego uszkodzone zostały drogi. Władze samorządowe przystąpiły energicznie do ich naprawy.

Zamachy bombowe w Londynie.



Fotografia przedstawia skutki wybuchu bomby rzuconej przez terrorystów irlandzkich na „Kings — Cross Station".

Katastrofa polskich himalaistów.

Lawina zasypała w Himalajach 2 uczestników polskiej wyprawy

Londyn, 29. 7. (PAT) Agencja Reutera podaje wiadomość, że w dniu 19 lipca br. lawina zasypała kierownika polskiej wyprawy w Himalaje inż. Adama Karpińskiego oraz członka wyprawy inż. Stefana Bernadzikiewicza. Trzeci uczestnik wyprawy inż. Klarner ocalał.

* * *

Młody alpinizm polski drogo opłacił swój pierwszy wspaniały sukces w Himalajach.

Lawina przerwała działalność naszej wyprawy, która po zwycięskim ataku na Nanda Devi wsch., w drugim etapie wyruszyła po nowe zdobycze — niedostępne szczyty w okolicach lodowca Milam.

Pod lawiną zginęli kierownik wyprawy inż. Adam Karpiński i inż. Stefan Bernadzikiewicz — wytrawni alpiniści, czołowi działacze na terenie sportu wysokogórskiego, którzy byli duszą poczynań himalajskich — szczytowego celu młodego, lecz ambitnego alpinizmu polskiego.

Śp. inż. Adam Karpiński, konstruktor lotniczy, były legionista, odznaczony krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych, liczył lat 42. Inż. Bernadzikiewicz liczył 32 lata.

Ostatni komunikat.

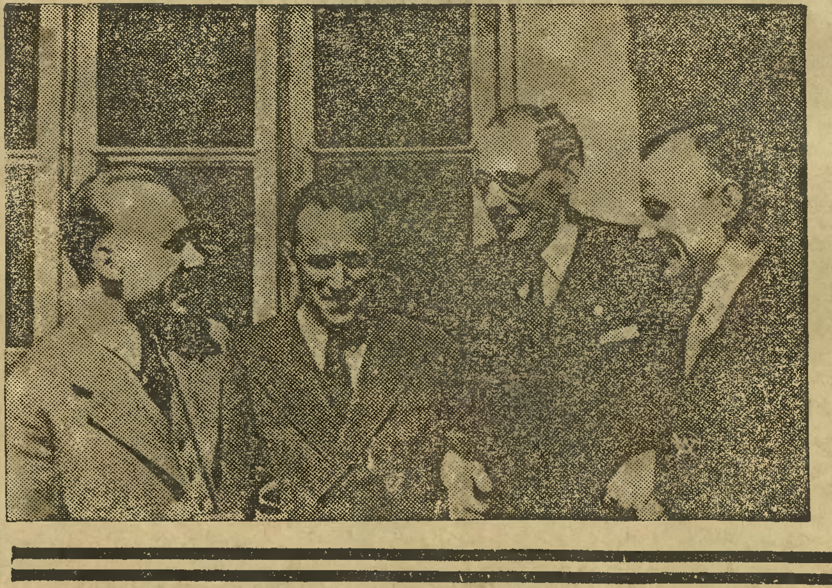
Warszawa. Równocześnie z depeszą radiową, donoszącą o lawinie, która zasypała polskich alpinistów, nadszedł do Polskiej Agencji Telegraficznej pocztą lotniczą ostatni komunikat wyprawy, datowany z obozu nad lodowcem Milam w dniu 11 lipca.

Korespondent specjalny PAT — śp. inż. S. Bernadzikiewicz donosi w tym meldunku, iż „w dniu 9 lipca wyprawa wyruszyła w podróż, schodząc doliną Lwanl do osady Martoli, położonej w dolinie Gori Ganga.

Stąd udano się w górę doliną Gori Ganga do lodowca Milam, gdzie w dniu 11 lipca założono obóz główny na wysokości 4.200 m.

Otoczenie lodowca Milam stanowi grupę górską bardzo mało zbadaną i dotąd nieodwiedzaną przez żadną wyprawę alpinistyczną. W grupie tej cztery szczyty przekraczają wysokość 7.000 m. Trzy z nich najwyższe noszą zbiorową nazwę Tirsuli (najwyższy z nich 7.150 m.). One to stanowią przedmiot zainteresowań wyprawy".

Ponieważ, jak doniosły depesze iskrowe, lawina spadła na alpinistów na wysokości ponad 6.000 m., przypuszczać należy, że wyprawa znajdowała się w czasie katastrofy w pobliżu jednego ze szczytów, który zamierzała zdobyć.



Na zdjęciu od lewej ku prawej: śp. inż. St. Bernadzikiewicz, inż. Bujak, śp. inż. Karpiński, i inż. Klarner.

Tablica morderców kanclerza Dollfusa

została zniszczona przez wrogów hitleryzmu.

Wiedeń, 29. 7. (PAT) Odsłonięta w sposób uroczysty przez partię narodowo-socjalistyczną przed kilku dniami w Wiedniu tablica pamiątkowa ku czci narodowo-socjalistycznych uczestników puczu lipcowego, podczas którego zamordowany został kanclerz Dollfuss, musiała zostać zdjęta z polecenia władz partyjnych z powodu zasmarowania jej smołą i kałem przez niewykrytych sprawców. Usunięcie tablicy motywowane jest urzędowo tym, iż była ona rzekomo tylko prowizorycznie umieszczona, a ostateczne jej umocowanie ma dopiero później nastąpić. Jednoczeeśnie tablice z nazwami ulic, noszących nazwiska członków tego puczu, zasmarowane zostały również ub. nocy. Panuje ogólne przekonanie, że dokonała tego młodzież z dawnego frontu ojczyźnianego.

Przywódca hitlerowców w Kłajpedzie

ukradł 200 tysięcy marek.

Ryga, 29. 7. (PAT) Prasa donosi z Kłajpedy, że został tam aresztowany przywódca S. A. nazwiskiem Knurre, który został przysłany z Rzeszy w celu zreorganizowania kłajpedzkiej partii hitlerowskiej.

Knurre oskarżony jest o sprzeniewieżenie 200 tys. marek niemieckich.

Trzęsienie ziemi w Argentynie.

Buenos Aires, 29. 7. (PAT) W prowincji Mendoza odczuto w 30 miejscowościach silne wstrząsy podziemne podczas nocy. Ludność zbudzona ze snu ogarnęła panika, ofiar w ludziach jednak nie zanotowano. Ośrodek trzęsienia znajdował się prawdopodobnie w Kordylierach.

Zwłoki śp. arcybiskupa Roppa

spoczęły w kaplicy Szołdrskich.

Poznań, 29. 7. Podajemy bliższe szczegóły pogrzebu śp. arcybiskupa Edwarda Roppa, metropolity mohylowskiego. Odbyty wczoraj pogrzeb śp. arcybiskupa metropolity Edwarda Roppa w myśl własnej woli przedśmiertnej zmarłego nosił charakter bardzo skromny.

Zwłoki, przybrane w szaty pontyfikalne, złożono do pozbawionej wszelkich ozdób trumny dębowej, a na piersiach umieszczono krzyż arcybiskupi, ofiarowany zmarłemu przez Jego Świątobliwość Papieża Piusa XII.

W czwartek wieczorem zamknięto wieko trumny w obecności członków rodziny, po czym przewieziono ją z kaplicy ss. Elżbietanek do archikatedry poznańskiej.

W piątek o godz. 9 rano rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe, na które przybyli licznie przedstawiciele episkopatu polskiego.

Wśród żarzących się świeczników trumna ustawiona była na wysokim katafalku przed wielkim ołtarzem w otoczeniu zieleni i kwiatów. Na stopniach pokrytych czarnym suknem i kirem złożono liczne wieńce, wśród których piękny wieniec z liści laurowych ze wstęgami o barwach narodowych od Pana Prezydenta RP Mościckiego i od p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

W stalach zasiedli infułaci, kanonicy, prałaci i prepozyci kapituły arcybiskupiej oraz proboszczowie parafij poznańskich. Na tronie obok wielkiego ołtarza zajął miejsce ks. biskup morski Okoniewski, który reprezentował znajdującego się w drodze na kongres eucharystyczny w Lublancie Prymasa Polski, legata papieskiego, kardynała Hlonda oraz nuncjusza apostolskiego w Polsce. Po obu stronach katafalku stanęli licznie kapłani, odprawiający liturgiczne pienia.

W głównej nawie zajęli miejsca: rodzina zmarłego arcypasterza z jego bratankiem, dyrektorem Targów Poznańskich prof. Stefanem Roppem, przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim Bociańskim, który reprezentował rząd, starosta krajowy Begale, prezydent miasta inż. Ruge, reprezentanci wojska itd.

Ceremonia zakończyła się ostatnim requiem, po którym zniesiono trumnę z katafalku wśród uroczystej ciszy, w orszaku między podwójnym szpalerem kapłanów, kleryków i diakonów, do podziemi kaplicy szołdrskich, gdzie złożono ją na wieczny spoczynek.

Burza z piorunami nad Wilnem

wyrządziła znaczne szkody.

Wilno, 29. 7. (PAT) W czasie wczorajszej burzy, jaka przeszła nad Wileńszczyzną i okolicą z silną ulewą i wyładowaniami atmosferycznymi, woda zalała niżej położone ulice, wstrzymując na kilka godzin ruch uliczny, a na peryferiach miasta wdarła się do suteryn i piwnic. Na miejsce wzywano pogotowie stacji pomp Od uderzenia pioruna zostało kontuzjowanych kilka osób. Piorun przedostał się również przez otwarte okno do kościoła św. Piotra i Pawła, uderzając w starożytny kandelabr, który został poważnie uszkodzony.

Zuchwałe poczynania Niemców.

W Nowej Wsi, niespełna 3 km od granicy niemieckiej, obozują nasze harcerki. Jedna z nich p. Ola Sz. w liście do swego ojca między innymi tak pisze:

„...A ja gram Niemcom na nerwach czym innym, a mianowicie rozmaitymi przemówieniami na ogniskach. Najwięcej dostało im się w rocznicę Grunwaldu. W ostatnią niedzielę przyjechało do nas na ognisko czterech Niemców z tamtej strony granicy. Mieli śliczny samochód i przybyli do N. Wsi rzekomo do swych krewnych, a potem wypytywali ludzie o mnie, skąd jestem, jak się nazywam itd. Wysłuchali tego, co znów mówiłam i pojechali z powrotem"...

Że oświatowo-społeczna praca naszych dziewcząt Niemcom się nie podoba, to nam obojętne, ale inna sprawa będzie, gdy nam jedną lub dwie harcerki porwą. Snadnie zdarzyć się to może, skoro tak łatwo jest Niemcom limuzyną przez granicę przejeżdżać i na naszym terenie swobodnie buszować. Możeby kompetentne władze zechciały w to wglądnąć i tę samowolę teutońską ukrócić.

Czuwajmy, czuwajmy i jeszcze raz czuwajmy!

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

— **Repertuar kin:** As: „Irela". Słońce: „Gdy kwitną bzy". Stylowe: „Zwyciężcy żywiołu". Świt: „Niewidzialna rywalka".

— **Piłkarskie zawody o mistrzostwo Pomorza.** W niedzielę 30 bm. o godz. 16 odbędą się na boisku koszarowym zawody piłki nożnej o mistrzostwo Pomorza klasy B pomiędzy T. G. „Sokół" Bydgoszcz a miejscowym W. K. S-em.

— **Zawody wodne w Janikowie.** Po odwołaniu zawodów 23 bm., Liga Morska i Kolonialna obwód w Inowrocławiu urządza dnia 6 sierpnia na jeziorze w Janikowie regaty kajakowe, żeglarskie i zawody pływackie o piękne nagrody. Zgłoszenia zawodników zrzeszonych jak i niezrzeszonych bez opłaty wpisowego przyjmuje codziennie do godz. 14 kancelaria adw. Cerkaskiego, Inowrocław, ul. Król. Jadwigi 10.

— **2000 zł proponował za wypuszczenie go z więzienia.** Strażnikowi więziennemu Gardasiowi zaproponował A. Schröder za wypuszczenie go na wolność 2000 zł. Strażnik zawiadomił władze, wskutek czego został Schröder skazany za usiłowane przekupstwo na 6 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny.

— **Znowu Niemiec skazany za obrazę narodu polskiego.** Podczas kłótni z sąsiadami w Kępie Kujawskiej (pow. Inowrocław) 21-letni Beno Sonnenberg zawołał: „Jak Hitler tu przyjdzie, to was Polaków we śnie wydusi". Poza tym oskarżony użył jeszcze innych niecenzuralnych słów. Sąd skazał Sonnenberga na 6 miesięcy więzienia i 30 zł grzywny.

— **Pistolet i bieliznę skradziono z pensjonatu.** W nocy do pensjonatu przy Al. Sienkiewicza 27 zakradł się złodziej przez okno i skradł p. Marii Wojciechowskiej pistolet automatyczny „Walter" kal. 6,35 oraz bieliznę.

— **Niezwykła uczciwość.** W roku bież. kuracjusze naszych Solanek są dziwnie roztargnieni. Gubią stosunkowo dużo cennych przedmiotów, które dzięki wielkiej uczciwości personelu odnajdują się prawie zawsze. P. Halina Niedbałówna znalazła drogocenny złoty damski zegarek, wysadzony brylancikami, który był własnością p. Wolaminowej, kuracjuszki z Warszawy. Kąpielowa p. Kwiecińska znalazła jeden sygnet złoty z rubinem, będący własnością p. Borowiaka. P. Mieczysław Szostakowski i kąpielowa p. Zarembowa znaleźli złote obrączki ślubne. P. mgr Pikuziński zgubił drogocenny pierścień herbowy, za którego znalezienie przeznaczył 10 zł na biedne dzieci. Oprócz tych przedmiotów, zgubionych znajduje się wiele innych drobniejszych.

—«:»—

KRUSZWICA. Wykonywane prace brukarskie przy Starym Rynku i ul. Piasta dobiegły końca. Obecnie przystąpiono do zakładania chodników cementowych również w części południowej Rynku.

— Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej uchwalony został budżet dodatkowy głównej administracji na rok 1939-40 w wysokości 11,690 zł. Budżet ogólny wynosić będzie 182,469 zł. Rada miejska uchwaliła nowe regulaminy targów wielkich i małych. Ponadto wniesiona została interpelacja w sprawie zmiany wieczornego kursu pociągu turystycznego na okres letni. Kurs ten w praktyce okazuje się bardzo niedogodny. W miejsce p. Andrzeja Szymczaka na zastępcę rozjemcy wybrano p. Ludwika Buchholza.

MOGILNO. (mk) W środę i czwartek przeszły nad miastem i okolicą niezwykle ulewne deszcze, które wyrządziły poważne szkody. Prawdziwe potoki deszczu spływały na ziemię bez przerwy. Woda zalała piwnice i Pl. M. Piłsudskiego, tak, że w niektórych miejscach nie można było przechodzić. Ogromne szkody ponieśli rolnicy. Skoszone żyto leży na polach i w niektórych nawet miejscach porasta.

— Godnym napiętnowania jest fakt, że niektórzy Polacy w Mogilnie zaczynają znowu popierać składy niemieckie, a w szczególności pewien skład Niemca rzeźnika. Klientami tego Niemca są nawet żony urzędników, inteligenci i rolnicy z okolicy.

TRZEMESZNO. (mk) Miejscowe gniazdo Tow. Gimn. „Sokół" obchodzić będzie w niedzielę, 6 sierpnia br. jubileusz 45-lecia istnienia. Jubileusz ten obchodzony będzie w szerokich rozmiarach.

— W miasteczku Powidzu wybuchła epidemia dyfterytu. Były nawet dwa wypadki śmiertelne.

KCYNIA. (a) Odbył się tu ślub p. Br. Zmudzińskiego z p. Teresą Błaszkówną. Ślubu udzielił ks. prob. Pękacki.

WĄGROWIEC. (a) W pobliskim Mieścisku odbył się ślub p. Łucjana Kantla z p. Marią Dembską z Mieściska.

(a) Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w zabudowania rolnika Fr. Kruchowskiego z Ochodzy k. Wągrowca. Spłonęła stodoła i szopa oraz 16 wozów żyta, siano i młockarnia. Na szkodę rolnika Mieczysława Ciemnego powstał pożar prawdopodobnie od iskier z komina. Spalił się dom mieszkalny. W Miłosławicach spaliła się na szkodę L. Hermana stodoła i chlew. Szkoda wynosi ok. 5000 zł. W Rybowie, pow. Wągrowiec na szkodę roln. Rudzińskiego spaliła się stodoła i chlew. Następnie ogień przeniósł się na zabudowania gospodarza Polcyna, które spłonęły doszczętnie.

NIESZAWA. (sc) Po dwuletnim bezkrólewiu, narzekaniach i bolączkach społeczeństwa miejscowego, po spornych posiedzeniach byłej rady miejskiej, nowa rada na ostatnim posiedzeniu w dniu 24 bm. nareszcie wybrała burmistrza Nieszawy, którym został p. Zwierzyna z Torunia. Nowy burmistrz urzędowanie swe obejmie w tych dniach.

GĘBICE. (mk) W czasie burzy uderzył piorun w dom mieszkalny włodarza Marciniaka w Kruszy Kożuszkowej. Piorun wpadł kominem do pokoju i obleciał dookoła stołu, przy którym zgromadzona była rodzina, spożywająca kolację. Następnie piorun przebił ścianę i wpadł do mieszkania sąsiada, robotnika Bagrowicza. Tu obleciał kilkakrotnie ściany i rozbił wielkie lustro, nie wyrządzając żadnej szkody domownikom.

GNIEZNO. (fb) P. Bogdan Chwiałkowski z Gniezna uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim dyplom lekarza medycyny.

— Przed sądem okr. w Gnieźnie odbyła się rozprawa karna przeciwko Piotrowi Kaniewskiemu z Ułanowa, pow. gnieźnieńskiego, oskarżonemu o zniewagę Naczelnego Wodza. Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał podsądnego na 4 miesiące bezwzgl. aresztu.

— W Jankowie Dolnym pod Gnieznem wydarzył się śmiertelny wypadek. Zatrudniony u jednego z gospodarzy 48-letni pastuch Piotr Gruszczyński doznał podczas kąpieli w jeziorze udaru serca i utonął.

— Z polecenia policji w Witkowie aresztowana została pod zarzutem dzieciobójstwa Anna Kozłowska z Bocianowic.

WRZEŚNIA. (r) Padające od kilku dni deszcze przeszkadzają w żniwach. Żyto prawie już wszystko zostało skoszone, jednakże zboże moknie w polu, a pogoda nie następuje. Straty już wyrządzone wczesnymi deszczami i burzami gradowymi są dość poważne. We wsi Wszemborzu rolnicy w ogóle nie żniwują, gdyż im się to zupełnie nie opłaci. Grady zniszczyły plony, a podobno i zbiór ziemniaków słabo się zapowiada.

NAKŁO n. Not. (kp) W dniu św. Anny, patronki Cechu Piekarzy w Nakle odprawił ks. pref. Chojnacki uroczystą mszę św. w kościele paraf. o godz. 9,30 na intencję cechu. Po mszy św. odbyło się uroczyste zebranie w lokalu p. Seydaka, które zagaił st. cechu p. Skupniewicz. W przemówieniu swym zobrazował historię cechu, który istnieje 175 lat. St. cechu p. Sk., jako przewodniczący kom. egz. wręczył dwom czeladnikom dyplomy ze złożenia egzaminu na czeladników i to pp.: Gordonowi Antoniemu i Kaizrowi Janowi. Zebranie zaszczycił swoją obecnością p. Chilla, członek honorowy.

— W dniu 26 bm. pobłogosławił ks. prob. Geppert związek małżeński pomiędzy p. Józefem Wilkowskim, sekr. sądu grodzkiego, a p. Kazimierą Galwasówną z Trzeciewnicy. Młodej parze „Szczęść Boże".

— W Kosowie pod Nakłem dokonano u p. Siwkowskiego Aleks. kradzieży tytoniu na sumę 150 zł. Policja jest już na tropie złoczyńców.

— Znany i ceniony nauczyciel szkoły nr 3 w Nakle, p. mgr Mróz Roman, przeniesiony został do Gdyni i mianowany podinspektorem szkolnym.

CHODZIEŻ. (bf) W czasie koszenia żyta uległa nieszczęśliwemu wypadkowi Maria Słaba, zatrudniona u rolnika Pieschkego w Sokołowie Budzyńskim. Wymieniona została przypadkowo zraniona przez kosiarza kosą w nogę. Nieszczęśliwą przewieziono natychmiast do Budzynia, gdzie ją powierzono opiece lekarskiej.

— Za usiłowanie przekroczenia granicy polsko-niemieckiej w okolicy Kaczor został skazany 33-letni Emil Patzer, pochodzący spod Koła, na 3 miesiące więzienia.

ŚWIECIE. (t) W tych dniach znowu powstały w powiecie świeckim aż trzy pożary. I tak w ub. poniedziałek uderzył grom w zabudowania gospodarcze rolnika Bernarda Sobackiego w Suchej. Spaliła się stajnia, obora i stodoła oraz maszyny rolnicze. Szkody wynoszą 7000 zł. W Wetfiu pod Lnianem uderzył grom w stajnię rolnika Antoniego Chmarzyńskiego. Wraz ze stajnią spaliły się zapasy paszy ułożone na strychu. Szkody wynoszą tu 3000 zł. W Świeciu wybuchł pożar w ub. środę w magazynie Głównej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Zapaliły się próżne worki, ułożone przy kominie. Dzięki natychmiastowemu spostrzeżeniu — ogień ugaszono w zarodku. Ogień powstał tu na skutek niezabezpieczenia otworu wentylacyjnego w kominie. Otwór ten był zakryty... workiem, który oczywiście zapalił się od iskier w kominie.

GNIEW n. W. Staraniem Sekcji Wodnej Wojskowego Klubu Sportowego Gniew, odbyły się w niedzielę, 23 bm. na Wiśle regaty kajakowe w jeździe dwójkami, w których udział brały osady tak cywilne jak i wojskowe W wyniku regat osiągnięto nstępujące wyniki: 1) strzelcy: Wirkus Józef i Waśniewski Jan, czas 26.20, 2) pp. Draheim Franciszek i Grabowski Wiktor 27.12,8, 3) pp. Grabowski Leon i Grabowski Jan 28.55,4. Trasa wynosiła 4 km, w tym 2 km pod prąd i 2 km z prądem. Dla tych, którzy znają Wisłę nie z opowiadania, ani pięknych krajobrazów, czasy uzyskane przez pierwsze dwójki są naprawdę imponujące.

WEJHEROWO. (ap) Osadnictwo kaszubskie odbyło swe roki osadnicze pod przewodnictwem Teodora Kuhnkego, prezesa sekcji osadniczej PTR pow. morskiego. W rzeczowym referacie nakreślił prezes zarządu głównego Fr. Rząsa rolę osadnika, szczególnie na północnej rubieży kraju. Trudności jakie jeszcze istnieją prawdopodobnie będą rozwiązane po myśli postulatów osadnictwa. Szczegółowych informacyj udzielali obecni na rokach starosta morski Potocki, nacz. wydz. kred. długoterminowego P. B. R. Jankowski i Stachiewicz. W końcu wybrali nowy zarząd sekcji w składzie: prezes (nadal) Teodor Kuhnke, członkowie — Stromski, Zwara, Kędziora, Neubauer, Nagel, Szwaba, Idźkowiak i Szczech.

— Kino Casino: „Dziewczyna szuka miłości".

— Zawiodła gorzko domowa kasa oszczędności mieszkańca Będargowa, w pow. morskim, rolnika Franciszka Annolika, który zawierzył swojej szufladzie ciężko zapracowane oszczędności w kwocie 500 zł. Ostatnio nocą jakiś nieznany złodziej skradł rozpaczającemu obecnie gospodarzowi całą jego oszczędność, dając mu tym samym naukę, że jednak zawsze pewną jest lokata oszczędności w PKO czy KKO.

— Zaginął od kilku dni mieszkaniec Wejherowa Gruba, który udał się do Gdyni, celem załatwienia spraw w Banku Rolnym i dotąd nei wrócił. Na prośbę żony zaginionego wszczęła policja poszukiwania za nim.

— Aresztowany został w Wejherowie niej. Wacław Pawłowski, poszukiwany przez sądy warszawskie. Aresztowano również biuralistkę, Chajską Marię, pod zarzutem dzieciobójstwa.

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Tajemnica Panny Briux". Kino Gryf: „Jego wielka miłość".

— Przed komisją egzaminacyjną w Tczewie zdali egzamin czeladniczy w zawodzie stolarskim: Franciszek Justa, Franciszek Stosik, Jan Neumann oraz Marian Winter.

— Tut. sąd grodzki skazał czeladnika rzeźnickiego, Stanisława Sabiniarza z Brzusa (pow. Tczew) za usunięcie spod zajęcia sądowego woza wraz z koniem na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

—W ub. czwartek w godzinach przedpołudniowych podczas policyjnych zawodów kolarskich w Tczewie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi posterunkowy PP. Stanisław Białonus z posterunku PP. w Tczewie, który w czasie wymijania dostał się pod samochód ciężarowy. Posterunkowy Białonus doznał pęknięcia prawego obojczyka. Ofiarę tragicznego wypadku odstawiono do tut. szpitala.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem", Trzeciego Maja 37, tel. 1360.

Repertuar kin:

Apollo: „Błękitna załoga"
Gryf: „Cnotliwa Zuzanna"
Orzeł: „Zapomniana melodia".

— **Kalendarzyk teatralny.** Niedziela 30. 7. godz. 20: Chór Dana i mała orkiestra Polskiego Radia.

Klejnoty nie dały jej szczęścia. Jesienią ub. roku dokonali nieznani sprawcy zuchwałej kradzieży z włamaniem w mieszkaniu prof. Szkoły Budowy Maszyn, inż. Władysława Grabowskiego (ul. Groblowa). Złodzieje wtargnęli do mieszkania przed południem, kiedy inżynier był w szkole, a żona jego znajdowała się na targu. Obłowili się doskonale, gdyż skradli różną biżuterię, wartości ponad 3 tysiące złotych. W toku dochodzeń, prowadzonych przez agentów Wydziału Śledczego, aresztowano niej. Jadwigę Szypurównę, u której znaleziono część biżuterii zrabowanej w mieszkaniu inż. Grabowskiego. Szypurówna nie przyznała się do winy, twierdząc uparcie, że biżuterię znalazła... na ulicy. Głupie tłumaczenie nie na wiele się przydało, gdyż sąd, przed którym stanęła ostatnio, uznał ją winną przywłaszczenia cudzego mienia i skazał na 2 lata bezwzgl. więzienia.

— **Nieuczciwy administrator.** Na takie określenie zasłużył sobie niej. Władysław Szczepański, który jako administrator domu p. Ścisłowskich przywłaszczył sobie 470 zł, a dla wyrównania braków kasowych sfałszował kwit, wedle którego należało mu się 600 zł tytułem zwrotu udzielonej rodzinie właciciela domu pożyczki. Sąd okręgowy skazał Szczepańskiego na rok więzienia.

— **Pożar.** W piekarni Kauczelskiego przy ul. Narutowicza 29 zapaliły się sadze w kominie. Na miejsce przybyła miejska straż ogniowa, która w zarodku pożar stłumiła.

— **Spłoszony koń złamał drzewo.** W środę, ok. godz. 14,45 na ul. Legionów od przejeżdżającego samochodu spłoszył się koń, zaprzężony do wozu gospodarza Bernarda Klimka z Łasina. Koń popędził w stronę Tarpna, a „po drodze' złamał drzewo rosnące koło Liceum Pedagogicznego. Wypadku w ludziach szczęśliwie nie było.

— **Mają za wiele pieniędzy! Urzędnik miejski Frąckiewicz otrzymał 200 zł gratyfikacji za przeprowadzenie Tygodnia LOPP.** Podczas tegoż Tygodnia LOPP urzędnicy magistraccy skonsumowali potraw i napojów za 450 zł. Sumę tę **wyasygnowało miasto!!**

Czas skończyć ze sprawą mleczarni w Pruszczu

Niemcy kategorycznie odrzucili słuszne żądania rolników — Polaków.

Ludność domaga się usunięcia przewodniczącego mleczarni z pasa granicznego.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne sprawę niemieckiej mleczarni spółdzielczej w Pruszczu, powiat świecki, poruszoną na łamach naszego pisma w czerwcu br. Mleczarnia w Pruszczu opiera swą egzystencję na przerobie mleka, pochodzącego w 75 proc. z gospodarstw polskich. Polscy rolnicy, dostarczający mleko od 19 lat do tej mleczarni i niejednokrotnie wykorzystywani przez zarząd mleczarni, dzięki temu, że nie mają wglądu i wpływu na prowadzenie tej spółdzielni, domagają się od długiego czasu współudziału w zarządzaniu sprawami spółdzielni, co może im dać tylko członkostwo.

To słuszne prawo polskich dostawców do udziału we wspólnym przedsiębiorstwie rolniczym wypływa także z ducha polskiej ustawy o spółdzielniach, która w art. 1 wyraźnie postanawia, że za spółdzielnie uważa się zrzeszenie nieograniczonej liczby osób, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa.

Z powyższego wynika, że cyfrowe ograniczenie liczby członków, zabraniające Polakom dostępu do grona osób kierujących i odpowiedzialnych za, losy wspólnego przedsiębiorstwa, jest sprzeczne z duchem ustawy o spółdzielniach.

A mleczarnia spółdzielcza w Pruszczu pomimo, że w 75 proc. korzysta z mleka z gospodarstw polskich, nie przyjmuje dostawców Polaków na członków. Kiedy w ostatnich miesiącach zorganizowani rolnicy — dostawcy zaczęli energicznie domagać się przyjmowania na członków wieloletnich dostawców, zarząd niemieckiej mleczarni odrzucił wszelkie zgłoszenia, a z delegacją polską nawet rozmawiać nie chciał, co wywołało wielkie oburzenie wśród rolników — Polaków.

Słuszne żądania Polaków wywołały natomiast wściekłość u rozpolitykowanych Niemców. W ub. tygodniu urzadzili oni w sali niemieckiej spółdzielni „Reiffeisen" w Pruszczu zebranie członków spółdzielni mleczarskiej, na której przewodniczący zarządu mleczarni Paul Dück z Gołuszyc w dłuższym przemówieniu przedstawił zebranym żądania dostawców — Polaków, zdał sprawozdanie z konferencji z starostą i w ostrych słowach przeciwstawił się postulatom polskim, motywując swoje stanowisko tym, że

NIE MOŻNA DOPUŚCIĆ DO TEGO, ABY SPÓŁDZIELNIA UTRACIŁA CHARAKTER NIEMIECKI I ZAPEWNIŁ ZEBRANYCH, ŻE TAK DŁUGO PÓKI ON BĘDZIE W ZARZĄDZIE SPÓŁDZIELNIA POZOSTANIE NIEMIECKĄ.

Przemówieniem swoim tak wpłynął na zebranych, że ci jednogłośnie postanowili odrzucić żądania Polaków i wszelkimi siłami utrzymać obecny stan rzeczy — mimo, że przed zebraniem kilku Niemców dążyło do zawarcia kompromisu z Polakami.

Z tego wnioskować należy, że sprawa nieprzyjmowania Polaków na członków mleczarni w Pruszczu ma podłoże czysto polityczne.

NIEMCY DĄŻĄ TYLKO I WYŁĄCZNIE ZE WZGLĘDÓW POLITYCZNYCH DO ZACHOWANIA FIKCJI NIEMIECKOŚCI MLECZARNI SPÓŁDZIELCZEJ, ZWIĄZANEJ W PRZEWAŻAJĄCEJ MIERZE Z WARSZTATAMI PRACY POLSKICH ROLNIKÓW.

Czas najwyższy skończyć z tą robotą i postawić im warunek: albo przyjmą długoletnich dostawców na członków, albo tej pseudo-spółdzielczej imprezie i zakapturzonemu bastionowi niemieckich dążeń politycznych odmówi się charakteru spółdzielni i pozbawi się wszelkich uprawnień, jakie im daje polska ustawa o spółdzielniach. A tych, którzy utrudniają jakiekolwiek pertraktacje i porozumienie — usunąć z pasa granicznego.

Osoba przewodniczącego niemieckiej mleczarni, Paula Dücka, i jego działalność polityczna jest władzom dobrze znana. Jaką rolę spełnia on w sprawie mleczarni i w jaki sposób utrudnia wszelkie pertraktacje, starostwo świeckie doskonale wie. Dodamy jeszcze, że pan ten niedawno wzbraniał się przyjąć wojsko na kwaterę, chowając klucze od swego gospodarstwa.

DLA TYCH, KTÓRZY NIE MAJĄ MIEJSCA DLA WOJSKA POLSKIEGO I MIEJSCA DLA POLAKÓW W SPÓŁDZIELNI, KTÓRA BYT SWÓJ OPIERA TYLKO NA DOSTAWACH ROLNIKÓW POLSKICH, — NIE POWINNO BYĆ MIEJSCA NA POLSKIM POMORZU.

Całkiem słusznie ludność polska domaga się usunięcia Dücka z pasa granicznego i mamy nadzieje, że Starostwo w Świeciu uwzględni, całkowicie uzasadnione, życzenia ludności.

Szczur utopił się w mleku.

Zamknięcie niemieckich mleczarń w Mogilnie i Dąbrowie.

Mogilno. (mk) Powiatowe władze sanitarne przy Starostwie Powiatowym w Mogilnie zamknęły z dniem 26 bm. dwie niemieckie mleczarnie spółdzielcze, „Molkereigenossenschaft" w Mogilnie i „Molkereigenossenschaft" w Dąbrowie pod Mogilnem.

W niemieckiej mleczarni w Mogilnie znaleziono w basenie od mleka utopionego szczura, co było powodem zamknięcia mleczarni. Jest to już drugi wypadek niechlujstwa, który miał miejsce w tej mleczarni. Przed kilku bowiem laty utopił się w niemieckiej mleczarni również szczur w śmietanie, którą wówczas przerobiono na masło.

Zamknięcie mleczarni niemieckiej w Dąbrowie nastąpiło na skutek złego stanu sanitarnego, nie odpowiadającego wymogom przepisów sanitarnych.

Zamknięcie mleczarni mogileńskiej spotkało się z zadowoleniem całego polskiego społeczeństwa miasta i szerokiej okolicy. Niemiecka ta spółdzielnia bogaciła się krzywdą polskich rolników, dostawców mleka. Większość bowiem dostawców stanowią Polacy, których mleczarnia nie chciała przyjąć na członków. Władze mleczarni spoczywały w rękach Niemców, tak samo kierownictwo techniczne, które dobierało sobie personel tylko niemiecki. Bogata mleczarnia niemiecka, tuczona polskim mlekiem, pozakładała w całym powiecie liczne filie, tak zw. śmietanczarnie, po to, by nie dopuścić do powstania wzgl. rozwijania się istniejących polskich placówek mleczarskich.

Zaznaczyć trzeba, że kiedy na ostatnim walnym zebraniu „Molkereigenossenschaft'u" zaproponował p. radca Trzciński z Świerkówca, aby nie wypłacać w tym roku członkom dywidendy, natomiast cały czysty zysk przeznaczyć na Fundusz Obrony Narodowej w kwocie 5013 zł, wówczas to spotkał się ze sprzeciwem członków Niemców. Wobec napiętnowania tego postępowania przez Polaków, Niemcy po walnym zebraniu zwołali posiedzenie zarządu i uchwalili tylko subskrypcję POP w kwocie tylko 1200 zł, na posiadanych 147.000 zł rezerw.

Mleczarnia niemiecka nie chce przyjmować rolników Polaków za członków, obawiając się spolszczenia spółdzielni, a przecież 80 proc. dostawców mleka to Polacy, z których zaledwie 20 proc. są członkami, korzystającymi z zysków spółdzielni.

Niewątpliwie, że stan ten ulegnie zmianie na korzyść rolników Polaków.

Potężna manifestacja społeczeństwa na pograniczu polsko-niemieckim

Praca na rzecz naszej armii — to najlepsza odpowiedź oszczercom radia wrocławskiego.

Ostrów Wlkp. (G) W niedzielę miasto nasze i przygranicze było widownią niezwykłej, imponującej wprost manifestacji, świadczącej najlepiej o uczuciach patriotycznych naszego społeczeństwa,

a będącej zarazem dosadną odpowiedzią na kłamstwa radia wrocławskiego, usiłującego osłabić naszego ducha.

W południe spontanicznie zgromadziły się na Rynku liczne zastępy mieszkańców, którzy — uzbrojeni w łopaty — odjechali w stronę Odolanowa,

by pracą rąk przeprowadzić umocnienia, z których żołnierz polski będzie mógł — w razie napadu — skutecznie bronić się przed wrogiem.

Po drodze przyłączały się do jadących dalsze partie tak, że ogółem do prac tych zebrało się blisko 1.500 ochotników, rekrutujących się ze wszystkich stanów i zawodów: obok małych harcerzyków i Orląt, widzieliśmy rezerwistów i powstańców, obok robotników — pracowników kolejowych, pocztowych, Ubezp. Społecznej, Zarządu Miejskiego, obok mężczyzn — stanęło i kilkadziesiąt kobiet, które również spełnić pragnęły swój obowiązek obywatelski.

Około godziny 20, po ukończeniu wyznaczonych prac, przemaszerowano w szeregach na Rynek w Odolanowie, gdzie do zebranych przemówił por. rez. p. Hęciak, przedstawiając im w gorących słowach ważność pracy wykonanej dla Ojczyzny. „Nie damy ani jednej grudki ziemi i kamienia wykopanego dziś naszymi rękami. Dzisiejsza nasza manifestacja jest wyrazem nie tylko naszego pogotowia moralnego, ale również pogotowia fizycznego".

W podniosłym nastroju powrócono późnym wieczorem do Ostrowa; tu — na dworcu — oczekiwały ochotników nieprzeliczone tłumy, które wraz z nimi przeszły na Rynek, gdzie p. Hęciak w serdecznych słowach podziękował wszystkim za udział w tym patriotycznym akcie i za trudy poniesione w służbie dla Ojczyzny. Pracowicie spędzony dzień, zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego i pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Jedyna ta w swoim rodzaju manifestacja wywarła na uczestnikach i społeczeństwie naszego powiatu i pogranicza ogromne wrażenie, zwłaszcza zaś na mniejszości niemieckiej wsi przygranicznych, która naocznie przekonała się, że jesteśmy silni, zwarci i gotowi jak najskuteczniej odeprzeć każdy napad wroga.

Arcypasterz diecezji sandomierskiej bawił w Chełmnie.

Chełmno. (lm) Do naszego grodu przybył arcypasterz diecezji sandomierskiej J. E. ks. biskup Jan Lorek, który wizytował tut. zakład Sióstr Miłosierdzia, po czym w otoczeniu władz miejskich i duchowieństwa zwiedził szczegółowo nasz prastary gród oraz zapoznał się z historią jego drogocennych zabytków. M. in. na zaproszenie ks. kapelana Tołpy, zwiedził ks. biskup kościół garnizonowy, gdzie u progu witała arcypasterza kompania honorowa kasz. pułku piechoty z orkiestrą. W chwili przybycia ks. biskupa, orkiestra powitała go marszem generalskim, po czym ks. biskup w asyście zast. dowódcy pułku piechoty przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Następnie udał się ks. biskup do kościoła garnizonowego, gdzie powitano go koncertem organowym i pieśnią „Ecce sacrede magnus" w wykonaniu p. kapr. Leona Pietrasińskiego. Po krótkiej modlitwie przed głównym ołtarzem i udzieleniu armii, dowódcom oraz wszystkim obecnym arcypasterskiego błogosławieństwa, wygłosił dostojnik kościelny do żołnierzy serdeczne przemówienie. Po wspólnej fotografii u stóp kościoła garnizonowego i po mowie powitalnej, wygłoszonej przez ks. kapelana Tołpę, ks. biskup odjechał owacyjnie żegnany przez żołnierzy jak i przez rzesze wiernych naszego grodu.

Obchód rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego w Sępolnie Kraińskim.

Sępolno Kraińskie. Obchód rocznicy grunwaldzkiej odbył się w Sępolnie Kr. szczególnie uroczyście. Przyczyniła się do tego obecność obozu L. A. orkiestry wojskowej jednego z pułków piechoty w pełnym składzie oraz udział wszystkich organizacyj miasta Sępolna i powiatu, przybyłych na Powiatowe święto P. W. i W. F. W dniu 15 lipca odbyło się okolicznościowe ognisko L. A. z udziałem władz z p. starostą powiatowym na czele oraz tysiącznej rzeszy publiczności. Ognisko poprzedził capstrzyk przy udziale orkiestry wojskowej. Podium wzniesione na rynku spełniało rolę sceny teatralnej. W mroku ciepłego, lipcowego wieczoru zapłonęło ognisko. Na wstępie żołnierze Legii Akademickiej wystąpili z widowiskiem scenicznym pt. „Grunwald". Ukazały się historyczne postacie króla Władysława Jagiełły w otoczeniu kwiatu rycerstwa polskiego z Zawiszą Czarnym i Zyndramem z Maszkowic. Rozbłysły ciężkie stalowe zbroice, rozdźwięczały się rycerskie koncerze. Legła rozgromiona w posoce i pyle bitewnym starta potęga niemiecka.

Na zakończenie widowiska wygłoszono przemówienie, które przypomniało zebranym przebieg bitwy. Odśpiewaniem pieśni „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" zakończyła się część poważna ogniska.

W drugiej części, wesołej, żołnierze L. A. wystąpili z produkcjami wokalno-muzycznymi, dowcipnymi monologami itp. Śląskie piosenki ludowe odśpiewała z interpretacyjną wiernością i z wdziękiem znana słuchaczom Polskiego Radia śpiewaczka p. Jadwiga Pomierska.

Całość ogniska wywarła na widzach jak najbardziej dodatnie wrażenie.

W czasie niedzielnych uroczystości powiatowego święta P. W. i W. F. uczestniczyła L. A. we Mszy św. polowej i defiladzie. Solenne nabożeństwo odprawił ks. prob. Grudziński, a podniosłe patriotyczne kazanie wygłosił ks. wikary Żurek. Po nabożeństwie z przed pomnika Chrystusa Króla wygłosił płomienne przemówienie do zebranych organizacyj i tłumnie zgromadzonej publiczności, przerywającej raz wraż przemówienie burzliwymi oklaskami Komendant Grupy Obozów Pomorskich. Na wstępie mówca opisał krótko przebieg bitwy grunwaldzkiej i jej znaczenie, a następnie przeszedł do omówienia dzisiejszej sytuacji politycznej.

Przemówienie swe zakończył mówca okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marsz. Śmigłego-Rydza.

Podkrelić należy gorącą owację, jaką publiczność zgotowała rodakom wysiedlonym z ziemi Złotowskiej, obecnym na manifestacji, do których mówca zwrócił się z serdecznymi słowami powitania, zachęcając ich do wytrwania.

Uroczystość zakończona została wspaniałą defiladą L. A., wszystkich organizacyj miasta Sępolna i powiatu. Dalszy ciąg programu odbył się w ramach powiatowego święta P. W. i W. F. Po południu żołnierze L. A. uczestniczyli w zawodach sportowych odbywających się na stadionie miejskim, w charaterze instruktorów i sędziów sportowych.

Obóz pracy P. W. K. w Brzostowie.



Wyrzysk. (fg) Bardzo sympatycznym był pobyt w obozie P. W. K. w Brzostowie.

Na linii kolejowej Bydgoszcz—Piła, trzeba wysiąść w Miasteczku, a stąd po przejściu kilometra drogi jest się w obozie, pięknym pałacyku pp. Popielów w Brzostowie, położonym w pełnym starych drzew parku. Zjechało się tu 25 uczestniczek, przeważnie uczenic szkół średnich z Bydgoszczy, Grudziądza, Inowrocławia, Torunia i Włocławka. Jeszcze nie wszystkie zdążyły się zapoznać ze sobą i zakwaterować a już komendantka obozu mł. asp. p. Cackowska, dobrawszy sobie do pomocy jako szefa p. Rutkowską oraz jako drużynowe pp. Elszakowską oraz Polaszewską, podzieliła obóz na sekcje, które niedługo po tym wyruszyły w teren, do pracy. I tak sekcja sanitarna nawiązała kontakt z ośrodkiem zdrowia w Miasteczku, sekcja oświatowa zorganizowała zajęcia świetlicowe dla okolicznej młodzieży, sekcja opieki nad dzieckiem zaś otworzyła i wzięła w opiekę dziecińce w Miasteczku, Grabównie i Brzostowie, do których uczęszcza 158 dzieci. Wieczorami, kiedy za pobliski słup graniczny kładzie się słońce, na polanie obóz rozpala ognisko, na które przybywa tłumnie (do 300 osób) okoliczna ludność i tu w śpiewie, monologach, przeróżnych występach czy tańcach niesie wśród lud kraiński czar rodzimej ziemi, czar wszystkiego, co nasze, polskie.

Praca obozu jest naprawdę realną. Władze Pow. Komitetu Pom. Dz. i Mł. z Wyrzyska, które w osobach nacz. sekretarza p. Nowaka oraz referenta p. Wilczyńskiego przeprowadziły inspekcję, w uznaniu za trudy i pracę obozu zaprosiły go do Wyrzyska. Wycieczka ta odbyła się w dniu 19 bm. Obóz zwiedził Powiatowy Dom Dziecka w Wyrzysku oraz wziął udział w zakończeniu kursu dla dyrygentów chórów i orkiestr ludowych w Uniwiersytecie Drzymałowym w Auguścinie, którego kierownikiem był p. kpt. Kuczera z Bydgoszczy.

30 bm. obóz żegna Krajnę i Brzostowo ogniskiem. Ostatni raz mury pałacyku odbiją echo melodyj i w szumie starych lip po raz ostatni utuli się piosenka, jasna, wesoła i szczera — obozu P. W. K.

SZUBIN. (k) Jak się dowiadujemy, p. Jan Jurek z Zędowa nabył od b. właścicielki Szubina-wsi, Niemki baronowej Elsy Rosen, gospodarstwo rolne w Szubinie-Zamku. Szubin pozbył się więc niemieckiej potentatki finansowej.

— W niedzielę w godzinach rannych, jadący rowerem robotnik Bernard Błaszkiewicz napadnięty został przez braci Kukułków, którzy pobili go nożami do nieprzytomności. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego, gdzie był operowany. Stan jego jest ciężki. Zaznaczyć należy, że jeden z napadających braci Kukułków jest znanym awanturnikiem i nożowcem. Sprawców napadu aresztowano.

BRODNICA (jl) W zagrodzie rolnika p. Walentego Seroczyńskiego w Pol.ł Brzoziu, pow. brodnickiego, powstał pożar od uderzenia pioruna. Spłonął dom mieszkalny, chlewy i częściowe urządzenie domowe. Straty wynoszą około 3.500 zł.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 29 lipca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24. (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18-44.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: Szczepko i Tońko (Włóczęgi).
Gwiazda: „Zeznanie szpiega".
Lido: „Pies Baskierwillów".
Lily-Chylonia: „Strzelec z Bengali".
Morskie-Oko: „Trzech Muszkieterów".
Miraż-Orłowo: „Biały murzyn".
Polonia: „Przy kominku".
Zorza-Grabówek: „Przygoda w Szanghaju".

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorny — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych.

—«:»—

— **Do Koła Przyjaciół** 5 kompanii Obrony Narodowej przystąpił prawie cały personel Urzędu Morskiego w Gdyni w liczbie 63 osób z dyr. Łęgowskim na czele. Zarząd koła doceniając w wysokim stopniu zrozumienie i ofiarność pp. Urzędników U. M. przesyła tą drogą żołnierskie i staropolskie Bóg zapłać!

— **Letnicy, zwiedzajcie Wybrzeże!** Nie należy omijać sposobności zwiedzenia wszystkich zakątków wybrzeża. Piękna jest np. wycieczka do Pucka i na Hel, skąd wrócić można statkiem. Puck jest portem rybackim. Zwiedzamy kościół w stylu gotyckim pochodzący z XIII w., stary młyn budowany przez Krzyżaków, park miejski położony nad brzegiem morza, oraz starożytne miasto. Następnie w dalszej podróży po dwugodzinnej jeździe wzdłuż półwyspu helskiego, zbliżamy się do Jastarni. Zwiedzamy kościół, wędzarnie ryb i osadę. Po przerwie obiadowej wsiadamy na statek i po godzinnej podróży dojeżdżamy do Helu, mijając po drodze pięknie położone letnisko — Juratę. Zapada noc. Odjeżdżamy w kierunku Gdyni. Za nami błyska światłem latarnia morska na Helu. Przed nami z boku po prawej stronie, hen... z dalekiej odległości mruga ku nam latarnia morska w Rozewiu im. Stefana Żeromskiego. Na widnokręgu po prawej stronie przed nami wyłaniają się miliony świateł. Dokładnie możemy odróżnić: wzgórze oksywskie, Gdynię, Orłowo, Sopoty i Gdańsk. Oświetlony, potężny krzyż wznoszący się w Gdyni przy placu Grunwaldzkim, widoczny z dużej odległości — to symbol władzy Chrystusowej nad polskim Bałtykiem — to nasz Drogowskaz.

— **Wyścigi rowerowe dla dzieci.** Staraniem Koła Kobiecego LOPP odbędą się dorocznym zwyczajem w dniu 3 sierpnia br. o godzinie 16 na Skwerze Kościuszki wyścigi rowerowe dla dzieci z nagrodami. Udział w wyścigach brać mogą dzieci od lat 4 do 14 na 1) hulaj nogach, 2) rowerach trójkołowych, 3) na rowerach dwukołowych, 4) na normalnych rowerach. Dzieci, chcące brać udział w wyścigach należy zgłosić jak najwcześniej. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 31 lipca br. w sklepie LOPP przy ulicy Abrahama. W razie niepogody wyścigi odbędą się następnego pogodnego dnia o tej samej godzinie. Dochód na cele LOPP. Wstęp 50 gr, dla dzieci 25 gr.

Czy „Jagiełło" będzie motorowcem czy parowcem?

Prezes LMK gen. Kwaśniewski wygłosił podczas poświęcenia m/s. Chrobrego gorące przemówienie w którym powiedział m. in. Po 1000-letnim zaniedbaniu tego najgłębszego i niewyczerpanego źródła siły jakim jest morze, schodzi na fale prasłowiańskiego Bałtyku król słowiański Chrobry, schodzi co prawda wśród burzy i po jakże wąskim pomoście, gdy z szerokiego za jego czasów dostępu do tego morza pozostała nam już tylko Zatoka Gdańska i Pucka Mierzeja. Mówiłem tam w Danii do naszych rodaków, że gdy praojcowie nasi siły na morzu nie posiedli z własnej winy, bo nie doceniali znaczenia dostępu do mórz i wolnych morskich dróg, dających jedyne swobodne wyjście na szeroki świat, dobrze jest, ża po latach 20 naszego Odrodzenia, gdy już stwierdzamy, że jesteśmy w całym tego słowa znaczeniu państwem morskim — bo 80% naszych obrotów handlowych z zagranicą posyłamy morzem, że dobrze jest, iż za Piłsudskim, Batorym i Sobieskim schodzi na morze motorowiec nazwany imieniem Chrobrego. Przypominałem tam w Danii i naszym rodakom i potomkom krewniaka Piastowego, Kanuta Wielkiego, że jak mówią kronikarze — Bolesław Chrobry Piast był to rycerz — olbrzym człowiek pod którym załamywały się konie. Był też Chrobry uosobieniem siły polskiej nie tylko w fizycznym tego słowa znaczeniu. Wsuółzawodnik cesarza rzymskiego i cesarza bizantyńskiego, to pierwszy koronowany król nie tylko polski ale słowiański. Granice jego to na północy Bałtyk na przestrzeni setek kilometrów, a na południu — Dunaj... Gdy wypowiada mu przyjaźń, zadierżgniętą przez cesarza Ottona III następca tego Ottona, niemiecki Henryk II, Chrobry niesie polskie słupy graniczne aż pod Lipsk i wbija je w Esterę i Salę, a gdy książę kijowski Włodzimierz Wielki także przeciwko niemu powstaje miecz swój Chrobrowy o bramy Kijowa — szczerbi i na Zachodzie jest Wielki i na Wschodzie, po Pragę sięga Łużyce Morawy, cała Słowaczyzna schodzą w granice jego Królestwa Polskiego.

Król Chrobry to symbol Siły Polski, motorowiec Chrobry to zapowiedź Siły Polski — na morzu!

Gdy na Bałtyk ciągną chmury i w Zatoce Gdańskiej piętrzą się bałwany, dobrze jest, że powiększamy naszą siłę, i że obok Duchów Piłsudskiego, Batorego i Sobieskiego schodzi na Zatokę Gdańską także Duch Chrobrego.

Najlepsze życzenia — w imieniu Ligi Morskiej i Kolonialnej — Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu jako ministrowi spraw morskich, władzom Linii Gdynia Ameryka, Polskiej Flocie Handlowej i Wojennej, gdy powiem: Oby za Chrobrym spływały w morze coraz szybciej dalsze statki i okręty, coraz liczniejsze jednostki floty handlowej i wojennej, oby wśród nich znalazł się czym prędzej „Władysław IV" i wielki zwycięzca spod Grunwaldu „Władysław Jagiełło" abyśmy czym prędzej nabrali takiej siły na morzu i takiej Siły Ducha, by się rozpadła w proch i w pył — zaborcza zawierucha.

(Już przed dwoma laty Dziennik Bydgoski dopominał się o okręty tak nazwane!)

Start kelnerów.

Przypominamy, że w dniu 30 lipca br. odbędą się w Gdyni na molo Reprezentacyjnym zawody zręczności pracowników gastronomicznych.

Dotychczas zgłosiło się 300 zawodników z całej Polski.

Protektorat nad zawodami przyjęli: Inspektor Armii Gen. Dyw. Wł. Bortnowski, Komisarz Rządu m. Gdyni mgr Fr. Sokół, Senator L. Tomaszkiewicz oraz Senator M. Malinowski-Wojtek.

Należy zaznaczyć, że czysty zysk z imprezy przeznaczony jest na FON.

Początek zawodów o godz. 14.

Zawody zręczności polegają na tym, że dany zawodnik musi przemaszerować dowolnym krokiem przestrzeń ok. 300 m. mając w ręku tacę, na której znajdować się będzie zakorkowana flaszka ½ ltr. napojów (piwo, lemoniada, wódka) oraz dwie szklanki ćwierć-litrowe napełnione zabarwioną wodą (szklanka będzie niepełna o 1½ cm.). Tacę zawodnik może przekładać z lewej do prawej ręki. Podczas marszu tacy nie wolno podtrzymywać drugą ręką.

Zawody odbędą się w czterech grupach wiekowych, a to: I. do 25 lat, grupa II. od lat 26—35, grupa III. od lat 36 do 45, IV. od lat 46 wzwyż.

W razie dojścia do mety dwóch wzgl. więcej zawodników równocześnie o pierwszym miejscu rozstrzyga losowanie dokonane przez Komisję Sędziowską.

Za każdy wylany ze szklanki 1 cm. wody, zaliczany będzie 1 punkt karny, który się równa 1 minucie, to znaczy, że dolicza się 1 minutę do osiągniętego czasu.

Za zgubienie tacy lub przewrócenie szklanek z wodą, zawodnik zostanie zdyskwalifikowany.

Również za rozmyślne trącenie drugiego zawodnika lub zabiegnięcie mu drugi, zawodnik zostanie zdyskwalfikowany.

Zawodnikowi, biorącemu udział w marszu nie wolno korzystać z pomocy innych osób, gdyż w przeciwnym razie zostanie zdyskwalifikowany.

W czasie marszu wymijać można dowolną stroną.

Nie wolno podczas marszu biec, lecz maszerować szybkim krokiem.

Zamknąć gimnazjum niemieckie
a gmach oddać do użytku szkolnictwa polskiego.

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o bardzo aktualniej sprawie, a mianowicie zbędności istnienia gimnazjum niemieckiego w Toruniu. Uzasadnienie tego jest zupełnie proste i jasne. Skoro do gimnazjum tego przyjeżdżają uczniowie nieomal z całej Polski, bo z terenu najbliższego niemożliwością jest zebrać taką ilość, by wypełniła wszystkie klasy, — to i cui bono skarb państwa ma łożyć na taką uczelnię. W danym wypadku nie myślimy o jakiejś chęci odwetu, choć tak by nakazywał nam obowiązek moralny w stosunku do uciśnionych i stale gnębionych naszych braci za kordonem — w Niemczech.

Obecnie sprawa ta była tematem obrad uczestników strajku szkolnego z lat 1906-07 na Pomorzu, którzy na ostatnim zebraniu miesięcznym koła toruńskiego w uchwalonej rezolucji tego kategorycznie się domagają.

Na wstępie zebrania, które odbyło się przy obecności 160 członków, prezes koła p. Tymanowski z zadowoleniem stwierdził, że na apel zarządu koła liczne grono b. uczestników strajku szkolnego zapisuje się na listę członków, aby w zrzeszonej organizacji potwierdzić swoje patriotyczne zapały z najmłodszych lat szkolnych i obecnie zużyć je dla dobra i na pożytek ojczyzny, wskazując równocześnie na agresywność niemiecką w stosunku do naszych braci zagranicą i podając fakt wyrzucenia **w Raciborzu Polaków z ich własnego katolickiego domu.** Mówca przemówienie swe zakończył wezwaniem, aby na każdym kroku przeciwstawiać się germańskiej swawoli i bezczelności i pomścić każdą krzywdę, wyrządzoną naszym braciom, kierując się hasłem: „za każdego 1 Polaka — 10 Niemców". Przemówienie to przyjęto gromkiemi oklaskami i okrzykami.

Z kolei prezes wręczył dyplomy pamiątkowe pp: Otrembie. Gawarkiewiczowi, Zuchowskiemu, Właśniewskiemu, Powierskiej, Lewandowskiej, Drążkowskiemu, Kochańskiemu, Wycichowskiej, Siekierkowskiemu, Szupryczyńskiemu, Jasiekowi i Stuczyńskiemu.

Szeroko omawiana sprawa istniejącego w Toruniu gimnazjum niemieckiego, które z całego Pomorza, a nawet z dalszych okolic Polski ściąga obcy nam żywioł, aby wykazać swoją i tak nikłą liczebność. W związku z tym jednogłośnie uchwalono rezolucję następującej treści:

„Uczestnicy strajku szkolnego z lat 1906-07 na Pomorzu, Koła Toruńskiego, zebrani na miesięcznym zebraniu w Domu Katolickim w Toruniu, domagają się od władz kompetentnych zamknięcia gimnazjum niemieckiego w Toruniu, a uzyskany lokal oddać na pożytek szkolnictwa polskiego"

W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw organizacyjnych i odśpiewaniem **„Roty" zakończono obrady.**

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 28 lipca 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17 tel. 14-46

REPERTUAR KIN:

Aria: „Wesoło żyjemy"
As: „Zeznanie szpiega"
Mars: „Brat diabła"
Świt: „Wakacje".

— **Co nam pokażą Gryfiści?** W nadchodzącą niedzielę na boisku wojskowym w Toruniu o godz. 17 odbędzie się niezwykle ciekawy mecz piłkarski o wejście do ligi państwowej pomiędzy SKS Starachowice — WKS Gryf. Jak wiadomo, Gryf nie ma już żadnych szans na wejście do ligi, ale wynik niedzielnego meczu może zadecydować, kto z pretendentów zajmie pierwsze miejsce. Do tej pory Gryf nie miał szczęścia bowiem najlepsi zawodnicy zmuszeni byli rezygnować z udziału w walce. Gryf zresztą należy do nierównych drużyn i być może, pokaże nam obecnie prawdziwą klasę. Toteż niedzielny mecz należy do b. ciekawych i pewni jesteśmy, iż cały sportowy Toruń na mecz ten przyjdzie.

— **Cykl tanich przedstawień w Teatrze Ziemi Pomorskiej.** Przez sobotę i niedzielę Teatr Ziemi Pomorskiej daje trzy przedstawienia po cenach zniżonych następujących sztuk: w sobotę o godz. 20 zostaje wznowiona ciekawa, wartościowa sztuka Jerzego Kossowego, napisana z wielką znajomością duszy chłopa polskiego i tragedii emigracji polskiej pt. „Tekla". W niedzielę o godz. 16 dana zostaje piękna, dowcipna, w miarę sentymentalna komedia francuskiego autora Deval'a pt. „Subretka". W obu tych sztukach role główne kreuje ulubienica PT. Publiczności p. Elżbieta Dziewońska. Natomiast niedzielne wieczorowe przedstawienie wypełni powtórzenie kapitalnej krotochwili K. Laufsa pt. „Dom wariatów", która od dnia premiery cieszy się wielkim powodzeniem. Rolę główną gra p. Mieczysław Dowmunt. Ceny miejsc na wszystkie te trzy przedstawienia od 25 gr do 2.10 zł.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota 29. 7. — Toruń „Tekla" godz. 20. Niedziela 30. 7. — Toruń — „Subretka" godz. 16. „Dom wariatów" godz. 20. Poniedziałek 1. 7. — Lipno — „Tekla" godz. 20.30.

— **Kradzież 50 kur.** Do zabudowań rolnika Czesława Siudowskiego w Chełmży zakradł się nieznany osobnik, który z kurnika „zabrał" 50 kur, wartości 25 zł. O kradzieży została powiadomiona policja.

— **Słuszna kara dla kurokradów.** W miesiącu maju Antoni Pastuszak i Paweł Jasiński obaj z Torunia, wybrali się do Rozgartów w powiecie toruńskim na kradzież kur. Dzięki sprzyjającym okolicznościom udało się im skraść na szkodę Amalii Rynars 15 kur wartości 57 zł. Uchodząc jednak z łupem nie mieli szczęścia, gdyż zostali przytrzymani przez żołnierza Pawła Borysika, pełniącego służbę wartowniczą obok oddziału lotniczego. W czasie odprowadzania na wartownię Jasiński zdołał zbiec, lecz został wkrótce ujęty przez policję. Ostatnio obaj amatorzy drobiu odpowiadali przed tut. sądem grodzkim. Pastuszak przyznał się do winy, natomiast Jasiński tłumaczył się, że na kradzieży był nieobecny, a dopuścił się jej rzekomo niej. Krauze. Przesłuchiwany w charakterze świadka żołnierz Borysiak poznał z całą pewnością Jasińskiego, wobec czego sąd po naradzie skazał Pastuszaka na rok i 6 miesięcy więzienia, a Pawła Jasińskiego na 9 miesięcy więzienia.

— **Kieszonkowcy grasują po wsiach.** Do składu kolonialnego w Ostaszewie w powiecie toruńskim przyjechał p. Marian Koszycki, zam. w Pluskowęsach. W chwili, gdy zajęty był rozmową z właśc. sklepu, nieznany sprawca skradł mu z kieszeni marynarki 23 zł. Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenia.

— **Wymłócili zboże, pobili ludzi i zbiegli.** Na pole Emilii Heinrich w Lubiczu, w powiecie toruńskim, przybyło 7 nieznanych mężczyzn uzbrojonych w pałki drewniane. Mężczyźni ci najspokojniej poczęli młócić pałkami zboże ustawione w snopki. Nie pomogły prośby córki właścicielki pola i służącego Szupryczyńskiego. Złodzieje zboża pobili ich, zabrali zboże wartości 200 zł i zbiegli w nieznaym kierunku. Policja wszczęła poszukiwania za złodziejami. Tej samej nocy, nieznani sprawcy zakradli się na pole Jana Lewandowskiego, skąd zabrali 2 fury zboża wartości 50 złotych.

— **Amator kwiatów pod kluczem.** Bernard Przeperski, zam. w Toruniu przy ul. Kozackie Góry, zgłosił o kradzieży 190 sztuk kwiatów, tzw. mieczyków. W wyniku dochodzeń ustalono, że kradzieży tej dopuścił się Wiktor Kruszczyński, zam. przy ul. Koniuchy 62.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 lipca 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Marty.
Jutro: Abdona, Rufina.
Wschód słońca o godzinie 4.14.
Zachód słońca o godzinie 19.58.

Stan pogody.

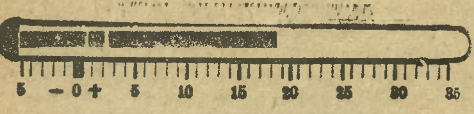
Na ogół pogoda słoneczna.

Wczoraj w całym kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. W kilku miejscach notowano przelotne deszcze. Wiał dość silny porywisty wiatr z północnego zachodu, a temperatura wynosiła na nizinach około 22 st. Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch temperaturę 5 st., w chmurach dość silny porywisty wiatr północny, Pop Iwan temperaturę 5 st., umiarkowany porywisty wiatr z północnego zachodu. Dziś rano w Bydgoszczy pogoda słoneczna.

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego. Umiarkowane, słabnące wiatry z północnego zachodu. Temperatura ok. 25 stopni.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 24—30 lipca:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.**

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego.

Wznowienie przedstawień w Teatrze Miejskim.

We wtorek, dnia 1 sierpnia br. o godz. 20 daną będzie świetna krotochwila K. Laufsa pt. **„DOM WARIATÓW"**, w której doskonale zgrany zespół z p. Tatrzańskim na czele prześciga się w humorze, werwie i wesołości.

W środę 2 sierpnia br. na afiszu arcywesoła komedia H. Adlera **„DO WSZYSTKIEGO"** z udziałem pp. Koronkiewiczówny, Morozowiczowej, Wańskiej, Malatyńskiego, Rosłana i Szafrańskiego.

W czwartek 3 sierpnia amerykańska komedia Harta **„CIESZMY SIĘ ŻYCIEM"**, na której publiczność bawi się doskonale, oklaskując z zapałem wszystkich wybornych wykonawców.

Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia codziennie w kasie teatru po cenach o 30% zniżonych.

— **KKO miasta Bydgoszczy** wydaje już swoim subskrybentom 3% Bony Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

— **Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr 1 w Bydgoszczy** — ul. Konarskiego 2 zwraca uwagę pp. mistrzom i pracodawcom na obowiązek zgłoszenia do szkoły uczniów w myśl obowiązującej ustawy w ciągu 6 dni od daty przyjęcia kandydata w naukę. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od godziny 9—12 przed południem. (n6752

— **Zaintresowanym składom żywnościowym, restauracjom i jadłodajniom** zwracamy uwagę, że nową kapustę kiszoną znanej jakości dostarcza z dniem 1 sierpnia br. Bydgoska Kwaszarnia Kapusty i Ogórków Kazimierz Kujawski, Bydgoszcz, ul. Kordeckiego 32/34, telefon 34-25.

Ks. biskup Stanisław Łukomski gościem Piątej Bydgoskiej Drużyny Harcerskiej w Bydgoszczy

Dzień 25 lipca zapisał się głęboko w harcerskich sercach V. BDH. Już od wczesnego ranka ogarnia chłopców niezwykłe podniecenie. Nic zresztą dziwnego. W dniu tym ma zawitać do naszego obozu rozłożonego w Bindudze nad Wigrami, w malowniczym lesie, Jego Ekscelencja ks. biskup Stanisław Łukomski, ordynariusz diecezji łomżyńskiej. Rano o godz. 7 młodzież harcerska wysłuchała Mszy św. odprawionej przez ks. pref. Majchrzaka, przy ołtarzu polowym. Obóz wzorowo uporządkowany czeka na dostojnego gościa. O godz. 10.45 głos trąbki wartownika oznajmia przybycie oczekiwanego gościa. Księdza biskupa przybyłego na teren obozu powitał opiekun obozu ks. prefekt Majchrzak. Następnie komendant obozu drh. Rawicz Jan zameldował Jego Ekscelencji drużynę harcerską w pełnym umundurowaniu z sztandarem na czele. Ks. biskup przemówił w ciepłych i serdecznych słowach do naszej młodzieży. Nawiązał do faktu, kiedy dwukrotnie był w Bydgoszczy, raz w r. 1920, kiedy mianował dyrektorem b. Liceum Nauczycielskiego ks. Filipiaka, wspomniał o śp. ks. Markwarcie, drugi raz kiedy dokonał kanonicznej wizytacji. W serdecznych słowach wspominał o pracy harcerskiej dla Ojczyzny w byłym zaborze pruskim, o swej pracy w drużynach harcerskich a następnie zachęcił naszą młodzież do ukochania zasad Chrystusowych, do gorącej i szczerej miłości Ojczyzny i gotowości do ofiar. W końcu swego przemówienia podarował każdemu z harcerzy medalik, osobiście przez siebie poświęcony i udzielił uczestnikom obozu swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Na zaproszenie opiekuna obozu, ks. prefekta Majchrzaka, Jego Ekscelencja zwiedził urządzenie obozu, wyrażając swój głęboki podziw dla piękności obozu i jego urządzeń.

Ks. prefekt Majchrzak w krótkich słowach podziękował rego Ekscelencji za łaskawe przybycie, przede wszystkim jednak za arcypasterskie błogosławieństwo i zapewnił księdza biskupa, że jego słowa padły na grunt podatny i że młodzież życia obozowego i szkolnego nie marnuje tylko wykorzystuje je w myśl hasła dla Boga i Ojczyzny.

X. Am.

Propaganda muzyki polskiej w pow. wyrzyskim.



P. kpt. Kuczera przeprowadza lekcję harmonizacji.

Jednym z najmocniejszych fundamentów polskości jest muzyka polska i polska pieśń ludowa. Że ten fundament trzeba wzmacniać szczególnie na pograniczu, zrozumiano w powiecie wyrzyskim. W doskonale pracującym i dobrze się rozwijającym Uniwersytecie Ludowym im. Michała Drzymały w Auguścinie (pow. wyrzyski) odbyły się w ciągu lipca br. kursy, mające na celu wychowanie i przygotowanie kadr, któreby krzewiły muzykę polska. Najpierw odbył się 14-dniowy kurs umuzykalnienia, potem kurs dla kierowników orkiestr i chórów ludowych, który zgromadził 28 słuchaczy.

Kierownikiem kursów był wytrawny muzyk i entuzjasta muzyki polskiej p. kpt. Paweł Kuczera, który umiał natchnąć zapałem wszystkich słuchaczy. Główny nacisk położony był na pieśń ludową i muzykę rodzimą; w programie uwzględnione były nie tylko dyrygowanie i instrumentacja, ale również historia muzyki polskiej.

Na zakończenie odbył się wobec inicjatora kursu p. starosty Muzyczki, inspektora szkolnego i instruktora oświaty pozaszkolnej egzamin, który zdali wszyscy słuchacze, wykazując naprawdę duże umiejętności.

Powiat wyrzyski dał dobry przykład właściwie pojętej pracy oświatowej. Dzięki tym kursom pieśń polska jeszcze mocniej brzmieć będzie na granicy!

„W pokoju i w wojnie miłosierdzie".

Sokolice bydgoskie gotowe do służby w obronie Ojczyzny.

Okręgowy Wydział Sokolic w Bydgoszczy dał nowy dowód znanej już społeczeństwu żywotności, organizując dla swych członkiń dalszy kurs ratowniczo-sanitarny z uwzględnieniem obrony przeciwgazowej.

Już dawniejsze kursy dały zastępy wyszkolonych sanitariuszek, gotowych stanąć na każde wezwanie, toteż ostatni 30-godzinny kurs przewidziany był dla tych druhen, które dotychczas z jakichkolwiek powodów nie były jeszcze przygotowane do służby sanitarnej. Dziś, po zakończeniu kursu, powiedzieć już można, że prawie nie ma sokolicy, którąby w razie potrzeby nie umiała nieść pomocy sanitarnej na wyznaczonym jej posterunku.

Wykłady oraz ćwiczenia praktyczne w nakładaniu opatrunków odbywały się w czasie od 5 maja do 7 lipca br. dwa razy tygodniowo w sekretariacie OWS. P. Hagen, delegowany przez PCK wykładowca i instruktor, swymi rzeczowymi i jasnymi prelekcjami potrafił wzbudzić zainteresowanie kursistek nową przeważnie dla nich materią, czego dowodem liczny i regularny udział w wykładach. Jemu też w dużej mierze zawdzięczyć należy wyniesione z kursu korzyści, które w każdej potrzebie, w czasie pokoju czy wojny, zużytkowane zostaną dla dobra jednostek i ogółu, ludności cywilnej i żołnierza, w myśl dewizy: „W pokoju i wojnie miłosierdzie".

Przed komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem p. dr. Tomickiej stanęły 42 sokolice, które bez wyjątku ukończyły kurs z wynikiem dodatnim. Toteż oficjalne zakończenie kursu i wręczenie świadectw kursistkom przez p. dr. Tomicką, delegatkę PCK, w obecności p. Hagena i przedstawiciela OWS odbyło się szczególnie uroczyście.

Do zebranych kursistek przemówił naprzód p. Hagen, następnie p. dr. Tomicka zwróciła się do obecnych z wezwaniem, aby były gotowe na każdy zew Ojczyzny, niosąc pomoc potrzebującym. Dowodem zrozumienia powagi chwili był fakt zapisania się na członków PCK wszystkich uczestniczek.

W końcu jedna z kursistek złożyła — w imieniu wszystkich — przedstawicielom PCK i OWS serdeczne dzięki za trudy poniesione około przeprowadzenia kursu, obiecując zużytkowanie wyniesionych wiadomości ku pożytkowi bliźniego.

Po zakończeniu części urzędowej spędzono jeszcze kilka chwil na miłej pogawędce.

Premiowanie balkonów i ogródków.

Specjalny Komitet zajmuje się upiększaniem miasta Bydgoszczy zielenią i kwiatami. Chodzi przede wszystkim o przystrojenie balkonów, fasad domów, okien mieszkalnych i ogródków frontowych, aby nasz gród przedstawił się w pięknej szacie w czasie „Tygodnia Bydgoszczy". Komitet przeprowadził dnia 24 i 25 bm. lustrację kamienic i obiektów zgłoszonych do konkursu.

Również obiekty cenniejsze niezgłoszone zostały objęte konkursem i odpowiednio ocenione. Przy premiowaniu komisja brała pod uwagę **dobór kwiatów, zestawienie** ich kolorów, nakład pieniężny, a zwłaszcza włożoną pracę około właściwej pielęgnacji roślinności. Zauważono, że w tym roku petunie mniej dopisały swoją bujnością z powodu upałów, czyli, że polewano je wodą niedostatecznie lub w niewłaściwej porze dnia.

Natomiast pelargonie w rozmaitych kolorach, odcieniach i gatunkach prawie, że wszędzie nie zawiodły i reprezentowały się w swym pokroju przepięknie. Tylko w wypadkach sporadycznych spostrzeżono brak **dostatecznego zasilenia. Zatem w przyszłości trzeba się postarać o pokarmy w zasobniejszą ziemię.**

W skład Komisji wchodzą następujący panowie: dyrektor inż. Güntzel Marian, jako przewodniczący, właściciel ogrodn. Bosiacki Leon, przewodniczący Pom. Tow. Ogrodn., właściciel ogrodn. Lendzion Franciszek, wiceprzewodniczący Pomorskiego Towarzystwa Ogrodniczego, inspektor cmentarza Scheel Wojciech, inspektor ogrodów miejskich Dombek Antoni.

Ogłoszenie szczegółów wyniku konkursu nastąpi później. Wówczas podane zostaną nazwiska osób wyróżnionych i wynagrodzonych i to w kolejności uzyskanej ilości punktacji i wreszcie termin i lokal doręczenia nagród w postaci cennych roślin tak pokojowych jak i gruntowych.

—«:»—

Na ogólne życzenie pań

urządzają Bracia Mateccy tanią sprzedaż „białych towarów" z dniem 1 sierpnia.

Jest to niebywała okazja zakupu wszelkiego rodzaju wypraw przy olbrzymim wyborze i nadzwyczaj niskich **cenach.** Sprowadzone bowiem specjalnie na **ten cel duże** ilości najlepszych płócien, inletów, haftów i koronek uprzystępniają wszystkim najkorzystniejszy zakup. **Korzystajmy przeto** wszyscy z tak rzadkiej **okazji i pospieszmy** po białe towary od 1 sierpnia **począwszy do** Braci Mateckich. Zadziwiające **ceny w oknach** wystawnych.

Po trzech mies. zalegania — skreślenie

Zaleganie w opłatach **radiofonicznych** ponad 3 miesiące uprawnia do cofnięcia karty rejestracyjnej i skreślenia z ewidencji abonentów radiowych.

Prawo to przysługuje **Ministrowi Poczt** i Telegrafów na zasadzie **artykułu 8 Ustawy** o Poczcie, Telegrafie i Telefonie, ponieważ zaleganie w opłatach jest niedotrzymaniem warunków koncesji, czyli zezwolenia radiofonicznego.

Cofnięcie karty rejestracyjnej **pociąga** za sobą obowiązek unieruchomienia **względnie** zupełnego zlikwidowania **posiadanego** urządzenia radiofonicznego.

Unieruchomienie radiourządzenia **polega** na uziemieniu anteny na zewnątrz lokalu, oraz wyjęcia lamp lub detektora kryształkowego z radioodbiornika i odłączeniu go od przewodów anteny.

Niestosowanie się do powyższego obowiązku po cofnięciu karty rejestracyjnej, powoduje odpowiedzialność z artykułu 29 wspomnianej Ustawy.

—:—

— **Na FON.** Podczas uroczystości imieninowych pani Anny Krzesińskiej, ul. Malborska 13 złożyli na FON pp.: Krzesińska Anna 10 zł, Farchmin Irena 2 zł, Kulaszewska Wanda 3 zł, Skórczowa Helena 1 zł, Rąpalska Janina 1 zł, inż. Krzesiński Edmund 10 zł, Krzesiński Alojzy 21 zł, Skórcz Mieczysław 1 zł, Kulaszewski Anastazy 2 zł, Borysiak Stanisław 2 zł, razem 53 zł.

— **Premiowanie samochodów produkcji krajowej.** Zarząd Miejski — oddz. powiat. władzy admin. ogólnej — podaje do wiadomości zainteresowanych, że w dniach 2 i 3 sierpnia 1939 r. w godzinach od 9 do 14 odbędzie się przed gmachem przy ul. Grodzkiej 25 przegląd wojskowy samochodów marki „Polski Fiat" i „Sauer" ciężarowych i autobusów w celu wypłacenia właścicielom premii za pojazdy, które będą odpowiadać warunkom. Przeglądowi i premiowaniu podlegają te pojazdy ciężarowe i autobusy, które zostały zarejestrowane po raz pierwszy jako nowe w okresie od 4 grudnia 1935 r. do dnia 1 kwietnia 1939 r. „Monitor Polski" nr 139/39 ustalający wysokość premii i szczegółowe warunki techniczne, uzasadniające premiowanie leży do wglądu zainteresowanych w referacie pojazdów mechanicznych przy ul. Grodzkiej 25 pokój 10.

— **Podziękowanie.** Tow. „Jedność" pod opieką św. Wojciecha składa tą drogą wszystkim ofiarodawcom na listy domokrążne zatwierdzone przez Starostwo Grodzkie oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do powiększenia dochodu w czasie wenty, która się odbyła w dniu 9 bm. w ogrodzie przy kościele na Czyżkówku, serdeczne podziękowanie. Czysty zysk z powyższej imprezy w sumie zł 634.07 przekazano ks. proboszczowi Baranowskiemu na budowę nowego kościoła na Czyżkówku. Należy również zaznaczyć, że w dniu 23 bm. o godz. 7 odprawiona została w kościele na Czyżkówku Msza św. za ofiarodawców powyższej imprezy.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1939 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00, 23.35.
Wierzchucina 10.25, 22.00.
Opławca i Smukały Górnej 8.10, 9.00, 9.40, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.45, 17.00, 17.55, 19.40, 20.10, 22.00, 23.35.
Smukały Dolnej 9.00, 12.00, 14.40, 17.55, 19.40.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.25, 7.50 10.30 14.10, 18.20, 20.20, 22.10.

W dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10
Wierzchucina 11.45*, 15.30**, 19.35*.
Wąwelna 13.30*, 19.35*.
Opławca i Smukały Górnej 8.10, 9.00, 11.05, 11.45* 12.30*†, 13.30*, 14.00, 15.30**, 17.00, 19.35*, 20.10.
Smukały Dolnej 9.00.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.25 7.50, 10.30, 14.10, 18.20.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (n4471

Gazeciarska dola

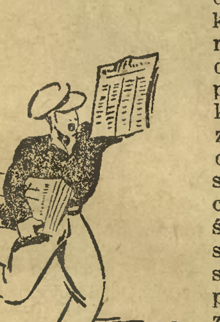


Gazeciarze opuszczają drukarnią z świeżym numerem „Dziennika Bydgoskiego".

Przyjemnie jest patrzeć na tę gromadę młodzieży, co w samo południe roboczego dnia co sił wymyka z administracji dziennika. Każdy ma plik gazet pod ręką. Jeszcze nie obeschły z farby drukarskiej, jeszcze w nich tętno maszyny rotacyjnej, a już dostają się do rąk spragnionego nowości ze świata czytelnika. Bo kolporter pędzi na szyję; dla niego nie ma przeszkód. Mknie po jezdni wśród aut, wozów, rowerów, mija ludzi, korzysta z tramwaju. Byle wcześniej, byle prędzej na stanowisku. A po drodze już szuka nabywców gazety. Widzi wszystkich; obsłuży każdego, wymieni pieniądze, posłuży informacjami i znowu dalej... Nie ma chyba w Polsce drugiego zawodu, którego przedstawiciele z takim rozmachem, zapałem i nadzieją śpieszyli, by do swoich warsztatów pracy.

Ot zawód gazeciarza. Zjawił się z narodzinami gazety. Dziś daje chleb licznym szeregom ludzi, a zwłaszcza bezrobotnej młodzieży zapewnia jakieś chwilowe zajęcie. Codziennie kilkudziesięciu młodych rozprasza się po ulicach naszego miasta i obsługuje rynek czytelniczy. W ruchliwą sobotę jest ich znacznie więcej. Z administracji samego „Dziennika" wysypuje się wtedy z górą pół setki kolporterów. Rekrutują się ze wszystkich sfer społecznych. Wysłała ich bieda znana i nieznana. Wśród nich znaleźć można nawet chłopców z dalekich Przyłęk. Przyjechali na targ z drzewem — teraz przez sprzedaż gazet chcą powiększyć lichy przedpołudniowy zarobek.

Niełatwy to zarobek. Czarny chleb daje zawód kolportera. Co prawda zamienia się czasem na bułki, ale suche, gdy żołądek przepracowanego gazeciarza dopomina się o swoje prawa. Bo krzyczeć przechodniom na cały głos przez długie godziny, bez przerwy, to praca ciężka. Nie zawsze ją zrozumiemy. Gardło odmawia posłuszeństwa. Głos staje się charczący... A tu szczęście często nie dopisuje. Pierwszych dziesięć numerów wykupionego dziennika rozeszło się jakoś szybko. A reszta? Trzeba czekać, patrzeć, uważać, odpowiednią reklamą zwrócić uwagę przechodniów na celowość kupna gazety... W domu przecież czekają na zarobiony przez syna-żywiciela grosz. Na nim spoczywa ciężki obowiązek utrzymania rodziny, zwłaszcza, gdy ojciec od lat nie ma stałej pracy, a wyczerpana praniem matka opada z sił...



„Gorzej jest zimą — wyznaje jeden z nich. Człowiek tuli się we wnęki bram; przesiedzi tam chwilkę, by znów uciekać przed mrozem. Czasem wilgotny, zmieszany z błotem śnieg, sączy się przez naddarte podeszwy. A najgorszy to deszcz, całodzienny polski kapuśniak".

Zarobki gazeciarzy stosunkowo nie są liche. Na jednym np. numerze „Dziennika" mają zysku 7 groszy, na innych gazetach mają przeważnie 5 gr dochodu od sztuki. Między sobą mają też kapitalistów. Taki jako hurtownik kupi bezpośrednio z administracji większą ilość egzemplarzy i detalicznie rozprzedaje swoim współtowarzyszom zawodu. Zarabia w ten sposób 1—2 gr na numerze. — Cały dochód gazeciarza zależy ściśle od obrotu. Szczęśliwy, kto sprzeda 45 numerów dziennie. Obrót zaś zależy od umiejętności sprzedawania oraz od placówki, jaką kolporter zajmuje. Do uprzywilejowanych miejsc w naszym mieście należy teren przy Pl. Teatralnym i przy hotelu „Pod Orłem". Ponieważ zaś i w tej dziedzinie panuje nieuczciwa konkurencja, mimo woli można być świadkiem, jak rozrosły kolporter powołując się na prawo silniejszej pięści, usuwa z lepszej placówki słabszego kolegę.

Zdobywanie chleba przez sprzedaż gazety ma obok cieniów dużo światła. W walce o grosz kolporterzy hartują się moralnie. Z nich są przeważnie ludzie, którzy w życiu dają sobie radę. Sami, bez pomocy, bez protekcji [illegible]. Przeważnie idą w rzemiosło. Znać też na nich wyrobienie moralne. Są uczciwi, solidarni i mają swoje ambicje. Zaledwie nikły procent wśród nich, to żebracze natury, co żerują na uczuciu litości ludzkiej, by wcisnąć komuś gazetę. Mają również rozbudzone poczucie narodowe. Nie sprzedają żadnej gazety niemieckiej, bo nie uznają, co to interes kosztem dumy i godności narodowej.

Stosunek kolporterów do społeczeństwa jest optymistyczny. Gazeciarze to na ogół natury szczere, otwarte, dobre. Część z nich cieszy się nawet szczególnymi względami naszej bydgoskej publiczności. Gdzie się pokażą, tam wnoszą radość życia i pracy. Trzeba też pamiętać, że i klienci są dobrymi odbiorcami dziennika. „Mój kolega — ze wszystkimi szczegółami objaśniał mnie długoletni gazeciarz, znawca tego problemu — roznosił gazety do kilku domów. Ta stała klientela co pierwszego miesiąca wypłacała mu należność często z małym dodatkiem. Suma starczyła na komorne dla całej rodziny... Ja zaś miałem takich odbiorców, których nieraz goniłem po tramwajach; wiele razy zdążyłem tylko podać egzemplarz dziennika i goniłem za następnym panem. Dnia następnego jednak otrzymywałem należność przy doręczaniu następnego numeru gazety". Oto przykład, do czego może prowadzić wzajemne zaufanie. Nie potrzeba szukać przykładów we Francji, gdzie z niestrzeżonego kiosku przechodnie sami biorą gazetę, pozostawiając należność.

Byłby w błędzie, ktoby sądził, że gazeciarzy można zostawić na łasce losu. I do nich trzeba znaleźć drogę dostępu. Stanowią wszak wycinek szerokiej masy robotniczej, a na swoją obronę nie mają żadnych praw, nijakiej ustawy ochronnej. Nikt się nimi nie zaopiekuje, nikt nie zatroszczy. A warto ich zorganizować, zestawić w jeden blok ludzi. Nie można bowiem taić, że pewien procent spośród gazeciarzy to chłopcy źli, moralnie zniszczeni, szukający zarobku, by mieć na kino, lichą książkę sensacyjną, na karty i na „swoje". W szeregach kolporterów gazetowych spotkać nietrudno i takich, co pochodzą z rodzin urzędniczych — kolejarzy, pocztowców, a którym odbieranie chleba chłopcom rzeczywiście biednym należałoby prawnie uniemożliwić. Warto się nad tym zastanowić, czy dając młodzieży chleb przez zajęcie, nie należy jej równocześnie



Sprzedawcy „Dziennika Bydgoskiego" śpieszą na swoje posterunki.

dokształcać w jakiejś utworzonej w tym celu świetlicy, zapewnić ciepły kąt i uchronić przed niejednym niebezpieczeństwem ulicy. Roztoczyć opiekę nad tą młodzieżą winno całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie zainteresowanie się tym problemem należy do podstawowych obowiązków czynników miarodajnych.

Marian Janusz.

Giewontowa legenda.

Gdy przez błękity słońcem roześmiane
Srebrne obłoki jak gołębie płyną,
Lubię podążać Strążyską doliną
Aż pod Giewontu granitową ścianę.

U stóp siklawy, co ze skały spada
Siadam w wieczornej godziny zadumie
I zdaje mi się, że wtedy rozumię
To, o czym stary Giewont opowiada:

„Skuty pancerzem turni i krzesanic,
Wpatrzony w bezmiar i w bezdeń błękitu,
Czołem w krzyż zbrojnym i piersią [z granitu
Ległem na straży południowych granic".

„Ja Rycerz Śpiący, bo z wyroków Bożych
Tak długo miałem być skałami skuty,
Aż naród waśnią przestanie być truty
I zgoda serca Polaków otworzy".

„Lecz dziś, gdy drgnęło sumienie narodu
I miru zbliża się marzona chwila,
Mój sen wiekowy zwolna się przesila
I nasłuchuję wieści od zachodu".

„Bo gdy z tej strony wróg odwieczny [runie
Zdejmę krzyż z czoła i z tym krzyżem [w dłoni
Wstanę i krzyknę: Polacy do broni!
Aż do Bałtyku widny w gromów łunie".

„A gdy na moje gromkie zawołanie
Staniecie silni, zwarci i gotowi,
Ni piędzi ziemi nie damy wrogowi
W czym nam dopomóż Wiekuisty [Panie".

Gdy zachód słońca poświatą różaną
Malował chmurki na niebios bezbrzeżu,
Taką legendę o Śpiącym Rycerzu
Wiatr mi wyszumiał pod Giewontu [ścianą.

Henryk Zbierzchowski.

Wszyscy jedziemy z Sokołami na Zaolzie.

Ważny komunikat Okręgu III „Sokoła".

W dniach 12 i 13 br. składa cała Polska hołd sokołom zaolziańskim za ich pełną poświęceń, połączoną z ofiarą krwi pracę około zwrócenia zaolziańskich ziem Macierzy. Sokolstwo Pomorskie urządza na Zlot Sokoli na Zaolziu wycieczkę pociągiem pępularnym; o liczny udział uprasza się całe społeczeństwo polskie.

Równocześnie z wycieczką sokolą urządza „Orbis" identyczną prawie wycieczkę. Firmę wycieczce „Orbisu" udzielił dotychczas chlubnie wśród organizacyj pomorskich zapisany Związek Towarzystw Kupieckich. Obecne jednak przeciwdziałanie Związku wycieczce „Sokoła" wywołuje niemałe zdziwienie.

Wycieczka sokola jest tańsza od wycieczki „kupieckiej", gdyż kosztuje za przejazd i 5 noclegów 24.50 zł, wycieczka zaś „kupiecka" kosztuje 26.80 zł, gdyż zapłata za 5 noclegów jest obowiązkowa. Wycieczka sokola będzie tańsza o dalsze 3 zł, jeżeli weźmie w nich udział co najmniej 500 osób. Uczestnicy sokolej wycieczki mają ponad to możność brania udziału po **bardzo niskiej cenie w wycieczkach górskich** i przemysłowych, urządzonych przez sokołów zaolziańskich.

„Sokół" zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą, aby poparło sokolą imprezę z następujących powodów:

1. Pierwszeństwo do organizowania wycieczek na Zloty Sokole winien mieć „Sokół", który wszystkich zaprasza do współudziału w swej wycieczce.

2. Dyscyplina społeczna wymaga, by wtedy, gdy jedna organizacja (w tym wypadku „Sokół") od kilku tygodni już reklamuje własną imprezę, żadna inna organizacja nie urządzała konkurencyjnych imprez i tym ewtl. nie przyczyniła się do niepowodzenia jednej jak i drugiej wycieczki.

3. „Sokół" organizuje swoją wycieczkę wespół z Tow. Popierania Turystyki, a z pominięciem obliczonego na zysk przedsiębiorstwa „Orbis" w przeciwieństwie do tzw. wycieczki Związku Towarzystw Kupieckich.

Tyle w imię prostej prawdy, uczciwie, po sokolemu!!!

„Sokół" spodziewa się, że całe społeczeństwo zrozumie też słuszność skierowania wycieczki sokolej na dzień 15 sierpnia br. na Jasną Górę, by tam w Częstochowie w rocznicę Cudu nad Wisłą dziękować Królowej Korony Polskiej za zwycięstwo w 1920 r. i zaczerpnąć u stóp Jej ołtarzy nowych sił do nowych zwycięstw z każdym wrogiem kościoła i Ojczyzny.

Dokładne informacje zasięgnąć można w Grudziądzu w firmie Nalaskowski, Grudziądz, Wybickiego 21 — w firmie Piłat, Grudziądz, Toruńska 26 — we wszystkich kasach biletowych PKP oraz u wszystkich prezesów Gniazd sokolich na Pomorzu.

Listy do redakcji.

Gromada „Cwaniaków" nad granicą.

Kolonia uczniów Miejskiego Liceum i Gimnazjum im. M. Kopernika w Bydgoszczy oraz 6. Gromada Zuchów „Cwaniaków" obozująca w pobliżu granicy polsko-niemieckiej w Lipuszu, przesyła Redakcji serdeczne podziękowania za dostarczane bezpłatnie numery pisma. Kochanym Rodzicom i Krewnym ślemy z głębi serca płynące pozdrowienia i zawiadamiamy, że powrót nasz do Bydgoszczy nastąpi w dniu 1 sierpnia o godz. 21.08.

„Czuwaj"!

Kochany Dzienniku!

Obóz 19 Bydgoskiej Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego jest rozbity w najpiękniejszej okolicy Wielkiego Pomorza w „Szwajcarii Kaszubskiej" nad jeziorem Garczyn.

Ćwiczenia dzienne i alarmy nocne mają za zadanie wyrobienie ducha patriotycznego, aby w odpowiedniej chwili móc bez wahania stanąć w szeregach obrońców ukochanej Ojczyzny.

Mimo niepomyślnej pogody nastrój panuje doskonały. Wycieczki w niedalekie okolice — harce leśne — kąpiel — plaża — to czynniki, które dają wszystkim uczestnikom wiele emocji i wrażeń.

Najważniejszą jednak rzeczą to kuchnia, toteż gospodarz i kucharze mają dużo pracy i zabiegów. Jesteśmy wszyscy zdrowi.

Obóz nasz cieszy się ogólnym uznaniem okolicznej ludności, która pilnie śledzi ćwiczenia młodych harcerzy „Błękitnej Dziewiętnastki".

Kochanych Rodziców, Rodzeństwo, Kolegów i Przyjaciół serdecznie pozdrawiamy.

Serdeczne podziękowanie składamy wszystkim tym, którzy przyczynili się do uprzyjemnienia nam przeżywanych chwil w Garczynie.

Czuwaj!

Komenda obozu harcerskiego 19 BDH. w Garczynie.

Oboźny: Jędrzejczak Leonard. Gospodarz: Lubaszewski Anatol. Komendant: Kazimierz Rościszewski.

Nowy numer „Prasy".

Ukazał się nr 6—7 (czerwiec—lipiec) „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Numer ten poświęcony jest głównie sprawom organizacyjnym. Zawiera szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad X. Ogólnego Zebrania członków Związku, które odbyło się 25 maja br. W sprawozdaniu umieszczone przemówienie prezesa F. Mrozowskiego oraz streszczenie referatów, wygłoszonych przez dyrektora Związku p. St. Kauzika i wicedyrektora p. F. Głowińskiego. Nadto podany został pełny skład władz Związku Wydawców na okres 1939-40.

Podany został również tekst odezwy p.t. „Prawda o Gdańsku", którą Ogólne Zebranie postanowiło skierować w imieniu prasy polskiej do prasy zagranicznej. Odezwa ta ma na celu zaznajomienie opinii zagranicznej z sytuacją historyczną, ekonomiczną i polityczną Gdańska.

W dziale artykułowym omawianego zeszytu znajdujemy m. in. artykuł pt. „Wielkie zasługi Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego", omawiający doniosłą rolę, jaką odgrywa ten Instytut w pracy nad pogłębianiem przygotowania moralnego i fachowego naszych kadr wojskowych a przede wszystkim — nad budzeniem i umacnianiem ducha żołnierskiego w całym Narodzie. Artykuł p. F. Głowińskiego pt. „Prasa — propaganda — reklama" przynosi szereg konkretnych a bardzo ciekawych przykładów, świadczących o skuteczności reklamy zbiorowej. Artykuł pt. „Jan Kuglin o szacie graficznej czasopisma" poświęcony jest omówieniu wykładu pt. „Strona graficzna pisma", wygłoszonego przez dyr. Jana Kuglina na tegorocznym kursie dla pracowników administracji czasopism, zorganizowanym przez Towarzystwo Wiedzy Prasowej. Zeszyt uzupełniają kroniki informacyjne: Prace Związku Wydawców, Organizacje i sprawy dziennikarskie, Kronika krajowa, Prawo a prasa, Prasa na szerokim świecie.

Owoce dojrzewają.

Jesteśmy w okresie dojrzewania owoców. Czas więc pomyśleć o przygotowaniu z nich marynat i konserw na zimę. Jak wiadomo, najlepiej konserwuje kompoty i inne marynaty dobry, nie psujący się ocet. Ocet taki przyrządza się najekonomiczniej z 80% esencji octowej Zakładów Chemicznych Grodzisk S. A. ze znakiem Rak na buteleczce. Ocet taki jest — jak to oficjalnie orzekły władze — nieszkodliwy dla zdrowia, nadto jednak jest tani, bezbakteryjny, czysty i można go z łatwością przyrządzić w mocy, jaka jest najodpowiedniejsza do marynowanego produktu. Stosując ocet z esencji octowej ze znakiem Rak na buteleczce, zapewniamy sobie marynaty trwałe, o wyglądzie świeżym i ponętnym. (n3274

Polska i państwa bałtyckie na Targach w Królewcu.

Mimo niespokojnych pod względem politycznym czasów, wszystkie państwa zdają sobie sprawę z tego, że życie gospodarcze toczyć się musi normalnie, skoro państwo chce sprostać swym zadaniom. Podobnie jak ostatnio staraniem Targów Poznańskich było, ażeby mimo naprężonej sytuacji, wymiana towarów między poszczególnymi państwami rozwijała się nadal pomyślnie i bez wstrząsów, tak samo przygotowuje się z wielkim nakładem pracy Międzynarodowe Targi w Królewcu, które odbędą się w czasie od 20—23 sierpnia br. Biorą w nich udział wszystkie państwa bałtyckie wraz z Polską. Już podczas ostatnich Targów w Królewcu polscy dostawcy wspaniałych dokonali obrotów, głównie dzięki wielkiemu zainteresowaniu z jakim spotkały się nasze kilimy, wyroby sztuki ludowej itd. W tym roku nadarza się więc znowu dobra okazja.

Na Targach w Królewcu wystawione będą najnowsze wzory fabrykatów wszystkich branż. Na pierwszym miejscu wymienić należy bogaty dział najnowszych maszyn rolniczych, jak w ogóle artykułów technicznych, które zawsze wywołały wielkie zainteresowanie cudzoziemców. Głównymi działami Targów są: ogólna wystawa wzorów, targi budowlane i techniczne, wystawa maszyn rolniczych, dział rzemieślniczy, wystawy fachowe i pokazy specjalne. Informacyj dotyczących targów i zniżek kolejowych udzieli „Orbis". (7040

Otwarcie drugiej Przychodni Przeciwgruźliczej w mieście Bydgoszczy

Poza istniejącą już przychodnią przeciwgruźliczą prowadzoną przez Ubezpieczalnię Społeczną, która mieści się przy ul. Cieszkowskiego, Zarząd Miejski otwiera nową przychodnię przeciwgruźliczą z dn. 2 sierpnia 1939 r. w gmachu byłego szpitala powiatowego przy ul. Bronisława Pierackiego. Porad lekarskich w przychodni udzielać się będzie wszystkim osobom nieubezpieczonym, zamieszkałym na terenie miasta Bydgoszczy w środy i soboty każdego tygodnia z wyjątkiem świąt od godziny 9—10.

Parcela na FON.

W ubiegłym roku w Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" zadeklarowali państwo inżynier leśnictwa Bogdan i Jadwiga Mojzesowiczowie dochód ze sprzedanej parceli na Fundusz Obrony Narodowej. Obecnie transakcja została dokonana i pp. Mojzesowiczowie przekazali w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Bydgoszczy na FON 630.— złotych otrzymanych od p. Eugeniusza Krystmana z Bydgoszczy za parcelę budowlaną przy ul. Mińskiej 14.

Dodać należy, że zarówno p. notariusz Bassak jak mierniczy p. Warmbier ze względu na cel nie pobrali żadnych opłat za czynności związane z tą transakcją.

Kronika radiowa.

— **Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka** na który zwracamy uwagę miłośnikom muzyki klasycznej Rozgłośnia Pomorska nada z punktu mikrofonowego w Gdyni. Prof. W. Niemczyk jest znakomitym skrzypkiem i byłym profesorem konserwatorium w Gdańsku. Akompaniuje Danuta Niemczykowa. Na recital składają się utwory Tartiniego, Mozarta, Paganiniego, Faurégo i innych. Audycja nadana zostanie w niedzielę, dnia 30 lipca o godz. 16.30.

— **Dawna muzyka fletowa** odżyje w poniedziałek, dnia 31 lipca o godz. 18.00 w studio toruńskim. Utwory J. S. Bacha i I. I. Quantza zagra doskonały solista Feliks Tomaszewski. Przy fortepianie Edmund Rösler.

— **Pieśni żołnierskie** w wykonaniu chóru KPW „Hasło" nada studio bydgoskie we wtorek, dnia 1 sierpnia o godz. 17.00.

— **Literatura dla wszystkich.** Kwadrans literacki wypełni fragment znanej powieści Bolesława Prusa „Placówka" — o Ślimaku, który kolonistom niemieckim nie chciał oddać ziemi. Jak zwykle audycja odbędzie się we wtorek 1 sierpnia o godz. 20.25.

— **Piosenki ludowe.** Studio w Bydgoszczy nada w piątek, dnia 4 sierpnia „Piosenki ludowe" w wykonaniu znanej pieśniarki p. Hanny Wańskiej. Akompaniuje Adam Dyląg.

— **Przed urlopem** rozmowę wesołą z radiosłuchaczami przeprowadzi znany i lubiany dyrektor Rozgłośni Pomorskiej Bohdan Pawłowicz w piątek, dnia 4 sierpnia o godz. 20.25.

HUMOR I SATYRA

W BERLINIE.

Bandyta napada w ciemnej ulicy na pana Putschke.

— Ręce do góry! — krzyczy.

— Obie ręce?

— Obie!

— Chwała Bogu! Gdyby pan kazał mi podnieść tylko jedną rękę do góry, to wiedziałbym, że pan jest agentem Gestapo! Ale widzę, że pan jest tylko zwykłym bandytą!...

DZIWNA HISTORIA.

Do znanego rentgenologa doktora R... przychodzi dama w średnim wieku, uskarżająca się na silne bóle w okolicy żołądka.

—No, nic dziwnego — mówi lekarz po dokonaniu prześwietlenia — szanowna pani ma w żołądku monetę dwuzłotową.

— A to możliwe, panie doktorze, kiedyś jako mała dziewczynka połknęłam dwudziestogroszówkę!...

NASI MĘŻOWIE.

W kawiarni gawędzą dwaj panowie.

— Żona to kosztowna rzecz! — odzywa się jeden.

— Tak — wzdycha drugi — ale za to jaka trwała!

ZOOLOGIA.

Między stonogami.

— Dzień dobry panu, co robi pańska małżonka, że nie widać jej już od tygodnia?

— Ach nic, drobiazg: pierze sobie pończochy!...

NA MARGINESIE.

Ojciec opowiada małemu Franusiowi legendę o świętym Marcinie, który odciął połowę swego płaszcza, by przykryć biednego.

— Widzisz synku, jakie dobre serce miał święty Marcin...

— Tak, ale ciekaw jestem, co powiedziała jego żona, gdy wrócił do domu z uciętym płaszczem!...

LOTNIK.

Znam lotnika, który nie leciał nigdy samo- [lotem,
nie bujał na szybowcu, balonie, huśtawce,
Lotnikiem zaś zwą go ludzie bo wiadomo [o tem,
że codziennie buja... Tak, — słonia w ka- [rafce...

GDZIE SIĘ DWÓCH...

Rzekł mi pewien oberżysta:
„Panie, to rzecz oczywista,
mnie krzepi czysta..."
(Wszak gdzie się dwóch popije,
tam trzeci korzysta!)

(„Wróble na dachu").

MIĘDZY WARIATAMI.

Wariat wraca z polowania.

— Upolowałeś co? — pyta go drugi pomylony.

— Nic. Bo zapomniałem strzelby. Ale mówię ci — gdybym miał strzelbę, to bym natłukł ze 30 zajęcy, taki miałem dobry dzień!!

* * *

Pomylony zwierza się przyjacielowi.

— Moja teściowa, to anioł!

— Dlaczego tak twierdzisz?

— Głupie pytanie! Bo jestem wariat, do diabła!!

* * *

Pomylony gra na loterii.

— Wygrał pan co kiedy? — pytają go znajomi.

— Owszem, raz stawkę, ale i ta padła na inny numer!

ERSATZ-LITERATURA.

W Rzymie zorganizowano wystawę książki. Ale wystawiono tylko książki niemieckie. Jeden ze zwiedzających zwraca się do przewodnika:

— Gdzież są książki francuskie, angielskie, polskie?

— Nie ma wcale. Cały świat bierze udział w okrążaniu nas.

— Ale książek włoskich nie zauważyłem.

— A to, widzi pan, jest próba „ersatzu". Chcemy przez to pokazać, że możemy się obejść nawet bez prawdziwych książek.

TEŻ KALKULACJA.



— Nie uważa pan, że 15 złotych za takiego żółwia jest trochę za drogo?

— Ależ mój panie, przecież żółw żyje 150 lat, więc będą pańskie dzieci i wnuki miały prezent zupełnie darmo!

W PRASKIEJ KAWIARNI.

— Co słychać panie Vondraćek?

— To nie wie pan, że mojego brata zabrali do obozu koncentracyjnego?

— O, to niedobrze...

— Dobrze to nie jest, ale z drugiej strony i tak już nie miał co jeść, a teraz przynajmniej przebywa w najlepszym towarzystwie.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU.

Hitler, Goering i Goebbels wybrali się incognito na przechadzkę za miasto. Na drodze spotykają chłopa jadącego na ośle, ciągnącego na postronku grubego wieprza. Obok chłopa biegnie jego pies. Podróżni wdają się w pogawędkę z wieśniakiem, który pyta ich czy będzie wojna. W odpowiedzi słyszy tylko pełne zakłopotania: „Hm, hm.." Na to wieśniak:

— E, na pewno będzie i to przez tego Goeringa.

— Goeringa?!

— Tak, tego typa grubego i szpetnego, jak mój wieprz. A i przez Goebbelsa też.

— Goebbelsa?!

— No chyba, przez tego chudego drania, co szczeka jak mój pies. No i Hitler...

Tu Hitler przerwał rozmownemu chłopu, wołając: „Tak, tak, ale Hitlera to my wszyscy znamy!"..

Po chwili Goering i Goebbels pytają „Führera", dlaczego przerwał chłopu i nie dowiedział się, za kogo tamten go uważa.

— Bo pozostał już tylko osioł...

DAWNE, DOBRE CZASY.

— Ach, gdyby wróciły się te dawne czasy między rokiem 1914 a 1918!...

— Jakto? Przecież wtedy narody mordowały się wzajemnie!

— Tak, to prawda. Ale wówczas wierzyliśmy przynajmniej, że to kiedyś się skończy!

PRZEWAGA.

— Jaka jest różnica między wariatem a geniuszem?

— No?

— Wariat jest utrzymywany na koszt państwa.

NOWOŚĆ WYDAWNICZA.

W kawiarni w Londynie jeden z klientów, wskazując na potężnych rozmiarów księgę, leżącą na ladzie, zapytuje:

— A to co?

— To ostatnia nowość — pierwszy tom podręcznika rozmówek angielsko-rosyjskich.

MYŚLIWY.

Był myśliwy, który nigdy w życiu nie po- [lował,
Obce mu były łowieckie tajniki,
A był myśliwym, bo co dzień od rana
Strzelał lecz... byki...

KACZKA.

Dlaczego to kaczuchno mina taka dziarska?
I czemu oko twoje taką dumę ma?
Odpowiedziała: „Bom ja kaczka dzienni- [karska..."
I poszła sobie dalej nucąc: kwa-kwa-kwa...

(„Wróble na dachu").

POLITYKA A MIŁOŚĆ.

W parku na ławce siedzi młoda para. On nachyla usta do jej różowego uszka:

— Musisz być moją — szepce. — Nie pozwolę ci odejść ode mnie. Jesteś przecież moim Liebesraumem.

„ERSATZWIRTSCHAFT".

Pod Berlinem spłonął ostatnio doszczętnie skład środków wybuchowych, zbudowany z materiałów ogniotrwałych. Ocalały natomiast znajdujące się w nim środki wybuchowe, które nie eksplodowały.

(„Kronika").

NIEZWYKŁA KONFISKATA.

Pomimo to, że obecnie w redakcji każdego czeskiego dziennika urzęduje niemiecki komisarz, kilka dzienników w Pradze zostało niedawno skonfiskowanych za komunikat meteorologiczny następującej treści: Na zachodzie Europy chłody. Na wschodzie pogoda poprawia się. Prawdopodobnie lepsza pogoda dotrze też do Czech. Nad Niemcami niebo pokryte chmurami. Burza wisi w powietrzu.

Władze okupacyjne dopatrzyły się w komunikacie aluzji politycznych.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.



Oświadczyny miłosne mówcy wiecowego.

na fali Radiowej

Warszawa, **niedziela**, dnia 30 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,00: Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 7,05: Audycja dla wsi. 8,00: Dziennik poranny. 8,15: Koncert popularnej muzyki polskiej. 9,00: Regionalna transmisja z Augustowa (przez Wilno). Po transmisji muzyka z płyt. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Koncert ork. filharmonii londyńskiej (płyty). 13,00: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,05: Przegląd kulturalny. 13,15: Muzyka obiadowa. 14,45: Czytamy Mickiewicza: „Pan Tadeusz" (księga II). 15,00: Audycja dla wsi. 16,30: Recital fortepianowy Ireny Kurpisz-Stefanowej. 16,55: Płyty. 17,15: Kto odpowie? 17,30: Podwieczorek przy mikrofonie. 19,00: Teatr wyobraźni. 19,30: Płyty. 20,10: Audycje informacyjne. 21,15: „Polskie radio w gościnie w Grudziądzu" (przez Toruń). W przerwie o godz. 21,50: „Dobry żart tynfa wart" — audycja konkursowa. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 7,00: Audycja dla wsi. 7,25: Program na jutro. 13,05: Przegląd teatralny. 15,00: Płyty. 19,30: Kobiety-Polki w historii ruchów niepodległościowych — odczyt. 19,45: Płyty. 20,05: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05: Wiadomości w języku niemieckim. 23,13: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 7,00: Kalendarzyk gospodarski. 7,05: Płyty. 13,05: „Jak cię malują, tak się piszą" — pogad. 15,00: Audycja dla dzieci. 15,20: Dla naszego pogranicza. 19,30: Płyty. 20,05: Wiadomości sportowe lokalne. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Oslo. 19,25: Muzyka taneczna. Radio Paris. 19,00: Muzyka lekka. Ryga. 19,05: Wieczór muzyki rozrywkowej. Radio Romania. 20,00: Muzyka lekka. Rzym. 20,55: „Carmen", opera Bizeta. Bruksela franc. 21,00: Muzyka taneczna. Luksemburg. 21,00: Muzyka lekka. Sofia. 21,00: Muzyka operetkowa. Bratysława. 22,00: Muzyka cygańska. Ryga. 22,00: Muzyka taneczna. Radio Paris. 23,00: Muzyka taneczna. Kopenhaga. 24,00: Muzyka taneczna.

Warszawa, **poniedziałek**, dnia 31 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 8,15: „Jak pracuje biuro organizacyjno-handlowe rzemiosła polskiego" — pogad. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45: Teatr wyobraźni dla młodzieży. 15,15: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Koncert chórów Wlkp. Zw. Śpiewaczego. 16,45: Kronika naukowa. 17,00: Muzyka do tańca (płyty). 18,00: Dawna muzyka fletowa w wyk. F. Tomaszewskiego. 18,20: „Polskość ewangelicyzmu na Śląsku Cieszyńskim" — odczyt. 18,30: Recital fortepianowy Lilly Baranyi (Węgry). 19,00: Audycja Przysposobienia Wojskowego Kobiet. 19,30: Koncert wieczorny. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: „Z kraju gór, śniegów i mocnych ludzi" — reportaż dźw. ze Szwajcarii. 21,50: „Echa mocy i chwały". 22,00: Muzyka do tańca (płyty). 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13,00: Płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Audycja marynarska. 14,25: Gra zespół ludowy Franka Małego. 17,00: Płyty. 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25: Pogadanka rolnicza. 22,00: Jakby dziś napisane — fragment z „Odprawy posłów greckich" Jana Kochanowskiego. 22,15: Gra zespół B. T. M. (z Bydgoszczy). 23,05: Wiadomości w języku niemieckim. 23,13: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy. 13,15: Płyty. 14,00: Muzyka dla młodzieży i dzieci (płyty). 14,40: Co dzięci usłyszą w radio. 17,00: Płyty. 17,30: Życie literackie Poznania. 17,40: Ze skarbca pieśni polskiej. 20,25: Pogadanka rolnicza. 22,00: Wiadomości sportowe lokalne. 22,05: Płyty. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Droitwich. 19,20: Popularny koncert symfoniczny. Sztokholm. 19,30: Koncert rozrywkowy. Beromuenster. 20,00: „Carmen", opera Bizeta. Kowno. 20,00: Muzyka lekka. Paris PTT. 20,30: Zespół gitarowy. Florencja. 21,00 Muzyka operowa. Sofia. 21,40: Muzyka taneczna. Sottens. 21,00: Wiązanka walców Straussa. Oslo. 22,15: Polonezy Chopina. Sottens. 22,00: Muzyka taneczna. Londyn Reg. 23,10: Muzyka taneczna.

Czytelnicy nasi mają głos

Kiedy otrzymamy kościół św. Pawła?

Odebrać Niemcom kościół św. Pawła!! Oto żądanie, nie schodzące z ust społeczeństwa polskiego bydgoskiego. Wszyscy bez wyjątku oczekują wykonania tego żądania, wyrażonego w niezliczonych rezolucjach organizacyj niepodległościowych i innych i przedłożonych Zarządowi Miejskiemu bydgoskiemu. Jest przecież kościół ten bezsporną własnością miasta Bydgoszczy. Niemcy bowiem sami zapisali go do akt hipotecznych jako „Eigentum der Stadtgemeinde Bromberg", a zarząd miasta Bydgoszczy wykonuje do dziś nad nim opiekę.

Na co więc czekamy? Wiemy dobrze, że Niemcy bydgoscy, świadomi są tego, iż inaczej być nie może. Nie mają bowiem żadnej podstawy prawnej, mocą której mogliby kościół ten zatrzymać.

Za odebraniem kościoła Niemcom-ewangelikom, a oddaniem go Polakom-katolikom przemawia wiele argumentów. Poza tym, że jest on własnością miasta Bydgoszczy, przytoczyć należy argumenty następujące:

Niemcy-ewangelicy na znikomią ich liczbę w Bydgoszczy posiadają 11 niewykorzystanych świątyń, podczas gdy Polacy-katolicy, prawowici odwieczni właściciele i panowie tej ziemi, tłoczyć się muszą w niedostatecznej ilości kościołów. Następnym druzgocącym argumentem niech będą wspomnienia z haniebnych czasów zaborczych, kiedy to zaborcze rządy brutalnego pruskiego najeźdźcy, oparte na drakońskiej i barbarzyńskiej polityce bismarkowskiej, prześladowały duchowieństwo polskie katolickie (Kulturkampf), więziły bezlitośnie księży, więziły przez dwa lata w więzieniu w Ostrowie księdza arcybiskupa Ledóchowskiego, zabierały i zamykały bez skrupułów, brutalnie i haniebnie kościoły i klasztory. Dodając do tego katowanie dzieci za mowę polską, prawa wyjątkowe stawiające Polaków na ich własnej ziemi jako obywateli drugiej klasy, „szlachetne" iście junkierskie przez H. K. T. stworzone prawo wywłaszczeniowe, brutalnie skazujące Drzymałę z liczną rodziną na mieszkanie w wozie cygańskim — to czym będzie wobec tych wszystkich gwałtów, rabunków i bezprawi odebranie tego, co nasze?

Ziemia wielkopolska spłynęła w roku 1918/19 krwią powstańca wielkopolskiego. Poszedł on wówczas bez wodza, bez broni, bez rozkazu wydzierać piędź po piędzi ziemi wielkopolskiej z drapieżnych pazurów chciwego zaborcy. Czyn ten przepłaciło życiem około 1800 synów Wielkopolski, a około 20 tysięcy odniosło rany, płacąc z góry za to, co i bez tego krwawego haraczu winno być nasze. Czyż to nie krwawy argument, przemawiający na rzecz Polaków-katolików w sprawie kościoła św. Pawła?

Niech sobie Niemcy demonstrują każdej niedzieli przed kościołem św. Pawła, sprowadzając wiernych i pozorując sztucznie rzekomą potrzebę kościoła. Nas, synów ziem tutejszych w błąd nie wprowadzą, gdyż za dobrze znamy ich oszukańcze sposoby. Pamiętamy krzywdy, wyrządzone nam przez rządy pruskie zaborcze, a okrucieństwa odniesione na własnym ciele dziś jeszcze odczuwamy. Nas nie wzrusza żadne ich odwoływania się do sprawiedliwości i nazywanie żądań naszych bolszewizmem. Nasze bowiem życie, spędzone pod brutalnym pruskim zaborcą, na sprawiedliwości oparte nie było, a bezprawia i gwałty, o których panowie z mniejszości, a zwłaszcza z „Rundschauerki" nie wiedzą albo wiedzieć nie chcą, bo wspomnienia te kto wie czy mimo wszystko nie wywołują u nich rumieńca wstydu — wcisnęły Wielkopolanom broń powstańczą do ręki.

Przestańmy być wspaniałomyślni, przestańmy się bawić w kurtuazję; sięgnijmy po to, co nasze.

Kościół św. Pawła oddać jak najprędzej Polakom katolikom!

Jeden z wielu

(—) Peisert, kpt. W. P. ss.

Żydzi między sobą.

Na tle zapłaty wynagrodzenia należącego pracownikowi krawieckiemu Berkowi Pieczystemu (Zaułek 21) od Silbermanna (ul. Dworcowa 65) doszło między pryncypałem a pracownikiem do rękoczynów. Krewki Silbermann kilkakrotnie uderzył Pieczystego żelazną klamką od drzwi w głowę i rękę, raniąc go dotkliwie. Berka Pieczystego musiano karetką pogotowia przewieźć do lecznicy miejskiej, gdzie lekarz opatrzył rany.

KLUB SPORTOWY „BRDA".

Dziś, 29 bm. o godzinie 19.30 schadzka piłkarzy i juniorów w Domu Drukarza. O godz. 20 posiedzenie zarządu. 30 bm. o godzinie 8 rano zawody drużyny juniorów (młody rocznik) z jun. KS Polonia w ramach turnieju Sokoła I na boisku Świtały. Godz. 15 zawody II druż. z II Gwiazdą. Godz. 17 I druż. z I TS Gwiazda na boisku Świtały.

Zamach samobójczy wybitnego lotnika

Wystrzałem z rewolweru pragnął pozbawić się życia.

Z Krynicy doszła do Bydgoszczy wiadomość o tragicznym kroku znanego lotnika emerytowanego pułkownika Jerzego Kossowskiego, zam. w Bydgoszczy przy ulicy Gdańskiej 14. Przebywając na wywczasach w Krynicy wystrzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru w okolicę serca. W bardzo ciężkim stanie przewieziono desperata do szpitala w Nowym Sączu. Podobno mało jest nadziei utrzymania płk. Kossowskiego przy życiu. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba raka.

Przed targnięciem się na życie płk. Kossowski napisał list do władz policyjnych, podając przyczynę samobójstwa. Płk. Kossowski był jednym z asów lotnictwa polskiego i znany był jako wybitny lotnik-akrobata nie tylko w kraju, lecz i za granicą. Posiadał on liczne odznaczenia. Przed kilku laty wskutek nadwątlonego zdrowia opuścił szeregi armii czynnej i przeszedł na emeryturę. Na stałe zamieszkał w Bydgoszczy i znany był w sferach towarzyskich naszego miasta.

Piękno jezior pomorskich.



Znany artysta-fotograf bydgoski p. Piotr Wiszniewski z prawdziwym zamiłowaniem stara się odtworzyć piękno ziemi pomorskiej, jej krajobrazu i jej zabytków. Owocem tych prawdziwie artystycznych i godnych najwyższego podziwu zabiegów jest wystawa prac fotograficznych pn. „Piękno jezior pomorskich", którą p. Wiszniewski urządził obecnie w oknach wystawowych nowego lokalu „Orbisu" przy ul. Gdańskiej. O tym, jak piękne są jeziora pomorskie, widziane przez prawdziwego artystę, świadczy również reprodukowany przez nas fragment z nad jeziora Wdzydzkiego.

Jak się dowiadujemy, p. Wiszniewski — w szlachetnej trosce o jak najszerszą propagandę piękna Pomorza — przenosi w najbliższych dniach swą wystawę do jednego z reprezentacyjnych lokali wystawowych Warszawy.

Przyczyna porażek kolarzy emigrantów w wyścigu dookoła Polski.

Porażki w pierwszych dwóch etapach wyścigu dookoła Polski najlepszych kolarzy emigrantów z Francji Marcelaka, Wittka i Majorczyka i zajmowane przez nich dalekie miejsca w klasyfikacji, spowodowane były stałymi defektami gum włoskich i francuskich, na których startowali ci zawodnicy.

Etapy 3-ci i 4-ty w zupełności zrehabilitowały naszych gości z Francji.

Gdy założyli oni do swych rowerów krajowe gumy Stomil — odnieśli wspaniałe sukcesy. Etap 3-ci Lwów — Rzeszów na dystansie 156 km wygrał w znakomitej formie Marcelak. Etap 4-ty Rzeszow — Kraków 189 km najtrudniejszy ze względu na teren górzysty, marną nawierzchnię oraz burze połączone z ulewą, wygrał Wittek z olbrzymią przewagą, bo aż 17 minut.

Zwycięzcy tych etapów chwalą nasze krajowe Stomile, którym wyłącznie zawdzięczają swe sukcesy.

Jeżeli dodamy, że etap 2-gi najdłuższy Lublin — Lwów 211 km wygrał Józef Kapiak i etap 5-ty Kraków — Cieszyn Mieczysław Łoza również na Stomilach, to widzimy, że o zwycięstwie decyduje tylko dobra guma wyścigowa.

Ładny porządek niemiecki!

Rozwiązanie niemieckiej kolonii letniej pod Bydgoszczą.

Wobec stwierdzenia, że dzieci niemieckie, przebywające na kolonii letniej w Pętnowie pod Bydgoszczą znalazły się tam w opłakanych warunkach sanitarnych i że dalsze ich przebywanie na kolonii mogło poważnie zagrozić zdrowiu dziatwy, starosta bydgoski zarządził zamknięcie wspomnianej kolonii letniej. Organizacją tej kolonii zajmował się „Deutscher Wohlfahrtbund" (Niemieckie Towarzystwo Dobroczynności) z siedzibą w Poznaniu a oddziałem w Bydgoszczy. Ładne porządki niemieckie!

Bydgoszczanie na FON.

W Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Bydgoszczy w Bydgoszczy złożono na rzecz Funduszu Obrony Narodowej:

P. Suwalska Maria, ucz. szkolna, Jagiellońska 7/5 — 1 zegarek męski z kopertą srebrną, 22 różne monety drobne. P. Słojewski Władysław, Płocka 7 — 1 oblig. 5% Prem. Pożyczki Dolarowej. P. Tomczyński Jan, Ugory 54/2 — 4 różne monety. P. Czarnecki Kazimierz, Glinki 31 — 2 pierścienie złote. P. Jankowski Feliks, Toruńska 28 — 1 oblig. nom. zł w złocie 100.— 6% Pożyczki Narodowej. P. Gabryś Maria, Osada 7 — 8 różnych monet srebrnych. P. Edward Nehrebecki, ucz. szk., Chrobrego 28 — 1 żeton srebrny. P. N. N. — 4 różne monety srebrne, 1 łańcuszek złoty z ołówkiem złotym, kawałek łańcuszka srebrnego. Związek Akuszerek, Petersona 4 — 1 kwit tymczasowy na zł 100,— 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotn. P. płk Skroczyński Albin, Kopernika 6 — 28 różnych monet srebrnych, 1 kawałek złota, 1 zegarek złoty, 1 zegarek stary srebrny, 1 etui do papierosów, 3 kawałki srebra. P. Romańska Wanda, Zbożowy Rynek 10/8 — 46 monet srebrnych. P. Gryka Feliks, Toruńska 8 — 2 kwity tymczasowe na zł 20,— 3% Bon Obrony Przeciwlotniczej.

Kamiński Stefan, Dworcowa 33 — 1 kwit tymczasowy na zł 20.— 3% Bon Obrony Przeciwlotn.; Kulpiński Leon, Plac Piastowski 2 — 1 kwit tymczasowy na zł 20.— 3% Bon Obrony Przeciwlotn.; Gniot Stanisław, Szajnochy 23 — 1 kwit tymczasowy na zł 20.— 3% Bon Obrony Przeciwlotn.;

Fabryka cukrów i czekolady Kazimierz Wakowski w nowym własnym gmachu.

Powstanie tej znanej placówki przemysłowej przypada na rok 1924. Jest to więc firma stosunkowo młoda. Tym bardziej podziwiać należy jej obecny rozwój i renomę, jaką się cieszy wśród odbiorców przemysłu branżowego na całym Pomorzu, w Poznańskim i innych województwach Rzeczypospolitej. Siedzibą dotychczasową przedsiębiorstwa były zabudowania fabryczne przy ul. Śniadeckich 29. Z dniem 1 sierpnia br. firma przenosi się do własnego obszernego gmachu fabrycznego **przy ul. Chrobrego 12.** Ważnymi atutami są najnowocześniejsze maszyny i higieniczne urządzenia techniczne, odpowiadające ostatnim wymogom postępu, a wyroby cukiernicze i czekoladowe firmy K. Wakowski znane są jak najlepiej szerokiemu ogółowi zadowolonych konsumentów. Jak się dowiadujemy, dążeniem firmy jest eksport, który przedstawia się dość pomyślnie, gdyż w najbliższym czasie firma nawiąże kontakty handlowe z Turcją i krajami bałkańskimi. — Rozrastającemu się przedsiębiorstwu towarzyszą nasze szczere życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Kronika Towarzystw

SOBOTA 29 LIPCA.

Godz. 19,00: **Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, koło powiatowe.** Zbiórka zawodników przy szkole podchorążych. W niedzielę 30 bm. od godz. 13 ostre strzelanie o tytuł mistrza koła.

NIEDZIELA 30 SIERPNIA.

Godz. 11,00: **Oddział powiatowy Powstańców i Wojaków O. K. VIII.** Zbiórka wszystkich placówek miejscowych i zamiejscowych w ogrodzie Patzera celem wzięcia udziału w nabożeństwie, następnie w apelu w Resursie Kupieckiej.

Godz. 12,30: **Zw. Rezerwistów, koło X.** Ostre strzelanie na Jachcicach.

Godz. 13,00: **Zw. Powtańców Wlkp., koło Bydgoszcz im. gen. Dowbór-Muśnickiego.** Otre strzelanie bezpłatne dla członków na strzelnicy wojskowej w Jachcicach.
— **Związek Powstańców Wlkp., koło Bydgoszcz im. Traugutta.** Ostre strzelanie bezpłatne dla członków koła na strzelnicy wojskowej w Jachcicach. Zbiórka na strzelnicy.

ŚRODA 2 SIERPNIA.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja w „Sportowej", Marsz. Focha 20. Komplet konieczny.

Stronnictwo Pracy

KOŁO SZWEDEROWO. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 29 lipca o godz. 19 u p. Kołodzieja, ul. Ugory. Zaprasza się członków i sympatyków. Referat wygłosi radny m. p. mec. Trzebiński.

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE. Dnia 30 bm. o godz. 14 wenta połączona z różnymi niespodziankami przy ul. Fordońskiej (naprzeciw ul. Polanki). Zapraszamy wszystkie bratnie koła i Szan. Obywatelstwo. Orkiestra doborowa. Bufet na miejscu. Prosimy o poparcie. — Zarząd.

KOŁO WLCZAK-OKOLE. Wycieczkę do Browaru Bydgoskiego odwołuje się ze względów od nas niezależnych. — Zarząd.

Stan wody w Wiśle z dnia 28 VII 1939 r.

Kraków + 0.56, (0.00), Zawichost + 1.19, (1.10), Warszawa + 0.53, (0.54), Płock + 0.24, (0.34), Toruń + 0.29, (0.12), Fordon + 0.28, (0.14), Chełmno + 0.00, (0.00), Grudziądz + 0.07, (0.03), Korzeniowo + 0.19, (0.16), Piekło — 0.60, (0.62), Tczew — 0.68, (0.68), Einlage + 2.38, (2.46), Schievenhorst + 2,62, (2.70).
Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 28. VII. 1939 r

Zboża

Pszenica 21,00—21.50 Żyto 13,50—13,75. Jęczmień browarowy 00.00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 15,50—16.00, jęczmień 644—650 g/l 15,00—15,50, jęczmień zimowy 17,50 - 18,00. Owies 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w 43.00—44,00, mąka pszenna gat. 0—35% wł. w. 42.00—43,00, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 40,00—41,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 37,50—38,50. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł worek 33,00—34,00, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 31,00—32,00. mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00 mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 23.75—24,25, mąka żytnia razowa 0—95% 19,75—20,25. mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% popiołu), 00,00—00,00 mąka żytnia 70% eksport. (dla W. M. Gdańska). 22,75—23 25; Otręby pszenne miałkie stand. 11,00—11,50, Otręby pszen. średnie 10,25—10,75 Otręby pszenn. grube 11,50—12,00 Otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,50 Otręby jęcz. 00,00—00,00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna pęczak wł. w 00,00—00,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w 00,00—00,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 00.00—00.00 Groch Wiktoria 37,00—40.00 Groch zielony (Folger) 00,00—00,00, Wyka jara 23,00—24.00 Peluszka 24,00—25,00 Łubin żółty 13,25—13,75 Łubin niebieski 12,00—12,50. Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00.00. 00,00, Rzepak ozimy bez worka 43,50—44,50. Rzepik ozimy bez worka 43,50—44,50. Siemię lniane 00,00—00,00 Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 00,00—00,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 00.00,—00,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000.00—000,00, Koniczyna biała surowa 000,00—000,00 Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00.00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Raigras angielski 000,00—000,00, Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 26.00—26,50, makuch rzepakowy 13,75—14,25. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 2,50—3,00 słoma żytnia prasowana 3,00—3,50, siano nadnoteckie luzem 5,25—5,75, siano nadnoteckie prasowane 5,75—6,25.

Ile płacono na targu?

W dniu 29. bm. płacono ceny następujące: masło wiej. kg. 2,80-0,00, masło mleczarskie 3,20—0,00, jaja 1,20—0,00, twaróg 0,60—0,00, pomidory 1,60, kalafior 0,35-0,40, cytryny 0,15-0,00 szpinak 0,00-0,00 cebula 0,30-0,00 kapus. 0,14 jagody ltr. 0,00, ogórki 0,20—0,00, jabłka 0,60 do 0,00 marchewka 1 pęcz. 0,07, poziomki l. 0,00, galarepa 0,10, wiśnie kg 0,00, porzeczki 0,00-0,00. za drób: kurczęta młode 1,00—1,50, kury 2,00, do 2,50, kaczki 2,50—3,00, gęsi 4,00—5,00, indyk 4,00—5,00, gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,50, wołowe bez kości 1,60, z kośćmi 1,30, skopowe 1,60, od łopatki 1,50, cielęcina 1,50—0,00, słonina 1,80, smalec 0,00, łój topiony 0,00, nietopiony 0,00, sadło 0,00; ryby: kg. sandacz 4,00—0,00, karasie 1,40—2,00, liny 1,40 do 1,80, węg. 2,00—2,40, płotki 0,40—0,00, leszcze 1,20—1,40, szczupaki 2,00—2,60, karpie 2,00—2,40 okonie 0,80—1,00, dorsze 0,00.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 29. 7. 39:

dolary amerykańskie	5,30½
dolary kanadyjskie	5,29
funty szterlingów	24,82
franki szwajcarskie	119,55
franki francuskie	14,05
belgi belgijskie	90,25
liry włoskie	18,10
floreny holenderskie	282,40
marki niemieckie	77,—
guldeny gdańskie	99,75

Sprawy sokole

T. G. Sokół III. Uwaga, młodzież i starsi! Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się już regularnie dla druhen i młodzieży w czwartki, zaś dla druhów i młodzieży w środy i soboty w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego od godz. 19 do 21. Prosimy wszystkich o liczne przybycie. — Zarząd.

Sokół V. W niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 8 odbędzie się mecz lekkoatletyczny druhów z gniazdem VII i mecz w siatkówkę druhen na boisku im. Świtały. Uprasza się o punktualne przybycie druhen i drużyny lekkoatletycznej.

Sokół V, wydział żeński. W sobotę, dnia 29 bm. o godz. 18,30 trening siatkówki na boisku im. Świtały. Obecność wszystkich druhen ćwiczących obowiązkowa. W niedzielę, dnia 30 bm mecz siatkówki z gniazdem VII o godz. 8.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Prezydium zarządu okręgowego Ch. Z. Z. Zebranie odbędzie się dziś, **w sobotę** 29 bm. o godz. 18 w sekretariacie okręgowym Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

SPORT

Pierwszy dzień jeździeckich mistrzostw armii.



Grupa najwybitniejszych gości i organizatorów na wczorajszych mistrzostwach. Czwarty od lewej — gen. Skuratowicz, piąty Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego płk. Brochwicz-Lewiński. W środku gen. Grzmot-Skotnicki.

Wczoraj o godz. 6 rano nastąpiło uroczyste otwarcie jeździeckich mistrzostw armii. Raport od 14 zespołów z całej Polski odebrał gen. Grzmot-Skotnicki, który po krótkim przemówieniu ogłosił mistrzostwa za otwarte. Nastąpiło odegranie hymnu państwowego oraz wciągnięcie flagi na maszt. Defiladę wszystkich uczestników odebrał generał Skuratowicz. W czasie defilady orkiestra miejscowego pułku ułanów kolejno odegrała wszystkie marsze pułków, których uczestnicy biorą udział w zawodach.

Przebieg uroczystości był wspaniały i pozostawił na obecnych niezatarte na długo wspomnienia.

Bezpośrednio po tym przystąpiono do pierwszej próby: ujeżdżania na czworoboku oraz posłuszeństwa w skokach przez przeszkody. Odbyła się ona na terenach przylegających do stadionu Szkoły Podchorążych. Całość pięknie została przygotowana do zawodów, przyjmując charakter wysoce odświętny. Próby ujeżdżania odbywały się na 3 torach równocześnie. Każdy tor był udekorowany licznymi flagami o barwach państwowych. Obok generałów: Grzmot-Skotnickiego i Skuratowicza, obecny był prezes Polskiego Związku Jeździeckiego płk. Brochwicz-Lewiński i liczni dowódcy jednostek Kawalerii.

Zawody z krótką przerwą obiadową trwały przez cały prawie dzień i walka o pierwszeństwo była b. zacięta. Ostatecznie zwyciężył por. Muszyński na „Bormida" 166⅔ pkt. przed por. Gerleckim na „Demagog" 176⅔ pkt., rtm. Zawadzkim na „Aga" 180 pkt., por. Branickim na „Zyta" 210 pkt., por. Gumińskim na „Abdel-Krim" 215 pkt., rtm. Nieczajem na „Dzidzi", por. Ganowiczem na „Cezar I", ppor. Kozierowskim na „Balet", ppor. Nowickim na „Zuch", rtm. Krzyżanowskim na „Wicher", por. Wojciechowskim na „Dzięcioł" itd. Ogółem sklasyfikowanych zostało 64 zawodników.

W klasyfikacji zespołowej prowadzą ułani wielkopolscy przed ułanami poznańskimi szwoleżerami rokitniańskimi i reprezentacją Centrum Wyszk. Kawalerii.

Dziś o godz. 5 rozpoczęła się w okolicach Rynkowa ciężka próba — tak konia, jak i jeźdźca — próba wytrzymałości na dystansie 36 km.

Po południu o godz. 14.30 rozegrane będą na stadionie Szkoły Podchorążych dwa konkursy: Konkurs miasta Bydgoszczy oraz konkurs Pomorskiej Brygady Kawalerii. W konkursach tych weźmie udział rekordowa ilość koni, gdyż przeszło 150. Na zakończenie dzisiejszego programu odbędzie się kadryl w wykonaniu podoficerów bydgoskiego pułku ułanów.

Jutro — w niedzielę o godz. 10 dokończenie konkursu Pomorskiej Brygady, a o godz. 14.30 rozegrana będzie decydująca próba o tytule mistrza armii, skoki przez przeszkody. Nie mniej emocji dostarczy publiczności pokaz grupy sportu konnego, a na zakończenie odbędzie się kadryl oraz uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom.

Przypominamy, że w zawodach biorą udział wszyscy najwybitniejsi jeźdźcy Polski z rtm. Komorowskim, rtm. Rojcewiczem, rtm. Pohoreckim itd. na czele.

Wstęp na zawody tani. Młodzież ucząca się płaci tylko 10 groszy. (Z).

Emigranci zwyciężają w 6 etapie wyścigu kolarskiego dookoła Polski

Katowice. Na starcie 6 etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski Cieszyn—Katowice stanęło ogółem 20 kolarzy, w czym 12 biorących udział w klasyfikacji ogólnej, 7 startujących w klasyfikacji etapowej, oraz 1 — Węgier Maedi, który startuje poza konkursem, ponieważ nie ukończył 2 etapów.

Trasa etapu prowadziła częściowo przez Zaolzie, przy czym uczestnicy mieli do pokonania dość znaczne wzniesienia — różnica poziomów między Cieszynem a Wisłą wynosiła 470 m.

Zaraz po starcie na czoło wyścigu wysunął się Łoza, mając za sobą obu kolarzy emigracyjnych Marcelaka i Witka, oraz znajdujących się nieco w tyle Bienka i Napierałę. Na końcu stawki zawodników pozostał wskutek defektu Domański, a na 16 km za Cieszynem, z powodu uszkodzenia łańcucha, zatrzymał się Ignaczak, który jednak po 6-kilometrowym pościgu dogonił czołową grupę.

Na górskim odcinku etapu zawodnicy podzielili się na szereg grup. W odległości 38 km od startu emigrant Witek dogonił leadera Łozę, odbijając się wraz z nim o 400 m od grupy Napierała, Bieniek i Marcelak. Na dalszych miejscach jechali: Jaskólski (o 100 m w tyle), Wasilewski i Rzeźnicki (o 300 m).

W Wiśle (52 km od startu) w grupie czołowej znajduje się 5 zawodników. Są nimi: Witek, Łoza, Marcelak, Napierała i Bieniek. O trzy kilometry dalej do grupy tej dołączają się Jaskólski i Maedi. Stawka ta jedzie już bez zmian niemal do mety. W ciągu trzech godzin czołówka wyścigu przejechała 99 km, mając około półtorej minuty przewagi nad najbliższymi zawodnikami. Dopiero na 3 km przed metą grupa czołowa ulega rozbiciu. Wyniki 6 etapu: 1) Marcelak 4·04, 2) Witek 4:04:00.2, 3) Napierała 4:04:00.4, 4) Maedi (poza konkursem) 4:05:21, 5) Łoza 4:05:21.2, 6) Bieniek 4:05:21.4, 7) Jaskólski 4:06:37, 8) Goere 4:07:13.8, 9) Wasilewski 4:07:14, 10) Rzeźnicki 4:10·59.

Klasyfikacja ogólna po 6 etapach: 1) Napierała 32:36:15:6 godz. 2) Rzeźnicki 32:52:52,6. 3) Jaskólski 33:13:40,6. 4) Bieniek, 5) Łoza, 6) Cieniewski, 7) Zagórski, 8) Ignaczak, 9) Kosior, 10) Leskiewicz, 11) Kudert, 12) Bober.

Bez niespodzianek mijają mistrzostwa tenisowe w Gdyni.

Gdynia. W czwartym dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski spotkania rozegrane w ramach turnieju nie przyniosły na ogół niespodzianek. W dniu tym zdecydowane zwycięstwa odnosili faworyci — jedynie w półfinale gry podwójnej panów, rozegranym pomiędzy Ign. Tłoczyńskim i Baworowskim przeciwko Tarłowskiemu i Jamain — widownia była świadkiem walki bardzo zaciętej, trwającej ok. 2 godzin. W spotkaniu tym, stojącym na wysokim poziomie, **zwyciężyła para polska w 5 setach 5:7, 6:8, 6:2, 6:1, 6:2. Do ciekawszych** spotkań należała gra w mixcie Łuniewska, Gottschalk — Z. Jędrzejowska, Tarłowski, zakończona zwycięstwem pierwszej pary 1:6, 6:3, 6:4.

Wyniki pozostałych spotkań:

Gra pojedyncza panów: ćwierćfinał Baworowski—Gottschalk 7.5, 6:3, 6:1. Ćwierćfinał Hebda — Ks. Tłoczyński 6:3, 6:2, 6:2. Półfinał Tarłowski — Kończak 6:4, 6:1, 6:3.

Gra podwójna panów: ćwierćfinał (rano) Gottschalk, Ks. Tłoczyński — Konjovic, Mayer (Jugosł.) 6:4, 6:1, 6:2. Półfinał Hebda, **Spłychała — Gottschalk, Ks. Tłoczyński 9:11, 6:1** (gra przerwana z powodu ciemności).

Gra podwójna pań (półfinały): Kovacs, Gajdzianka — Zwolska, Popławska 6:2, 6:2. J. Jędrzejowska, Bemówna — Z. Jędrzejowska, Łuniewska 6:2, 6:4.

Gra mieszana (ćwierćfinały): Popławska, Jamain — Reymanówna, Mayer 6:4, 4:6, 6:2. J. Jędrzejowska, Ign. Tłoczyński — Kindermanówna, Czajkowski 6:0, 6:2. Kovacs, Hebda — popławska, Jamain 6:1, 6:3. Bemówna, Baworowski — Gajdzianka, Bełdowski 6:3, 6:3.

CZY NASTĘPNA LINGIADA ODBĘDZIE SIĘ W POLSCE?

Sztokholm. W dniu 28 b. m. zakończony został w Sztokholmie międzynarodowy kongres gimnastyczny, odbywający się z udziałem reprezentantów 37 narodów w ramach Lingiady. W ciągu 5-dniowych obrad wygłoszono ok. 50 referatów i odbyło się kilkanaście wykładów połączonych z pokazami. Delegacja polska pod kierownictwem p. Natolskiego, licząca 18 osób, brała w pracach kongresu żywy i wybitny udział. Polacy wygłosili 4 nast. referaty: 1. płk. Misiuro „Zasady fizjologii w wychowaniu fizycznym", 2. prof. Piasecki „Zastosowanie sazady Linga w grach i sporcie", 3. płk. Sikorski „Rozwój metody gimnastycznej w Polsce według zasad Linga", 4. wiz. Helena Olszewska „Uwagi metodyczne współczesnej gimnastyki kobiecej w Polsce". Referaty delegatów polskich wzbudziły duże zainteresowanie, znajdując żywy oddźwięk w prasie szwedzkiej. Warto podkreślić, że na zakończenie kongresu w imieniu delegacji polskiej przemówił w języku szwedzkim płk. Sikorski, co przyjęte zostało przez audytorium burzliwymi oklaskami.

Jak się dowiadujemy, komitet organizacyjny Lingiady nosi się z zamiarem urządzenia następnej Lingiady w r. 1943 — w Polsce.

SENSACYJNA KLĘSKA MISTRZA WIMBLEDONU.

Nowy Jork. W miejscowości Seabrigh (N. Jersey) rozpoczął się turniej tenisowy z udziałem najlepszych tenisistów Ameryki. Turniej, który stanowi dla amerykańskiej reprezentacji Davis-Cupowej generalną próbę sił, przyniósł od razu w pierwszych rundach szereg wielkich sensacyj. Największą była klęska mistrza Wimbledonu Bobby Riggsa, który przegrał z młodziutkim kalifornijczykiem Frank Guernsey 5:7, 4:6. Partner Riggsa w grze podwójnej Cooke został z kolei wyeliminowany przez 17-letniego Jacka Kramera 3:6, 4:6.

W trzeciej rundzie wielką sensacją była porażka słynnego ongiś australijczyka Jacka Crawforda. Został on wyeliminowany przez Bitsy Granta 3:6, 6:4, 4:6.

W dalszych spotkaniach Parker-Pajkowski pokonał Shielda 6:2, 6:2, a Gilbert Hunt zwyciężył Sydney Wooda 7:5, 7:5.

JUGOSŁAWIA — NIEMCY NA RAZIE 1:1.

Zagrzeb. W piątek rozpoczął się w Zagrzebiu finałowy mecz strefy europejskiej o puchar Davisa pomiędzy Niemcami a Jugosławią. Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1 — obie strony wygrały po jednym spotkaniu w grze pojedynczej. Świetnie usposobiony Puncec (Jugosł.) pokonał w 3 setach Goepferta 6:3, 6:1, 6:0. W drugim spotkaniu Henkel odniósł zwycięstwo nad Miticem w stosunku 6:0, 6:1, 4:6, 6:4.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE MIASTA.

Jutro na pływalni garnizonowej przeprowadzone zostaną pływackie mistrzostwa miasta Bydgoszczy z udziałem najlepszych zawodników. Starsi mistrzowie stoczą zaciętą walkę z młodzieżą i należy oczekiwać dobrych wyników. Początek o godz. 15.

TRÓJMECZ GRUDZIĄDZ — TORUŃ — BYDGOSZCZ.

W ramach mistrzostw pływackich miasta odbędzie się trójmecz miast Grudziądza — Torunia i Bydgoszczy. Zwyciężyło już dwukrotnie miasto Grudziądz i spodziewać się należy, że i tym razem nie da się wyprzedzić. Zawody o godz. 15.

BRDA — GWIAZDA.

W dniu jutrzejszym na boisku im. Świtały o godz. 17 rozegrane zostanie spotkanie towarzyskie w piłkę nożną powyższych zespołów, które będzie jakoby sprawdzianem formy obu drużyn przed rozpoczynającymi się nowymi jesiennymi rozgrywkami o mistrzostwo.

JUTRO CISZEWSKI — ŚWIT.

Nawiązując do ostatniej notatki o meczu piłkarskim tut. drużyn KS Ciszewski i KS „Świt", przypominamy, że zawody powyższe odbędą się w najbliższą niedzielę, dnia 30 bm. na stadionie miejskim i zapowiadają się bardzo ciekawie z tego względu, ponieważ obie drużyny chcą odpowiednio przygotować się do czekających ich ciężkich meczów o mistrzostwo i dlatego też wystawią swoje najlepsze odmłodzone składy.

MISTRZOSTWA JEŹDZIECKIE W BYDGOSZCZY NA FALI RADIOWEJ.

Dziś, 28 bm., rozpoczynają się w Bydgoszczy mistrzostwa jeździeckie armii. Przebieg zawodów odzwierciedlany będzie na fali radiowej w codziennych komunikatach nadawanych ze studia bydgoskiego Rozgłośni Pomorskiej w programie ogólnopolskim, ok. godz. 20.50.

Niezależnie od tych informacji, w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 20.50 Rozgłośnia Pomorska nadaje na wszystkie anteny stacyj polskich reportaż z przebiegu zawodów w opracowaniu mgr. Stanisława Zakrzewskiego.

telegramy

Ryga, 29. 7. (PAT). Na Bałtyku szaleje od dwóch dni silna burza. Statki przybywają do Rygi z dużym opóźnieniem.

Stambuł, 29. 7. (PAT). Król Karol rumuński z następcą tronu Michałem odpłynęli wczoraj na jachcie „Luceafarul“ ze Stambułu, udając się na morze Egejskie.

Rzym, 29. 7. (PAT). Ambasador R. P. przy Watykanie złożył wieniec u stóp pomnika Marszałka Piłsudskiego w alei jego imienia.

Bajonne, 29. 7. (PAT). W czwartek wieczorem strażnicy hiszpańscy postrzelili mężczyznę, który usiłował w pobliżu Dancharinea przejść przez strumyk graniczny. warunków atmosferycznych nad morzem Irlandzkim, samolot, którym brytyjski minister lotnictwa Kingsley Wood udawał się do Belfastu, musiał zawrócić z drogi. Przez godzinę brak było wszelkich wiadomości o samolocie. Później okazało się, iż samolot wiozący min. Kingsley Wooda lądował przymusowo w księstwie Lancaster pod Hirby Infurness. Minister brytyjski wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast kilka towarzyszących mu osób odniosło obrażenia.

Londyn, 29. 7. (PAT) Samolot pasażerski, jadący ze Speke pod Liverpoolem, uległ katastrofie. Samolot stanął nagle w płomieniach i runął na ziemię. Cztery osoby znajdujące się w samolocie, zginęły na miejscu. Byli to rzeczoznawcy amerykańscy, którzy dokonywali próbnego lotu.

Rzym, 29. 7. (PAT) Samolot myśliwski, pilotowany przez sierżanta, runął podczas ćwiczeń akrobatycznych na ziemię. Pilot zginął na miejscu.

Niemcy ruszyli dowcipem

i wymyślili sobie własnego... King Halla.

Prasa niemiecka pod dyktando Goebbelsa obrzuca błotem komandora King Halla, głośnego już dziś na cały świat publicystę angielskiego, który w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy wysyła listy „informacyjne“ do obywateli Trzeciej Rzeszy.

Obecnie niejaki Teodor Kessemeier, zamieszkały w Lokstedt, w pobliżu Hamburga, przeistoczył się nagle w anti-King Halla i zabrał się niezwłocznie do wysyłania „listów prywatnych“ do poddanych króla Jerzego VI.

Teodor Kessemeier wykonuje funkcje oficjalnego „dyrektora propagandy w Lokstedt“, jest zatem funkcjonariuszem dra Goebbelsa, ministra propagandy Rzeszy i działa na rachunek p. Goebbelsa.

W ostatnich dniach 2.000—3.000 Anglików, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa od prostych robotników aż do członków Izby gmin i lordów, otrzymało pierwszy list, wysłany przez urzędnika dra Goebbelsa. Listy te drukowane były na zwyczajnym papierze i zawierały cztery stronnice, zredagowane w języku angielskim. Listy wysłane były z Hamburga i z Monachium.

Tekst tego pierwszego listu anti-King Halla niemieckiego szermuje wszystkimi sloganami propagandy niemieckiej i stwierdza uroczyście, że Niemcy odniosą zwycięstwo w swoich żądaniach kolonialnych, że mają słuszne prawo do surowców i że są „narodem jutra“.

Gdy Teodor Kessemeier pisze swoje „listy prywatne“ do Anglików, Gestapo tymczasem organizuje na wielką skalę polowanie na listy, wysyłane przez King Halla. Wszystkie placówki Himmlera, szefa Gestapo, otrzymały z ministerstwa propagandy rozkaz ścigania wszelkimi środkami ofensywy listowej King Halla.

W chwili obecnej tysiąc funkcjonariuszy Gestapo przeznaczonych zostało wyłącznie do kontrolowania codziennej poczty.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Nie ma Gdańska bez Polski.

Pod tym tytułem ukazała się nakładem Polskiego Związku Zachodniego broszura p. Teofila Zatorskiego, która wyczerpująco omawia w sposób popularno-naukowy przeszłość Gdańska i jego ścisły związek z Polską.

Autor wykazał w sposób nie podlegający dyskusji, że Gdańsk w całej swej przeszłości historycznej był jak najściślej związany z Polską i że Polsce zawdzięcza swój wspaniały rozwój. Ilekroć razy przechodził w ręce niemieckie, zauważyć się dawała stagnacja i upadek gospodarczy. Stanu tego dowodzą cyfry, którymi autor popiera swe wywody. Rzeczowo przeprowadzone rozumowanie — bez cienia jakiegoś niezdrowego szowinizmu, o który obwiniają nas Niemcy — wskazuje na fakt, że Polska w całej swej przeszłości była zapleczem Gdańska i że Gdańsk żył tylko i wyłącznie z Polski.

Broszurka, zaznajamiająca nas w tak prosty sposób z niezwykle aktualnym problemem gdańskim, winna dotrzeć do wszystkich bez wyjątku Polaków i stać się prawdziwą ich własnością. Nabyć ją można we wszystkich placówkach Polskiego Związku Zachodniego. Skład Główny w Centrali PZZ, Warszawa, A. Ujazdowskie 30, m. 7. Cena broszury — 20 groszy.

Ta wylęgarnia teroru winna być zlikwidowana

Warszawa, 29. 7. Ujawnienie morderstwa w Warszawie, dokonanego przez b. działacza „Falangi“ wywarło duże wrażenie w całym społeczeństwie, które domaga się całkowitej likwidacji tej wylęgarni terroru, bezprawia i zbrodni, jaką stała się „Falanga“ po zejściu na zupełne bezdroża polityczne, moralne i etyczne. I wśród — na szczęście — nielicznych już członków tej organizacji ujawniono morderstwo warszawskie co wywołało wielkie wrażenie.

Jak donoszą z Krakowa, dobrze zorientowani na tamtejszym gruncie są przekonani, że zanosi się na zupełną likwidację „Falangi“ w Krakowie. Być może, że stoimy w przede dniu stanowczych decyzji władz, co społeczeństwo powitałoby z najwyższym uznaniem. Na najbliższej konferencji prasowej w Prezydium Rady Ministrów, tj. w poniedziałek, zabrać ma głos przedstawiciel ministra spraw wewnętrznych, który przemawiać będzie na aktualne tematy. Do niego zwrócili się bowiem dziennikarze z zapytaniami na piśmie m. in. i w sprawie „Falangi“. (r)

„Jeden jest tylko grzech“.

Czym zastąpiono transmisje religijne w radio niemieckim

Berlin. (KAP) Transmisje nabożeństw katolickich i protestanckich zostały przez stacje radiowe niemieckie, jak wiadomo, usunięte. Na ich miejsce wprowadzono poranne transmisje młodzieży hitlerowskiej (t. zw. „Morgenfeiern“) i różne pseudo religijne neopogańskie uroczystości. Oto tematy niektórych „uroczystości“ transmitowanych przez radio niemieckie w bieżącym miesiącu lipcu: „Wieczyste państwo Niemców“ (Lipsk), „Dusza niemiecka“ (Kolonia). Mówił znany antychrześcijański pisarz Kurt Egger. „Wierzące serce niemieckie“ (Frankfurt), „Serce musi się na coś odważyć i wcześnie się ocknąć, jeśli żyć pragnie“ (Berlin), „Najpiękniej słońce wschodzi we własnym kraju“ (Kolonia), „O niemieckiej pobożności“ (Monachium), „Jeden jest tylko grzech: tchórzostwo!“ (kilka stacyj zbiorowo), „Poranna uroczystość gdańskiej służby pracy“ (Gdańsk), „O porządku stworzenia“ (Deutschlandsender), „Nie wiele mówi, kto służy prawdziwie“ (Hamburg), „O wierze w Niemcy“ (Frankfurt), „Poranny obchód S. A.“ (Stuttgart).

W „Protektoracie“ Czech i Moraw transmisyj nabożeństw chrześcijańskich jeszcze nie zniesiono i stacje radiowe w Pradze, Brnie i Morawskiej Ostrawie są jedynymi, które pod kontrolą nazich nadają jeszcze audycje religijne. Natomiast w „niepodległej“ Słowacji wpływy nazich na radio bratysławskie wydają się większe. Tam bowiem obok niedzielnych transmisyj nabożeństw katolickich i obchodów protestanckich nadawane są także typowo pogańskie transmisje t. zw. „Deutsche Morgenfeiern“ rzekomo dla mniejszości niemieckiej w Słowacji. Nad tymi ostatnimi transmisjami radio bratysławskie nie posiada najmniejszej kontroli.

Nowy ambasador Rzeczypospolitej w Watykanie.



Nowomianowany ambasador R. P. przy Watykanie dr K. Papée złożył swe listy uwierzytelniające na ręce Ojca św. Piusa XII. Na zdjęciu w środku widzimy ambasadora i sekr. stanu Maglione.

Dzieci się śmieją z pomysłów niemieckiej propagandy.

Niebywała maskarada w niemieckiej wsi

Z Wyrzyska donoszą nam: Do jakich błazeństw dochodzi propaganda niemiecka, mieli możność ujrzeć mieszkańcy wsi Podróżna pod Piłą, w powiecie złotowskim. Oto w dniu 16 lipca odbywała się tam zabawa ludowa, na którą spędzono „dobrowolnie“ około 2.000 osób z dalszych nawet okolic. W czasie tej zabawy oprowadzano po wsi 2 rodziny z dziećmi, wszyscy mieli łachmany (strzępy), zamiast odzieży, a przed nimi kroczyła orkiestra — przygrywając rzekomym uciekinierom z Łodzi. Po pewnym czasie obwożono samochodem, umajonym zielenią, tych samych rzekomych uciekinierów, przystrojonych w nowe szaty, aby okazać „narodowi“ — jak wspaniale przyjęto ich w „Reichu“.

Ludność miejscowa zaśmiewała się, co niemiara, widząc podobną maskaradę. Wszyscy wiedzieli bowiem, że to gospodarze Niemcy z sąsiedniej wioski wraz ze swymi dziećmi odgrywali taki „cyrk“ na rozkaz miejscowego „Führera“.

Ponieważ widzowie, zegnani z okolicy zostali wtajemniczeni przez miejscowych, kim są „uciekinierzy“, przeto samochód odwiózł „ofiary“ do miejsca przeznaczenia, a dopiero wtedy poczęto zbierać na ich korzyść ofiary do puszek.

Obcy dziwili się, dlaczego ci „nieszczęśliwi“ nie zbierali sami, przecież zebraliby więcej a zresztą po co mieliby zbierać, skoro znaleźli się w raju, gdzie miód, mleko a zwłaszcza masło czeka na nich w obfitości. Cała Podróżna ma uciechę z tej pantominy, zwłaszcza dzieci, które znając aktorów maskarady, wyśmiewają się ze swych rówieśników, użytych do przedstawienia.

Podobno ta pantomina miała na celu podniesienie ducha na pograniczu. — Winszujemy „sukcesów“...

Oszczędność na każdym kroku.

Zastepca kierownika grupy detalicznego handlu, stanowiącej jedno z ogniw w zbiurokratyzowanej organizacji Rzeszy, wydał rozporządzenie w myśl którego kupcy mogą posługiwać się jedynie kolorowym papierem do opakowania towarów. Jąk podkreśla rozporządzenie, fabrykacja papieru kolorowego jest tańsza i pozwala na zaoszczędzenie droższego surowca, z jakiego robiony jest papier biały dla innych celów.

Spis jarmarków

w miesiącu sierpniu 1939 r.

Objaśnienie skrótów: o — ogólny, kb — konie, bydło; k — konie; kr — kramny; zw — zwierzęcy; św — na świnie.

Województwo Pomorskie.

1 sierpnia: Fordon kr.
2 sierpnia: Inowrocław zw, Czernikowo o, Lubawa zw, Radziejów kr.
3 sierpnia: Brodnica zw, Solec Kujawski kr, Gdynia zw, Toruń zw.
4 sierpnia: Grudziądz zw, Skrwilno o, Łabiszyn o.
7 sierpnia: Lipno o, Osięciny o, Świecie zw, Lubiń o, Gdynia zw.
8 sierpnia: Bydgoszcz zw, Czersk zw, Lipusz zw, Dobrzyń n. W. o, Kikół o, Wejherowo zw, Aleksandrów Kujawski o, Rypin o, Więcbork zw, Skórcz zw, Wąbrzeźno zw, Nakło zw.
9 sierpnia: Nowa Wieś Wielka o, Konarzyny o, Skępe o, Nowe Miasto zw, Śliwice zw, Chodecz o, Kowal o.
10 sierpnia: Chojnice zw. Łasi no. Sulęczyno zw. Gdynia zw. Nieszawa o, Barcin o
14 sierpnia: Gdynia zw. Przedecz o.
16 sierpnia: Brusy zw. Czernikowo o, Kurzętnik zw. Służewo o, Chełmża zw, Wysoka o.
17 sierpnia: Koronowo o, Gdynia zw, Kamień Pom. zw, Zblewo zw, Osie zw, Toruń zw.
18 sierpnia: Grudziądz zw, Skrwilno o,
21 sierpnia: Lipno o, Gdynia zw, Bądkowo o, Piotrków Kuj. o, Lubiń o.
22 sierpnia: Jabłonowo Zamek zw, Dąbrowa Biskupia o, Sierakowice o, Kikół o, Nieszawa o, Dobrzyń n. Drw. o, Rypin o, Bukowiec zw, Tuchola o, Mrocza o, Włocławek zw.
23 sierpnia: Borowy Młyn zw, Dziemiany zw, Skępe o, Kowal o.
24 sierpnia: Gdynia zw, Nowe zw.
28 sierpnia: Gdynia zw, Lubraniec o, Przedecz o.
29 sierpnia: Łobżenica o, Włocławek zw.
30 sierpnia: Chodecz o.
31 sierpnia: Gdynia zw.

Województwo Poznańskie:

1 sierpnia: Bnin o, Czarnków kb, Koło o, Strzelno o, Wielichowo o, Zaniemyśl o.
2 sierpnia: Grabów kb, Koźminek o, Odolanów kb, Wieleń o, Witkowo kb Zagórów o.
3 sierpnia: Czempiń o, Dąbie o, Jutrosin o, Ostrów kb, Tuliszków o, Wągrowiec kb.
4 sierpnia: Budzyń o.
7 sierpnia: Brudzew o, Opatówek o.
8 sierpnia: Babiak o, Błaszczki o, Chodzież kb, Kleczew o, Kłecko o, Kobylir o, Konin o, Książ kb, Międzychód kb, Mogilno kb, Bakoniewice o, Rawicz kb, Rogoźno kb, Września kb, Zbąszyń o, Żerków kb.
9 sierpnia: Borek o, Dobrzyca o, Jarocin o, Margonin kb, Mikstat o, Miłosław o, Pobiedziska kb, Ryczywół o, Skulsk o, Świnice o, Szamotuły kb.
10 sierpnia: Czerniejewo o, Kościan kb, Koźmin o, Mosina o, Nowy Tomyśl kb, Ołok kr, Pniewy kb, Skoki o, Szamocin kb.
14 sierpnia: Kobylagóra kr, Stawiszyn o.
16 sierpnia: Golina o, Krzywin kb, Obrzycko kr, Śrem kb, Wolsztyn kb.
17 sierpnia: Godziesze W. o, Izbica Kuj. o, Krobia o, Opalenica o, Pleszew kb, Pyzdry kb, Ślesin o, Sulmierzyce kr, Swarzędz kb, Wilczyn o.
18 sierpnia: Uniejów o.
21 sierpnia: Ceków o, Gniezno kb.
22 sierpnia: Dolsk o, Gniezno kb, Grodziec o, Krotoszyn kb, Turek o, Trzemeszno kb.
23 sierpnia: Kłodawa o, Piaski kb, Śmigiel kb, Władysławów o.
25 sierpnia: Sompolno o.
28 sierpnia: Dobra o.
29 sierpnia: Chocz o, Grodzisk o, Kępno o, Rychał o, Słupca kb.
31 sierpnia: Gostyń kb.

Uwaga! Szpieg podsłuchuje!

Trzeba odsłonić krecią robotę agentur niemieckich!

Jak świat długi i szeroki — toczy się „biała wojna".

Biała wojna — ten straszny wynalazek dzisiejszych czasów — jest nie mniej groźna i wyczerpująca od krwawych zmagań na polach bitew. Przeciwnie — biała wojna powoduje większe napięcie nerwów, wciąga w swoje nieubłagane tryby nie tylko żołnierzy w mundurach ale całe bez wyjątku społeczeństwa.

Terenem, na których rozgrywa się biała wojna, są całe państwa, polami bitew — nasze domy i — co ważniejsze — nasze dusze.

Nie ulega wątpliwości, że Polska w tej wojnie nerwów zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Jedno z pierwszych, jeśli chodzi o okazywany hart ducha i niezłomną wolę zwycięstwa, ale też jedno z pierwszych, jeśli chodzi o ilość i natężenie skierowanych przeciw Polsce ataków.

Trzeba sobie zdać jasno sprawę z tego, że

Polska zajmuje dziś stanowisko kluczowe,

że od postawy Polski zależą losy pokoju lub wojny na całym świecie.

Polska pierwsza stanęła murem piersi i bagnetów na drodze imperializmów, nie chcących się liczyć z żadną wolą, ani przeszkodą. Gdańsk stał się dziś ważniejszym punktem niż Gibraltar, Suez, Szanghaj czy Dżibuti.

Dlatego

Niemcy uderzają przede wszystkim w Polskę,

najzaciętsze ataki w wojnie nerwów kierują właśnie przeciw Polsce.

Jakaż jest broń w tej „białej" wojnie?

O, znamy te sposoby od dawna, tylko, że teraz zostały one rozbudowane i wyolbrzymione.

A więc: szpiegostwo, dywersja, próby siania paniki, huraganowy ogień plotek, bzdurnych pogłosek, oskarżeń, wszystko to, co przywykliśmy się nazywać propagandą.

Wiemy z telegramów, jak zdemaskowano rozporządzającą milionami sieć szpiegowską we Francji i w Anglii.

Pamiętamy z wiadomości prasowych i z filmu „Zeznanie szpiega", jak działała dywersja hitlerowska w Ameryce.

Nie ulega wątpliwości, że

z jeszcze większą siłą niemieccy szpiedzy i dywersanci działają w Polsce.

Trzeba więc z nimi z całą bezwzględnością walczyć.

Aby jednak wroga zwalczyć, trzeba go najpierw dobrze poznać. Trzeba zdemaskować polipie macki hitlerowskich agentur, trzeba odsłonić sposoby, przy pomocy których szpiedzy i dywersanci starają się przenikać wszystkie komórki życia.

Uwaga! Szpieg podsłuchuje!

Na każdym kroku! Wszędzie! W restauracji, w zakładzie fryzjerskim, w wytwornym salonie dygnitarza czy arystokraty. Ukrywa się pod najrozmaitszymi postaciami, pcha się wszędzie.

Gdzie są ci szpiedzy?

Tę tajemnicę, tak ważną w dzisiejszych czasach, odsłoni nowa powieść znanego autora powieści sensacyjnych Zenona Różańskiego pt.

Uwaga! Szpieg!

którą już w przyszłym tygodniu drukować będziemy w odcinku powieściowym „Dziennika Bydgoskiego".

Powieść ta będzie trzymającą w napięciu rozrywką, ale również dla niejednych — nauką i przestrogą!

Ile Kanada produkuje złota?

Przegląd kanadyjskich kopalni złota wykazał, że podczas gdy w 1920 r. produkcja kanadyjska wynosiła zaledwie 9% produkcji południowo-afrykańskiej, to dziesięć lat temu osiągnęła już 18%, a ostatnio dokonane obliczenia dają już 39%.

Innym zajmującym faktem jest to, że z 55 kopalni złota istniejących na całym świecie i produkujących około 100.000 uncji, dziesięć znajduje się w Kanadzie. Ale nie tylko to jest ciekawe. W obliczu głodu złota warto podkreślić, że z tych 55 kopalni 46 znajduje się w zasięgu wpływów angielskich, a mianowicie 32 w Afryce, 10 w Kanadzie, 2 na Złotym wybrzeżu, 1 w Australii, 1 w Rodezji. Największą produkcją szczycą się królewskie kopalnie Transwalu.

Premiery kinowe.

„LINIA MAGINOTA"
(Kino „Kristal").

Najaktualniejszym filmem szpiegowskim bezsprzecznie jest „Linia Maginota", którego akcja wybitnie podkreśla niebezpieczeństwo ze strony ukrytego wroga. Zdawałoby się, że najbardziej strzeżone i niedostępne tereny nowoczesnych fortyfikacji są nieprzeniknione dla oka szpiega a jednak i tam dostają się pod rozmaitymi pozorami wywiadowcy nieprzyjacielskich wojsk. I choć z podziemi tych niemożliwa jest ucieczka, znajdują się tacy, którzy dla zdobycia tajemnic wojskowych poświęcają życie. Jak się dostał na linię Maginota, szpieg niemiecki, wyjaśnia doskonale treść filmu, jak również świetnie oddana jest walka z utajonym przeciwnikiem. „Linia Maginota" to rewelacja pod względem technicznym, no i gry artystów francuskich Very Korene, Victora Franceu i in. Całość o najwyższym napięciu godna zobaczenia. Nadprogram reportaż i nowy tygodnik.

„OSTATNIE OSTRZEŻENIE" i „JOSETTE"
(Kino „Marysieńka").

„Ostatnie ostrzeżenie" to film o modnym obecnie temacie szpiegowskim. Wśród tych filmów jest on jednak niewątpliwie jednym z najlepszych. Akcja rozgrywa się dokoła wspólnych manewrów flot wojennych Francji i Wielkiej Brytanii. Miłość właścicielki tawerny portowej do szpiega stanowi wątek romantyczny. W rolach głównych niezrównany Peter Lorre, męski Ricardo Cotez i znana u nas Virginia Field. „Josette" to wspaniała, tryskająca humorem, pogodą i pięknymi piosenkami komedia. Nazwisko odtwórczyni roli głównej, Simone Simon daje gwarancję wartości i niebanalnej treści obrazu. Wiośniana jej uroda i miły głos doskonale harmonizują z temperamentem Roberta Younga.

Przetarg Oddziału Drogowego Bydgoszcz nr 3.

Oddział Drogowy P. K. P. w Bydgoszczy zaprasza do składania ofert na wykonanie następujących robót:

1) **Naprawę kaskady w Koronowie.**
2) **Budowa pomieszczenia dla spawaczy na terenie sekcji rogatkowej w Bydgoszczy.**
3) **Budowa umywalni na terenie sekcji rogatkowej w Bydgoszczy.**
4) **Ułożenie przewodu wodociągowego i wbudowanie 2 hydrantów na składnicy drzewa w Bydgoszczy.**
5) **Naprawa rampy nr 1 w Bydgoszczy.**

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej umieszczonej w biurze Oddziału Drogowego Bydgoszcz.

Termin rozpoczęcia przetargu **dnia 10 sierpnia 1939 r. o godz. 12 w pokoju nr 32.** Bliższe informacje można otrzymać w godzinach urzędowych w biurze Oddziału Drogowego Bydgoszcz pokój nr 30 gdzie można również nabyć warunki wykonania robót bezpłatnie.

Oferty mogą być składane na wszystkie lub na poszczególne roboty. (n6808

Naczelnik Oddz. Drogowego: Inż. (—) Modliński

Numer akt: Km. V. 1542/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru Stefan Jaroszyński mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Gdańska nr 58 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 sierpnia 1939 r. o godz. 10.30 w Augustowie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Katarzyny Szatkowskiej składających się z stogu żyta (około 280 ctr) oszacowanych na łączną sumę zł 2.840,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 29 lipca 1939 r.

n-6809) **Jaroszyński,** komornik.

POLECENIA

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr 41. f8396

SPRZEDAŻE

Owocarnię
w ruchliwym punkcie z powodu choroby sprzedam. Wiadomość Dziennik. 7081

Kiosk
pełnym biegu, mieszkaniem od zaraz powodów rodzinnych, Bydgoszcz, Toruńska 31. (7098

Sprzedam
skład wyrobów cukierniczych z piekarnią. Białkowski, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 26. n6784

Resztówka
200 mórg, kompletny inwentarz, pełne żniwa. Cena 50—wpłaty 30 tys. Modrzejewski, Nowe Miasto Lub. n6804

Rzeźnictwo
sprzedam tanio, 16 świń tygodniowo. Pod „Rzeźnictwo", (n6795

Rabka-Zdrój
do sprzedania parcela 1013 m² ulica Dietla. Informacje: Nowak Marian, Bydgoszcz, Poznańska 28—3. 7122

Gospodarstwo
40 mórg, budynki masywne przy dworcu kolejowym pow. starogardzkim kościół szkoła 7 klasowa w miejscu sprzedam, lub zamienię na dom w Bydgoszczy. Zgł. pod „16" Dziennik. (7115

Samochód
Buick Kabriolet po remoncie tanio. Podolska nr 27. f8409

Ford n6783
serji A. w pierwszorzędnym stanie, okazyjnie sprzedam. Oglądać można do poniedziałku. Toruń, Kr. Jadwigi 27, „Wulkanizacja".

Chevrolet
jak nowy 6 osobowy rocznik 1938 sprzedam, restauracja dworcowa Kornatowo. p. Chełmno. (7120

Plac
domek sprzedam, Jana Brzozogłów 5, Jary. (7118

Kuchnię
kompl. tanio sprzedam. Chodkiewicza 2a/3. f8374

Pralnia
dobra egzystencja, mieszkanie, sprzedam. Oferty „Egzystencja" filia Dzien. Bydgoskiego. f8378

Sprzedam
kompl. nowe urządzenie do składu kolonialnego. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Urządzenie". (7112

Używaną
pompę sprzedam tanio, wiadomość Lwowska 1, skład kolonialny. 7111

Dom
nowy komfortowy, wpłata 28 tys., sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydgoski. 7080

Pszczoły
Kossaka 62. (7107

Sprzedam
10/70 maszynę trykotarską, nauka bezpłatnie. Bokowa Bydgoszcz, Chrobrego 20. f8389

Motor (7103
do młócenia 8-12 P. S. na sprzedaż, Nakielska 24.

Dom
piętrowy nowy, przedmieście Grudziądza, stajnia, duży ogród, sprzedam, 9.000 złotych. Szelczyński, Grudziądz, Długa, kiosk. n6776

Motocykl f8393
Excelsior 350 ccm. Warszawska 3, kolonialka.

KUPNA

Domek f-8381
1 lub 2 mieszkaniowy zaraz kupię. Oferty filia „Domek Z".

POSADY WOLNE

Służąca f-8405
porządna, uczciwa z dobrymi świadectwami z gotowaniem potrzebna od 1-go sierpnia. Kawiarnia „Sim".

Posłaniec
potrzebny. Wskaże Dziennik. f8376

Dziewczyna
starsza do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna Lubelska 4—4. (7110

Krawiec
spodniarz na warsztat na stałe od zaraz. Gdańska 16—8. f8362

Służąca (n6789
potrzebna, pierwszego. Jankowska, Wileńska 7.

Potrzebny 7045
brukarz. Poznańska 11.

Chłopiec
do posyłek może się zgłosić. Sniadeckich 1, I piętro od godz. 15—16-tej. (f8367

Przychodnia
zaraz. Łokietka 4-4. f8408

Do kasy
i małych prac biurowych potrzebna panienka na sierpień. Zgłoszenia pisemne, Drogeria i Skład Farb R. Górski, Zbożowy Rynek 4. (n-6802

Cukiernik o-6768
młodszy potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Stanisław Gotowała, **Gdynia,** Piekarnia, cukiernia, kawiarnia. Legionów 56.

Piekarz
energiczny, dzielny w swoim zawodzie z długoletnią praktyką w większych piekarniach potrzebny od 15 sierpnia. Zgłoszenia odpisem świadectw, dołączeniem fotografii St. Gotowała, Piekarnia, cukiernia, kawiarnia **Gdynia** Legionów 56. Reflektuję **tylko** na pierwszorzędną siłę. n-6767

Uczeń
do składu skór potrzebny zaraz. Zgłoszenia wraz z życiorysem skierować pod „Skład skór". n6794

Elektro-
Radiomechanika, kawalera, poszukuję. Zgłosz. do Dziennika Bydg. pod „Skład i Warsztat". (7100

Panna n6791
do obsługi gości potrzebna od zaraz. Starogard. Chojnicka 10, restauracja.

Potrzebna (n6801
bufetowa do restauracji zaraz. Hotel Lengning.

Pomocnik
siodlarsko - tapicerski, na stałą pracę potrzebny. Wacławski, Wełniany Rynek 1. (7114

Samodzielnym
gospodarzeniem potrzebna. Pomorska 36—2. (f8395)

Dziewczyna
do kuchni potrzebna. Restauracja „Sportowa" Marszałka Focha 20. f8370

Potrzebny
parobek. Meyer, Prądki, poczta Ciele. f8390

Poszukujemy samodzielnego n6786

modelarza drzewnego

Unia S. A. Grudziądz.

Dzielna
ekspedientka ze znajomością wyrobu mięsa potrzebna. A. Chwiałkowski, Dworcowa 34 7101

POSADY POSZUKUJĄ

Laborant
apteczny poszukuje pracy. Długa 62—8. (f8369

Drogerzystka
(wdowa), długoletnią praktyką, obeznana z działem fotograficznym, obejmie posadę ewentl. jako zaufana osoba lub kierownicze stanowisko, miejscowość obojętna. Of. pod „E. S" Dz. Bydg. (7108

Z gotowaniem
szuka posady do lepszego domu od zaraz 1. 8. lub od 15. 8. Oferty pod „gosposia" Dzien. Bydg. 7072

Mistrz ślusarski
(na wykroje) z kilkuletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. Oferty filia Dzien. pod „mistrz". f-8399

Bona
z wyszkoleniem freblowskim i pielęgniarskim z praktyką przy starszych dzieciach i niemowlętach, szycie, niemieckie, poszukuje posady do starszych dzieci lub niemowlęcia. Łask. zgł. Rafińska (dla bony) Grudziądz, ul. Spichrzowa 55. (n6805

Stenotypistka
maszynistka biegła poszukuje posady. Oferty pod „2222" do filii. f8383

Prasowaczka
długoletnią praktyką poleca się do państwa w dom za małym wynagrodzeniem. Cieszkowskiego 6—1. f8406

Przyjmę
administrację domu Bydgoszczy, referencje zabezpieczenie pierwszorzędne. Oferty filia „Kupiec".(8394

Młynarz
lat 34, egzaminowany, samodzielny, obeznany wszelkimi maszynami, motorem, przemiałem żyta i pszenicy, długoletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Schmidt Czesław, poczta Kęty, Staszica 607, pow. Biała Krakowska. 7124

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkania f-8411
3 pokojowe od 1 września nowy dom, komfort, centralne ks. Markwarta 4. Wiadomość Kołłątaja 4/1.

3 pokoje (7073
czyste słoneczne oddam od 1. 8. lepszej rodzinie, Lubelska 4, gospodarz.

Dwa f8397
kuchnia, I ptr. bezdzietnym wolne. Zaścianek 3.

MIESZKANIA SZUKA

Dzielnica willowa
pięciopokojowe komfortowe w Bydgoszczy. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. n6773

2 pokoje f-8364
kuchnia łazienką poszukuje młode małżeństwo. Do filii Dz. pod „432".

POKOJE WOLNE

1—2 osób
ładny niekrępujący. Wiadomość filia. (f8385

Mały
15 zł, utrzymaniem 60 zł. Wiadomość Dziennik. (7105

Pokój
umeblowany wolny. Długa 62—8. f8385

Pokój
umeblowany. Sniadeckich nr 39—5. f8400

Pokój
umebl. Jasna 39/4. 7093

Umeblowany f8360
Swiętojańska 5—4.

Niekrępujący
Pomorska 3—3. f8392

Pokój
do wynajęcia. Petersona nr 8—8. f8371

Pokój
do wynajęcia. Gdańska nr 36—4. f8374

Umeblowany
małżeństwu samotnym. Sniadeckich 42/6. f8410

Pokój
Cieszkowskiego 8/8. 7117

Umeblowany
pokój do wynajęcia. Sienkiewicza 35—3. f8412

Pokój
umeblowany dla małżeństwa lub dwóch osób do wynajęcia. Sowińskiego nr 28/17. f8401

Dobrze f8380
umeblowany pokój do wynajęcia od 1. 8. Gdańska 77/5.

Niekrępujący f8388
utrzymaniem. Zduny 13/2.

Umeblowany f8375
ładny z utrzymaniem bez. Marcinkowskiego 11/5.

DZIERŻAWY

Do wydzierżawienia
od zaraz duże ubikacje na stolarnię. Jachcice Saperów 87. f8372

Wydzierżawię
od 1 października dobrze zaprowadzony skład towarów kolonialnych z urządzeniem bez towaru, obszernymi ubikacjami restauracyjnymi, mieszkaniem podwórzem, stajniami. Narożnik najruchliwszej części miasta Wąbrzeźna (rynek). Oferty Łukiewska Toruń, Warszawska 12. (n6781

NAUKA

Gotowania f-8402
dobrego wyuczy córki gospodarskie restauracja Ziemiańska Dworcowa 24.

RÓŻNE

Obiady f-8403
kolacje jarskie, mięsne, treściwe Ziemiańska Dworcowa 24.

Nimko
spotkałem cię 15. 7. pod Szubinem, proszę o adres. Mój w agenturze. Szubin, Winnica 58, pod „Zielony rower". n6793

100% n6800
sił męskich użyska Pan, stosując aparat „Nr 111". Naukową broszurę wysyłamy dyskretnie, bezpłatnie (Załączyć znaczek 25 gr.). „Inventus", Warszawa, Jerozolimska 35.

Szukam (7102
lokaty kapitału 40.000 gotówki w nieruchomości, przemyśle, handlu. Zgłosz. Dziennik Bydg. „L 40".

Zgubiłem n6811
w piątek wieczorem białe oficerskie rękawiczki na ulicy Wawrzyniaka. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem ul. Wawrzyniaka 8, willa.

Za 7106
długi syna Adolfa nie odpowiadam. Ida Ziebart.

MATRYMONJALNE

Urzędniczkę
albo dysponującą gotówką, lub posiadającą gospodarstwo — interes poznam. Dziennik Bydgoski „Etatowy". (7119

Kawaler
szatyn, po trzydziestce, posadzie, prowincja, pragnie ożenku. Gospodarna pani, niecoś gotówką, zechce złożyć ofertę fotografią Dziennika Bydgoskiego „Serio". (n6796

Emeryt 7090
poszukuje towarzyszki życia. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Spokojny".

†

Dnia 27 bm. zmarł nasz kolega ś. p.

Marcin Hass

konduktor pociągu

W zmarłym straciliśmy wiernego i długoletniego członka.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 17,15 z domu żałoby przy ul. Kozietulskiego 30 na cmentarz Bielawek.

Zawodowy Związek Drużyn Konduktorskich P. K. P.
(Koło Bydgoszcz).

7037)

†

W piątek, dnia 28 lipca zmarł w Bogu opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy brat i szwagier ś. p.

Władysław Cichocki

w 16 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza parafialnego na Jarach.

Msza św. za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 w kościele św. Trójcy. Pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

Bydgoszcz, 28 lipca 1939 r. n-6810

POLECENIA

Nagrobki. Umożliwiam każdemu kupno nagrobka wszelkiego rodzaju kamienia, pod gwarancją dobrego wykonania. Raczkowski, mistrz kamieniarski, ul. Zygmunta Augusta 22. wejście z Sowińskiego. n6777

Od 1 złotego reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8 6627

Zaangażujemy natychmiast

1 dobrego fachowca

branży maszyn rolniczych jako kierownika biura i sprzedaży.

Reflektanci muszą samodzielnie pracować i władać w słowie i piśmie językiem polskim i niemiec.

1 ucznia, z wyższym wykształceniem, **dla naszego biura fabrycznego.**

Wymagane uzdolnienie techniczne. Głównym zajęciem będą kalkulacje i rysunki. (-6781

1 ucznia, z wyższym wykształceniem. **dla naszego biura sprzedaży.**

(Wyszkolenie kupieckie z równoczesnym kształceniem technicznym).

HAWEKA, Sp. z o. odp.
TORUŃ, ulica Grudziądzka 49/51.

27 Targi Wschodnie w Królewcu

od 20—23 sierpnia 1939 r.

z działami:
Powszechny Dział Wzorów
Techniczny i Budowlany
Wystawa Rzemieślnicza
Wystawy Fachowe
Wystawa Rolnicza

Udział biorą państwa bałtyckie i Polska. Zniżki na kolejach i statkach.

Informacje udzielają: **Honorowe Przedstawicielstwo i Biuro Podróży „ORBIS".** (f7039

Płachty żniwne - plany impregnowane

n-6174) poleca

K. Radoszewski i Ska - Inowrocław

Marsz. Piłsudskiego 6/7, telefon 390.

Wróciłem 7121

Dr med. A. Kerz

Bydgoszcz, Dworcowa 12 l. p.

Godz. przyjęć: 10—12 i 4½—6½. Telefon 19-88.



W ogólnopolskim raidzie samochodowym urządzonym przez Automobilklub Bydgoski w dniach 22 i 23 bm. przy silnej konkurencji zdobył **p. Mieczysław Kornobis na samochodzie D. K. W. Koncernu Auto-Union I miejsce w swojej klasie**, jak również **I miejsce w ogólnej klasyfikacji**, bijąc tym samym wozy o znacznie większym litrażu.

Jest to nowy dowód, że samochody D. K. W. o małym litrażu są najlepiej dostosowane do naszych warunków.

Samochody Koncernu Auto-Union D. K. W. i Horch są montowane w kraju przez Zakłady Samochodowe Wspólnoty Interesów S.A.

GENERALNA REPREZENTACJA KONCERNU

AUTO-UNION

Stanisław Sierszyński Sp. z o. o.

Poznań, Plac Wolności 11 Tel. 13-41

Stacja obsługi: Śniadeckich 12 — Tel. 13-44

Bydgoszcz, ul. Gdańska 41 n-6797
Kalisz, Żarnecki, pl. Kilińskiego 4
Leszno, Lech Leszczyński, ul. Wolności.

W KAŻDEJ CHWILI — W KAŻDEJ OKOLICZNOŚCI

Niezbędny dla każdego lekarza-praktyka!
tani — wygodny — wytwornie wydany

Polski Kalendarz Lekarski

odciąża pamięć — służy w każdym przypadku wyjaśnieniem i radą.

(Kieszonkowa Encyklopedia Lekarska)
1939 — rocznik XVI.

Cieszący się ogromnym uznaniem i popularnością w sferach lekarskich i aptekarskich, uległ w nowym swym wydaniu **starannemu przejrzeniu i uzupełnieniu.** Jako niezbędny doradca i przewodnik w codziennej praktyce lekarskiej, znajdzie się niewątpliwie w ręku każdego lekarza, tym bardziej, że cenę jego mimo objętości około 900 stron, na specjalnym, bibułkowym papierze, w oprawie płóciennej, utrzymaliśmy na niskim poziomie 8,50 zł wraz z przesyłką przy przedpłacie z góry wzgl. 9,30 zł przy posyłce za pobraniem pocztowym.

Treść: Spis skrótów w tekście. — Przegląd piśmiennictwa lekarskiego za rok 1938/9. — Pielęgnowanie przyrządów lekarskich. — Najczęstsze zabiegi lekarskie. — Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Badanie czynności nerek. — Badanie czynności wątroby. — Pomocnicze badania laboratoryjne. — Zawartość prawidłowa składników krwi. Surowice i szczepionki. — Proteinoterapia. — Dietetyka. — Tabela strawności. — Najważniejsze środki odżywcze. — Ugrupowania pokarmów wedle ich wartości kalorycznej. — Witaminy i awitaminozy. Racjonalne odżywianie niemowląt. — Wartość kaloryczna najważniejszych pokarmów oseska. — Prawidłowe ząbkowanie. — Ciężar i wzrost zdrowego dziecka. — Stosunek wagi ciała do wzrostu. — Kąpiele lecznicze. — Promieniolecznictwo. — Elektrolecznictwo. — Leczenie promieniami Roentgena. — Stosowanie promieni Bucky'ego. — Leczenie promieniami radu i krótkofalowymi. — Praktyczne wskazówki z zakresu położnictwa. — Przeciętne wymiary położnicze. — Obliczenie terminu porodu. — Okres wylęgania i zaraźliwości chorób zakaźnych. Zatrucia. — Sekcja sądowo-lekarska. — **Dział rozpoznawczo-leczniczy. Alfabetyczny spis ważniejszych leków.** — Zestawienie leków wedle ich działania. — Mieszaniny niezgadzające się. — Tabela dawek większych. — Zatrucie lekami. — Dawkowanie dla dzieci. — Leki przechodzące do mleka matki. — Aproksymatywna pojemność naczyń. — Tabela kroplowa. — Leki do wziewań. — Wywabianie plam po lekarstwach. — Zdrojowiska wedle wskazań leczniczych. — Klimato- i balneoterapia. — Kuracja wodami mineralnymi w domu. — O lecznictwie nadmorskim. — Skorowidz uzdrowisk polskich i zagranicznych.

W przygotowaniu

BIBLIOTEKA DIETETYCZNA: (n-6790

Dieta w cukrzycy,
„ „ schorzeniach wątroby i woreczka żółciowego,
„ „ chorobach żołądka i dwunastnicy,
„ „ „ serca i naczyń,
„ „ „ nerki i moczowodów,
„ „ dnie,
„ dla oseska i niemowląt w zdrowiu i chorobie,
„ przy otyłości,
„ w chorobach jelit,
„ w reumatyzmie, migrenie i innych schorzeniach.

Księgarnia Nowości we Lwowie

Kopernika 3. P. K. O. 507.714.

n-6803

Lody PINGWIN kup — bo warto.

SPĘDZAJCIE LATO NA PLAŻACH FRANCUSKICH

40% zniżki na kolejach. 0,50% zniżki na litrze benzyny na podstawie „CARTE DE VOYAGE TOURISTIQUE" w cenie 40 franków.

INFORMACJE:

FRANCUSKI URZĄD TURYSTYCZNY

WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 4, TEL. 684-85

(Wycieczki organizują biura podróży) (n6739

Bacznośći! Bacznośći!

Składy żywnościowe Restauracje, Jadłodajnie!

Znanej jakości nową

kapustę kiszoną

poleca n6756

Bydgoska

kwaszarnia kapusty i ogórków

Kazimierz Kujawski

Bydgoszcz, ul. Kordeckiego 32/34

Tel. 34-25 Tel. 34-25

Bijou? 7104

POSADY WOLNE

Ekspedient (7109 do składu konfekcji potrzebny. Zgłoszenia Długa 50.

Potrzebny zaraz dozorca rolny (pisarz) kawaler na 1000 morgowy majątek. Maj. Rajgród, Jeziorki Zabartowskie, powiat wyrzyski. (7123

Dziewczyna gotowaniem od zaraz dla dwojga osób. Zgłoszenia Zamojskiego 5/8, od godz. ¼5—6. 7099

Dziewczyna do prac domowych, potrzebna na stałe. Rest.-Cuk. „Berendt", Dworcowa 6. (f8318

Stalowe drzwi gazoszczelne (lekkie i ciężkie)
Stalowe okiennice gazoszczelne (jedno i dwuskrzydłowe)
Przenośne schrony stalowe dla służby OPL,

polecone do powszechnego stosowania przez **Inspektora Obr. Powietrznej Państwa i zatwierdzone** przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

buduje masowo i dostarcza krótkoterminowo

W. FITZNER Sp. z o. o. **Siemianowice Śl.** (Powstańców nr 10)

Fabryka Kotłów i Spawalnia Wodno-gazowa

Prospekty i oferty przesyłają na żądanie Biura własne i zastępstwa:

WARSZAWA: Al. Ujazdowskie 36, tel. 9-4574, ŁÓDŹ: Andrzeja 7, tel. 120-43, POZNAŃ: Marcina 64, tel. 58-51, LWÓW: Romanowicza 1. tel. 202 05, RZESZÓW: Zygmuntowska 13, tel. 353 RADOM: Mickiewicza 10, tel. 2714, LUBLIN: Inż. Kurcewski, Wyszyńskiego 12, tel. 14-40, GDYNIA — SOSNOWIEC: Michael i Ska, Piłsudskiego 46, tel. 3-22, WILNO: „Ceramika", Zawalna 16, tel. 16-35, BYDGOSZCZ: Inż. Sioda, Mickiewicza 5, tel. 19-20.

n6617)

Numer akt: Km. IV. 798/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, IV rewiru, Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr 39 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 2 sierpnia 1939 r. o godz. 10** w Bydgoszczy, ul. Chrobrego nr 21 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Firmy Krzymień i Paszke, składających się z dwóch maszyn do pisania, maszyny do liczenia, aparatu niwelacyjnego, oszacowanych na łączną sumę 1 450,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (n6806

Bydgoszcz, dnia 5 lipca 1939 r.

Komornik: (—) A. Bączyński.

Do wydzierżawienia

I. wprost od gospodarza **przedsiębiorstwo rzeźnicko - wędliniarskie z mieszkaniem i przynależnościami** w centrum miasta, prowadzone w jednym miejscu od 40 lat (dawn. Jasiński-Bryłka), którzy dorobili się poważnego majątku.

II. **Ubikacje obszerne po piekarni**, nadające się na rozlewnię piwa, fabrykę wody sodowej względnie fabrykę soków itp.

III. **Pokój umeblowany** z niekrępującym wejściem. n-6772

Wiadomość u gospodarza domu **Inowrocław, ul. Panny Marii Nr 4 telefon Nr 597.**

II Co 102/39

Wywołanie. Stanisław Niesłuchowski, rolnik i żona jego Wiktoria Niesłuchowska z domu Kolakowska, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Mazowieckiej nr 4 wnieśli 1) o wykluczenie wierzyciela nieznanego z prawami do hipoteki zapisanej w księdze wieczystej Bydgoszcz wykaz liczba 1577 w dziale III pod nr 18 w kwocie 7.200 marek, 2) o wykluczenie wierzyciela nieznanego z prawami do dożywocia wpisanego w księdze wieczystej Bydgoszcz wykaz liczba 1577 w dziale II pod nr 3. Wzywa się uprawnionych do zgłoszenia roszczeń i praw najpóźniej w terminie wywoławczym w dniu **19 lutego 1940 r. godz. 10, pokój nr 31.** Ujemnym skutkiem prawnym będzie wykluczenie wierzyciela z jego prawami. (n6808

Bydgoszcz, dnia 21 czerwca 1939 r.

Sąd Grodzki.

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na **PRZEPUKLINĘ** najbardziej zastarzałą i największą, gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na repturę za pomocą mojego opatentowanego bandaża nr 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom, S. KON, Warszawa, Sosnowa 13. Prospekty na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc. (n-5968

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"!**

Udzielam lekcji gry na fortepianie i skrzypcach, przygotowuję do Konserwatorium. Przychodzę w dom. Dla początkujących prędka metoda nauczania. Bielawki, Cicha 7, m. 8. (21186

W koncesjonowanym biurze
załatwia sprawy związane z uzyskaniem długoterminowych 5% pożyczek amortyzacyjnych na spłacenie długów hipotecznych i prywatnych, sprawy podatkowe, sądowe, administracyjne oraz ściąganie wszelkich należności. Tłomaczenie dokumentów z języka rosyjskiego na polski przeze mnie jako zaprzysiężonego tłumacza. n6771
St Głowiński, Inowrocław ul. Panny Marii 4, tel. 597.

POLECENIA

Meble solidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 32.** 9227

SPRZEDAŻE

Kolonialkę sprzedam. Wiad. Dzien. (f8327

Willę 7 pokojową z wszelkim komfortem w Obornikach sprzedam lub zamienię na nieruchomość w Bydgoszczy za ewtl. dopłatą. Oferty pod „C. G. 13“. 7024

Place budowlane sprzedam na Czyżkówku. Wiadomość Kcyńska 3. 7056

50 fotelików (n6657 używanych, 2 gablotki dla galanterii lub jubilera tanio. Jagiellońska 30/1.

Rower męski okazyjnie. Nowa 24—5. 7041

Dobra koza na sprzedaż. Szubińska 1. 7050

Sklep spożywczy zaprowadzony przy ruchliwej ulicy sprzedam. Wiad. Dziennik Bydgoski. 7042

Dom centrum korzystnie sprzedam, wpłata 36 000, reszta dłngoterminowa. Oferty „Okazja I.“, Filia, Dworcowa. (f8358

Okazja! Materiał Bielski na ubranie, kilim nowy, futro damskie czarne nowe nie noszone, z powodu zmiany warunków sprzedam tylko gotówką tanio, także pojedyńczo. Stary Rynek 21-8. (f8355

Samochód Citroen 5 osobowy, mało używany sprzedam. Gdańska 93. f8351

Sypialnię nowoczesną jasną dębową, inlety na pierzyny, spodki, tanio sprzedam. Wrocławska 3—4. 7052

Rower 7043 sprzedam. Kossaka 35—1.

Owocarnię korzystnie sprzedam. Dworcowa 74. 7047

Fiat 514 nowszy model w dobrym stanie limuzyna 4 drzwiowa na sprzedaż. Oferty Filia pod „514“. (f8354

Rower używany sprzeda. Scieżka 23/6. 7091

Rowery nowe od 75 zł sprzedaje Nakielska 3. 7066

Westfalkę oleander sprzedam. Chwytowo 10. f8345

Maszyna do pisania „Mały Adler“ sprzedam tanio. M. Focha 28-4. (n6798

Dobermana suczkę sprzedam. Toruńska 49—2. 7086

Dom jednopiętrowy sprzedam Marcina Orłowity 13, (Jary). 7082

Dom z piekarnią do sprzedania lub wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 1 500 zł. Zgłoszenia Tczew, Szopena 4. n6792

Restauracja z całkowitym urządzeniem przy ruchliwej ulicy w Tornuiu zaraz na sprzedaż Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „50“. (n6779

Skład obuwia sprzedam Inowrocławiu Zgłoszenia: Przedstawicielstwo Dziennika Bydgoskiego Inowrocław, pod „Obuwie“. n6774

Kiosk 7094 sprzedam. Adres Dzien.

Singera maszyna bębenkowa. Sląska 13—6. 7075

Pszczoły 7069 w ulach. Pl. Poznański 5/5.

Skład tanio oddam. Adres wskaże Dziennik. 7076

Willa dwupiętrowa, 30,000, wpłaty 15.000. Kamienica komfortowa 29.000. Dom nowopobndowany jednopiętrowy 9,000. Szarek, Toruńska 13. (7084

Dom—willa nowowybudowana 5 pokoi, duży ogród, sprzedam. Dziennik Bydgoski Grudziądz, „Willa“. n6785

Jadalnia nowa tanio. Stolarnia, Sienkiewicza 43. f8379

Sprzedam kajak nieprzewracalny tanio, Sw. Trójcy 31, warsztat. (7062

Skład handel zboża i mąki dobrze zaprowadzony z urządzeniem odstąpię z powodn choroby. Do przejęcia potrzeba 3—6.000. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Zaprowadzony“. (n6780

Krowę f8407 z cielęciem, dobrą dójkę sprzeda. Fordońska 117.

Skład urządzeniem w centrum oddam. Oferty pod „3500“ do Dziennika. (7083

KUPNA

Podlicznik 220 volt zmienny kupię. Konopnickiej 7a. (7085

Dom (n6775 czynszowy względnie dobre gospodarstwo kupię. Szczegółowe oferty St. Langner, Inowrocław, Rynek 9,

POSADY WOLNE

Kierownika jako udziałowca do finansowo wzmocnionej spółki handlowej, z udziałem zysku, z kapitałem od 5 tys. wzwyż, poszukuję od zaraz. Zgłoszenia pod „Hurtownia“. n7760

Bufetowego n6770 poszukuję od zaraz, bufetowego-garmanżera pierwszorzędną siłę. Zgłoszenia „Dwór Kaszubski“ Gdynia, Staromiejska 31.

Cukiernik od zaraz potrzebny. Plac Poznański 10. 7063

Służąca n6787 potrzebna. Grunwaldzka 83.

Poszukuję pani starszym wieku, inteligentnej, dobrej prezencji do prowadzenia domu samotnemu, kulturalnemu panu, kuchnia warszawska. Oferty, referencja, fotografią, pod „Kulturalna gospodyni“, filia Dziennika Bydgoskiego, Bydgoszcz. f8347

Stolarz .f8368 i kołodziej. Sienkiewicza 32.

Potrzebna zaraz panienka inteligentna do obsługi gości. Gdańska 81, Bar Okocimski. (n6758

POSADY POSZUKUJĄ

Pielęgniarka dobrymi świadectwami szuka posady do niemowlęcia lub osoby starszej, najchętniej do szpitala, Cferty filia „Pielęgniarka“. (7053

Podróżujący z branży kolonialnej na samochód z gwarancją 3000 zł poszukuje. Zgłoszenia pod „Hurtownia“. (n6759)

Woźnicę z 1—2 końmi do rozwożenia towaru potrzebuję od zaraz. Zgłoszenia pod „Woźnica“. n6762

Dziewczyna czysta gotowaniem. Król. Jadwigi 15, skład, f8357

Służąca 7060 do wszelkich prac domowych. Zgłoszenia skład kapeluszy, Mostowa 5.

Bufetowa dzielna potrzebna. Restauracja, Poznańska 4. (7061

Uczeń f-8363 z dobrej rodziny potrzebny od zaraz Siwiak, zegarmistrz, Pomorska 1 a.

Chłopiec f8413 do posyłek potrzebny. Gdańska 22, Myszkowski.

Szukam posługi przedpołudniowej. Adres zcstawić filii. f8352

Młody emeryt poszukuje zajęcia inkasenta, może złożyć większą kaucję. Oferty pod „L. P.“ Dzien. Bydg. 7059

POKOJE WOLNE

Próżny 7113 pokój jednej osobie. Ora 137

Pokój Sniadeckich 40/6. f8366

Lepszemu ładny umebl. łazienką. Marsz. Focha 2—3. 7046

Słoneczny niekrępujący frontowy panu. Pomorska 33-3. 7055

Pokój umeblowany. Podwale 8, m. 3. 7044

Pokój 7049 umeblowany. Jezuicka 12.

Elegancko umeblowany pokój wynajmę. Śniadeckich 49/3. n6765

Niekrępujący Zbożowy Rynek 10-2. 7058

Pokój umebl. Jezuicka 16/12. n6766

Pokój dobrze umeblowany inteligentnemu panu. Gdańska 62—11. f8346

Pokój osobnym wejściem. Lubelska 13. 7095

2 pokoje zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 26—8. f8353

Pokój umeblowany do wynajęcia. Kwiatowa 3/11. f8373

Ładny pokój. Matejki 4—3. 7067

Pokój osobne wejście. Garbary 30—5. 7074

Pokój umeblowany osobnym wejściem, używaniem kuchenki. Nakielska 52. (7097



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnia. Ujejskiego 71.
urzędnik. Grudziądzka 25.
kuch. Pestalozziego 11.
bez k. Plac Piastowski 19/5.

2 pokojowe:
kuchnia. Gnieźnieńska 22.
kuchnia. Kujawska 80.
Sniadeckich 39—12.
kuch. łazienka. Libelta 10.

2×1, 2 i 3 pokojowe:
kuch. łaz. Sienkiewicza 28/2

3 pokojowe:
kuchnia. Wesoła 16—3.
Zamojskiego 10, parter.

4 pokojowe:
komf. II p. Gdańska 69/9.
komfort. Gdańska 65—4.
Pl. Weyssenh. 6 Kaszubowski

5 pokojowe:
I p. Kujawska 24.
odr. komf. Gdańska 34 port.

Pokój kuchnia. Sw. Jerzego 2a (Jary). 7087

Dwupokojowe Bart. Głowackiego 7, Bielawki. 7078

2 pokoje kuchnia ogród do wydzierżawienia, Wejherowska 9, Wilczak. (7071

Mieszkanie 4 pokojowe, służbowy, łazienka, wygody, gruntownie odrestaurowane, Chrobrego 23-8. (f8349

5 pokojowe f8359 od zaraz. Sniadeckich 4.

6 pokoi (wszystkie frontowe) słoneczne, komfortowe, 2 balkony, doskonały rozkład, centralne ogrzewanie, wolne od września. Słowackiego 1—9. n6762

LETNISKA

Bezpłatnie miesięczny pobyt na wsi za pożyczenie 300 zł. Dziennik „Spokój“. 7048

DZIERŻAWY

Garaże do wynajęcia. Grunwaldzka 83. n6788

Piekarnię piecem patentowym, centrum Bydgoszczy, wydzierżawię bez urządzenia. Zgłoszenia Dziennik „Wkład 700“. n6764

Warsztat 7089 oddam. Grudziądzka 25.

RÓŻNE

Przystojny nie biedny do lat 50 znajdzie panią do towarzystwa. Filia „Dyskretna“. f8350

Grafolog chiromanta. Król. Jadwigi nr 13—6. 7064

Fotografie legitymacyjne 1 zł. „Wiol“ Sw. Trójcy nr 21. 7092

Schrony betonowe budnje się szybkosprawną betoniarką „Neokip“ na napęd ręczny lub motorowy i elektrowibratorami, które dostarcza Inż. Józef Weingrün, Kraków, Groble 19. n6803

Reperację wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonanie miarowe tanio. Swiętojańska 13/2. (12590

Bijou? 7104

MATRYMONJALNE

Kawaler rzemieślnik stała posada, gotówki 2000, zapozna pannę lub wdówkę. Szczegółowe oferty kierować Dziennik Bydg. „30“. 7051

Zapoznam oficera Marynarki. Dziennik sub „Brunetka“ (7068

Wdowa samotna poszukuje męża. Of. Dzien. pod „48“. 7096

POLECENIA



Przed wyjazdem na wakacje

ondulacja trwała

dobrze wykonana niezbędna dla każdej pani. Ceny zniżone. Farbowanie włosów.

M. Żewicki
ul. Dworcowa 44
16824 telef. 34-72

Meble

stylowe i nowoczesne w największym wyborze pierwszorzędnej fabrykacji

poleca 7892

Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
składy } **Dworcowa 21**
sprzedaży } **Warmińskiego 17**
naprzeciw Hotelu Gastronomia.





Doświadczyłem, że najlepszą **broń i amunicję** posiada specjalny magazyn broni **„Hubertus"** Bydgoszcz, ul. Gdańska 8 (róg ul. R. Dmowskiego) Tel. 36-52 n6407 Kupna okazyjne.

Tapety-Farby
E. Kerber
Gdańska 66
Telefon 36-25.(n2452

SPRZEDAŻE

Duży
piękny ogród, dworek murowany, najzdrowsza dzielnica, las, sprzedam. Bydgoszcz, Pijarów 19. f8191

Stoły
wyciąg. 1.20 orzechowe i szafa. Ciesznieswski, Poznańska 21, stolarnia. 6934

Sprzedam
dom w Grudziądzu lub zamienię na Bydgoszcz. Oferty „75.000 6542

Dom
handlowy 2 piętrowy w powiatowym mieście, blisko Rynku na sprzedaż. Wartość 40000 zł, wpłata do 17000, reszta na dogodnych warunkach. Zgłoszenia agentura Affelt, Starogard. n6687

Skład
kolonialny w pełnym biegu, dobrze prosperujący z urządzeniem natychmiast sprzedam. Wiadomość Fr. Badziąg, Kiosk, Swiecie n./W. n6733

Kamienicę n6629
w Gdyni z hipoteką B. G. K. z ulgami podatkowymi korzystnie sprzedam względnie zamienię na Bydgoszcz z dopłatą. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Kamienica".

Chełmża.
Kamienica bez obciążeń, z trzema składami, w najlepszym położeniu, przy głównej ulicy, korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia pod „H. 7" agentura Chełmża, Chełmińska. n6736

Na sprzedaż
piesek młody, biały szpic Zgłoszenia w godz. 17—19. Karpacka 4—6. 7014

Sprzedam
wóz owocowy. Kaczmarek, Projektowana przy Ziemskiej. 7011

Motocykle
krajowe Moj, angielskie Ariel, Levis, Velocette, belgijskie Gillet. Wszystkie litraże od 100 do 600 ccm. Dogodne warunki. Nabywającym do 15 sierpnia zwracamy koszt przejazdu koleją w jedną stronę. Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10, Łódź, Piotrkowska 175. n6744

Kamienicę
dochodową, komfortową, Chełmno, spiesznie sprzedam, zamienię na majątek-resztówkę Majętność Dąbrówka Kościelna, p-ta Kiszkowo. 6977

Sprzedam
skład fryzjerski. Grunwaldzka 81/16. 7021

Sprzedam
motorower używany. Grunwaldzka 45. 7013

Parcele
obok lasu, wody tanio. Mińska 14. 7019

Motocykl
Harley 350, okazyjnie. Swiętojańska 13—6 godz. 13—18. f8275

Ciężarówkę
„Ford" $3^1/_2$ ton w dobrym stanie sprzeda Cegielnia Michałowo, poczta Gniewkowo, telefon 25. n6707

Wózek
sportowy, bliźniąt, dobrym stanie. Piotra Skargi 2, warsztat. (n6745

Dom
nowy śródmieście, czynsz 3.600, sprzedam za 35.000, wtem 5.500 bank. Zgłoszenia Hetmańska 4-3. (f8321

Skład
kolonialny sprzedam z powodu choroby. Br. Pierackiego 24. (f8308

Sprzedam
dobrze zaprowadzoną kolonialkę wraz z restauracją z powodu wyjazdu. Oferty kierować filia Dzien. Bydg. pod „H. P.". (f8309

Sprzedam
samochód osobowy w dobrym stanie. Wiadomość Śląska 3-3. (f8311

Sprzedam
urządzenie do sklepu kolonialnego okno wystawowe, drzwi. Wilczak, Hoża 2. (f8320

Wózek
dziecięcy, sportowy na sprzedaż. Babia Wieś 7, m. 7. (n6753

Skład
papieru, księgarnia szkolna, tapety, 20 lat w jednym ręku, miasto powiatowe, Pomorze, rynek, garnizon, 3 gimnazja, z powodu podeszłego wieku sprzedam. Wpłata 10.000. Zgłoszenia „Dziennik". (n6748

Zakład
fryzjerski, dobrze prosperujący sprzedam. Poznańska 11. (n6747

Foxteriery ostrowłose
(pieski) 6-cio tygodniowe śliczne, po nagrodzonych rodzicach, niedrogo, przyjaciołom zwierząt. Gdańska 51, m. 7. (n6746

Restauracja
na sprzedaż. Nakielska nr 2. (7030

Okazja!
Ubrania, płaszcze męskie. Chrobrego 26-4a. (f8341

Maszyny
do obróbki drzewa sprzedam, motor 220. Słupskich 14, Jary. (7034

Barak
parcelę sprzedam. Toruńska 10-6. (f8325

Parcele
zaraz sprzedam przy Fordońskiej i Polanka, także na Bielawkach 3 duże korzystnie. Wiadomość: Polanka 2. (f8344

Motocykl
DKW 500 luksus, elektryczny starter. Motor, Dworcowa 27, telefon 2148. (f8342

Wannę
cynkową i piec kąpielowy sprzedam. Pomorska 52-4. (f8334

Okazja!
Sprzedam zaraz tanio skład kolonialny. Powód: wyjazd. Punkt dobry. Sielanka 2. (f8307

Zakład fotograficzny w Kruszwicy z powodu śmierci właściciela, bez konkurencji, z całkowitym urządzeniem do sprzedania lub wydzierżawienia. Egzystencja zapewniona. W. Maciejewska, Kruszwica. ul. Powstańców Wielkopolskich 41. n6732

Motocykl
sprzedam 600 ccm. Kujawska 94. 7026

Wóz
do mięsa lub mleka, przykryciem sprzedam. Matejki 8-3. (f8305

Sprzedam
tanio maszynę do wiązienia pończoch. Babia Wieś 4-3. (f8304

KUPNA

National kasy
kilka poszukuję za gotówkę. Oferty z podaniem numeru kasy i ceny Leon Musiał, Katowice, ul. Kościuszki 1. n6372

Wywrotki
szyny, lokomotywkę, bagier, betoniarkę kupię. Stak, Warszawa, Twarda nr 26 n6035

Używane
książki szkolne powieściowe kupuje księgarnia Kamińskiego, Śniadeckich 7. (f8314

Dom
dochodowy przy wpłacie do 40 000 kupię. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Dochodowy". 7008

POSADY WOLNE

Dziewczyna 6933
z świadectwami potrzebna od 1-go. Artura Grottgera 1.

Potrzebny (n6684
piekarz-cukiernik. Szubin, ul. Dworcowa 9, Kujawski.

Potrzebuję
uczciwą posługaczkę. Pomorska 7-3. (8312

Dziewczyna
do prac domowych, potrzebna na stałe. Rest. Cuk. „Berendt". Dworcowa 6 (f8318

Panienka
potrzebna. Nakielska 2, restauracja. (7029

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna. Libelta 4. (f8336

Pielęgniarka
do dziecka wykwalifikowana potrzebna od zaraz lub 15 sierpnia. Zgł. Bydgoszcz, Asnyka 6, m. 1. ((8328

Mistrzyni
przyjmie uczennicę do szycia. Gimnazjalna 6, m. 3a. (f8329

Uczeń
krawiecki potrzebny. Caliński, Gdańska 75, mistrz krawiecki. (f8303

Potrzebuję
zaraz 2 pomocników rybackich. Zgłoszenia przyjmuje Franciszek Reiter, Dąbrówka Barcińska, poczta i kolej Barcin n6710

Sekretarza(ki)
samodzielnego poszukuję. Oferty odpisami świadectw pod „Adwokat", do filii. f8278

Uczciwa
służąca potrzebna. Wrocławska 1. (7033

Potrzebny zdolny radiotechnik nadający się równocześnie do ekspedycji materiałów elektrotechnicznych od 1.VIII 1939. Zgłoszenia: życiorys i referencje K. Lewandowski, Zakłady Elektrotechniczne i Radiowe **Gdynia**, 10 Lutego 7. n6706

Lakiernika
do lakierowania wozów poszukuję. Kujawska 5. (n6699

Pokój
Trzeciego Maja 24-5. (f8313

Pokój
umeblowany wynajmę. Pomorska 47-6. (f8319

Pokój
ładny, łazienką także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4-3 (f8322

Ładny
pokój umeblowany. Ul. Warszawska 11-4. (f8323

Mały 7028
pokój z oddzielnym wejściem, pościelą od zaraz. Król. Jadwigi 12—4.

Pokój (7032
umeblowany, utrzymaniem lub bez dla urzędnika. Wrocławska 1.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe:
kuchnia. Henryka Dietza 24

3 pokojowe:
kuchnia. Płocka 12.

4, 3, i 1 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 63/1.

4 pokojowe:
Plac Poznański 1.

Pokój
kuchnia nowy dom, bezdzietn. rok z góry. Jackowskiego 25—3. 6989

Dwupokojowe
kuchnia. Sniadeckich 63/1.

2 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Śluzowa 12. (f8331

Podaję do łaskawej wiadomości P. T. Odbiorców i Szanownej Klienteli, że z dniem 1 sierpnia **przenoszę** swoją

fabrykę cukrów i czekolady

do własnego gmachu fabrycznego

przy ul. Chrobrego nr 12.

Z poważaniem
Fabryka Cukrów i Czekolady
Kazimierz Wakowski
n-6778) **Bydgoszcz, ul. Chrobrego nr 12. Tel. 1174**

Kasjerka
oraz bufetowe od zaraz. Zgłoszenia Dancing „Carioca", Pomorska 19. f8280

Uczeń
piekarski potrzebny zaraz. Pastwa, Fordon. f8256

Poszukuję
natychmiast dzielnego czeladnika kowalskiego. Piehl Kosowo powiat świecki poczta Gruczno. (n6737

Dziewczyna
umiejąca gotować potrzebna zaraz lub 1 sierpnia. Jekelowa, Nakło, Dąbrowskiego 50. 6968

Pomocnik
oraz kasjerka potrzebni do składu. B. Kiedrowski, Kościerzyna, towary kol. i delikatesy. n6728

Czeladnik
piekarski znający piec opalany drzewem oraz dziewczyna znająca pracę domową, mogą się zgłosić zaraz. Władysław Oelberg, mistrz piekarski, Laskowice. n6735

Wspólnika n6738
kawalera, religijnego, fachowca laboranta, karmelkarza z gotówką 4—5000 zł celem powiększenia dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa. Późniejszy ożenek córką nie wykluczony. Oferty Dziennik Bydgoski „Wspólnik".

Potrzebna
panna wszelkich prac domowych, pomoc w składzie spożywczym (pozamiejscowa). Zgł. piśmienne Biernacik, Łucka 20. f8276

Fryzjer
damsko-męski młodszy na dobrą, stałą posadę potrzebny, wolne utrzymanie, dobre wynagrodzenie. E. Mietz, mistrz fryzjerski, Wysoka powiat Wyrzysk. 7015

Piekarz-cukiernik
potrzebny na stałą posadę. Pastwa, Fordon. (f8257

Kierowniczki
dla prowadzenia filii składu towarów kolonialnych i sprzętów kuchennych poszukuje się zaraz. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Ef Be". n6667

POSADY POSZUKUJĄ

Administrację
domu obejmę. Filia Dz. „Urzędnik". (f8337

Z szyciem
do dzieci lub bufetu, miejsce obojętne. Oferty filia „27". (f8332

POKOJE WOLNE

Ładnie
umeblowany pokój, blisko dworca, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483

Centrum
osobne wejście. Warmińskiego 5—6. 7020

Pokój
kuchnia. Leszczyńskiego 110. (7031

Pokój
Gdańska 110-4. (7036

Pokój
do wynajęcia. Fredry 12, m. 5. (f8340

Pokój
Bernardyńska 2-7. (f8338

Dwa
próżne lub częściowo umeblowane, odpowiednie także na biuro. Zduny 1, m. 6.

Ładne
słoneczne, osobne wejście. Sienkiewicza 35-6. (f8330

Słoneczny
frontowy ewtl. używanie kuchni. Kościuszki 9-2. (f8310

3 pokojowe
kuchnia. Gajowa 71. (f8317

3 pok.
komfortowe od zaraz. Sosnowa 9, portier. (f8335

Nowoczesne
4 pokojowe IV ptr. ogrzew. centralne. Al. Mickiewicza nr 3—1. f8296

Komf.
5—6 pokoj., kominek, ogród owocowy zaraz do wynajęcia. Sielanka 8. (n6750

Nowoczesne
6-pokojowe, centralne ogrzewanie. Aleje Mickiewicza. Zgłoszenia „C" filia. f8295

Mieszkanie
6 pokojowe z przynależ. ul. Jagiellońska 12 I p. od 1. września do wynajęcia. Tamże w podwórzu ubikacja ca 45 mtr^2 nadaj. się na warsztat od 1. IX. Wiadom. p. Koch, mieszk. 12. (n6709

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

2 pokojowego
mieszkania, kuchnią, z wygodami poszukuje emeryt. „Pewny" filia. (f8302

2—3
pokoje, łazienka, samotna urzędniczka od 15. VIII. lub 1. IX. Oferty „Urzędniczka" Dziennik. n6742

DZIERŻAWY

Skład n6686
kolonialny, restauracja wielki zajazd przy głównej ulicy, z powodu choroby zaraz wydzierżawię. Chełmża, Chełmińska 9.

Skład
nadający się na towary krótkie i kolonialne. Fordońska 6. f8235



n-5533

Dzierżawa Domu Społecznego.
Zarząd Miejski w Golubiu wydzierżawi w drodze przetargu od 1. X. 1939 r. restaurację, mieszkanie, dwie sale, garaż i ogród na 6 lat. Oferty należy składać do Zarządu Miejskiego w Golubiu do dnia 10. VIII. br. Bliższe warunki dzierżawy można uzyskać w Zarządzie Miejskim za opłatą 1 zł. (n4701

Obszerne
ubikacje fabryczne wynajmę. Sienkiewicza 11. (f8324

Wydzierżawię
lokal, restaurację lub kolonialkę, mieszkaniem dobre położenie. Solec Kuj., Bydgoska 13. (n6749

RÓŻNE

Przepowiadam
różdżkarz - psychografolog Mężydło, 3 Maja 5. (f8343

Cerę piękną
i gładką uzyskasz pijąc Sok Kwitnącego Łopianu Mgr. Edwarda Gobieca, skład główny Warszawa, Miodowa 14, Apteki-Drogerie. n6386

Filmowym artystą(ką) zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko, dokładny adres, otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje od jedynej w Polsce koncesjonowanej Szkoły Gry Filmowej-Scenicznej Hanny Ossorii, Warszawa VII. Poznańska 14. (n6389

Zwyciężysz!
Najsłynniejszy Jasnowidz — Psychografolog Womouth odkryje tajemnicę Twej przyszłości z pisma i daty urodzenia, wybierze Twój szczęśliwy numer losu, gwarantuje wygraną, wskaże, gdzie można go nabyć. Bezpłatnie daje możność zdobycia miłości. Niezawodną metodą odzwyczaja od palenia, alkoholu i innych nałogów. Nadesłać zaraz datę urodzenia, dokładny adres. Adresować: Jasnowidz Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. (n6209

Aparatem
„Murvy" każdy i wszędzie osiągnie 600 złotych i więcej miesięcznie. Cena aparatu tylko 150.— zł. Żądajcie prospektów, załączyć znaczek. „Murvy", Kraków, Straszewskiego nr 25/12. n5994

Wągry
piegi, pryszcze, wrzodzianki, zbyteczne owłosienie usuwamy. Odmładzające hormonowe zabiegi. Odchudzające, parafinowe kąpiele. Masaże, naświetlania, natryski. „Cedib". Słowackiego 1, telefon 1059. (n2012

Modniarkę 6978
poszukuję do spółki. Ratajczykowa Skład Kap. Chełmno, Pom. Wodna 11.

Panu 7016
oficerowi rezerwy donoszę, nie jestem z Bydgoszczy. Obecnie przebywam adres: Nauczycielka, Mleczkowo, poczta Ośniszczewko pow. Inowrocław

Unieważniam
zgubiony dowód osobisty. Lulkiewicz Zdzisław Bydgoszcz, Sienkiewicza 38-3. (f8315

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (24406

Mężczyźni!!!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia" Kraków, skrytka 240. (n956

Cierpienia serca
nerwów, żołądka (wrzody), kiszek, nerek, (kamienie), wątroby, (kamienie żółciowe), gruźlica płuc, reumatyzm, artretyzm, ischias, łuszczyca, rany, oraz wszelkie zastarzałe cierpienia leczą skutecznie specjalne zioła zagraniczne. Marmolowa Zioła Lecznicze, Katowice, Pierackiego 12. n6621

Kieszonkowy
odbiornik radiowy! Gra wszędzie! Komplet „popularny" złotych 4.95 „luksusowy" 7.45 wraz z kosztami przesyłki dostarcza jedynie wytwórnia „Mikradio", Lwów, Pasaż Hausmana. (n6384

Bogate Amerykanki
z dolarami. Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem 1.000—500.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca najstarsze Biuro Matrymonialne **„Głos Serca"** Stanisławów, Słowackiego 20. Napisać dane z wymaganiami. Wysyłamy adresy i fotografie. n6040

Poznam
starszego pana celem towarzystwa. Oferty Dziennik pod „Lat 35". 7022

Zaginął
czarny „Pekińczyk" wabi się „Pikuś". Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Aleja Powstańców Wlkp. 5. 7025

Apeluję
do czułych serc obywateli i pp. Pracodawców o umożliwienie mi egzystencji w formie dania pracy biurowej, przedstawiciela składnicy, podróżującego, inkasenta, administracji domów wzgl. portierstwa, sekretarza osobistego lub na miejscu lub na prowincji, ewtl. na wymóżkę. Znam wszelkie prace biurowe, choćby najtrudniejsze i piszę na różnych maszynach za skromnym wynagrodzeniem. Świadectwa i referencje na miejscu. Łask. oferty pod „Ekspedytor lat 31" do Dzien. Bydg. (n6755

Wróżbita
dobrze przepowiada. Ul. Zduny. 18-5. (f8333

MATRYMONIALNE

Kupiec
kawaler, lat 33, wykształcony, przystojny, posiadający 10.000 zł, wżeni się w interes lub przedsiębiorstwo. Poważne oferty do filii Dzien. pod „Dyskrecja 3". (f8326

Ogłoszenie przetargu.

Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe Sp. Akc. Dyrekcja Kolei Herby Nowe — Gdynia w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 63, ogłasza przetarg nieograniczony na **dzierżawę restauracji kolejowej na stacji kolejowej Kościerzyna** z terminem objęcia w dniu **1 września 1939 r.** Wszelkich informacyj zasięgać można w Dyrekcji Kolei — Wydział Eksploatacyjny pokój 121, w dni powszednie w godzinach od 10 do 12, oraz u Zawiadowcy stacji w Kościerzynie. (n6593

(—) Inż. Jan Getler-Girtler
Dyrektor Kolei Herby Nowe-Gdynia.

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od dnia 15-go maja 1939 roku (2032

Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz

						Stacja						
	8,00	11,00	14,00	16,40	20,15	Bydgoszcz	7,45	10,30	14,00	16,15	19,25	
	8,25	11,25	14,25	17,05	20,40	Rynarzewo	7,20	10,05	13,35	15,50	19,00	
	8,40	11,40	14,40	17,20	20,55	Szubin	7,05	9,50	13,20	15,35	18,45	
	9,20	12,20	15,15	18,00	21,35	Żnin	6,25	9,15	12,40	14,55	18,05	
6,25	9,25	12,25	15,20	18,05		Żnin		9,05	12,35	14,50	18,00	21,10
6,40	9,40	12,40	15,35	18,20		Gąsawa		8,50	12,20	14,35	17,45	20,55
6,55	9,55	12,55	15,50	18,35		Rogowo		8,35	12,05	14,20	17,30	20,40
7,40	10,35	13,35	16,30	19,15		Gniezno		7.50	11,25	13,40	16,45	20,00

Damasławek — Kcynia — Szubin — Bydgoszcz

				Stacja				
		16,00	17,55	Damasławek		14,45		
6,45	10,10	16,30	18,25	Kcynia	9,20	14,15	19,15	21,20
7,10	10,35	16,55	18,45	Szubin	8,55	13,50	18,50	20,55
7,25	10,50	17,10	19,05	Rynarzewo	8,40	13,35	18,35	20,40
7,50	11,15	17,35	19,30	Bydgoszcz	8,15	13,10	18,10	20,15
		P	N				P	N

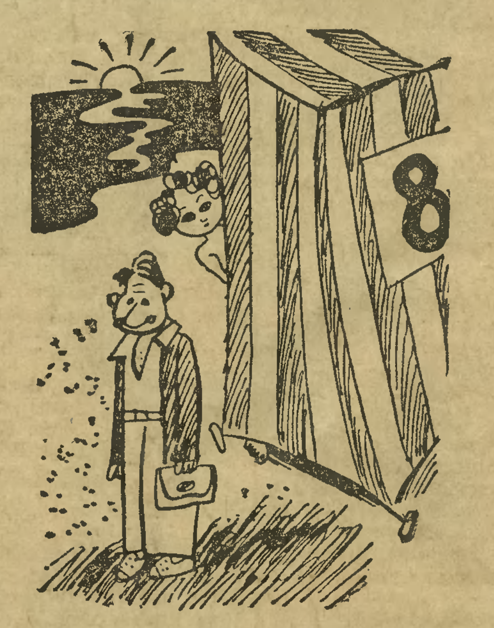
Żnin — Łabiszyn

		Stacja		
9,25	15,25	Żnin	11,00	17,55
9,55	15,55	Łabiszyn	10,30	17,25
T	T		T	T

P — kursuje tylko w dni powszednie
N — kursuje tylko w niedziele i święta
T — kursuje tylko w dni targowe (wtorki i piątki)
Wypożyczam autobusy na wycieczki.

WINCENTY MIKOŁAJCZAK
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
Gniezno, ulica Wrzesińska 18 — Telefon 150

MODA 1939.



— Czy masz moją portmonetkę?
— Tak, a do czego jej potrzebujesz?
— Przynieś ją. Mam w niej swój kostium kąpielowy.

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Mój przyjaciel maharadża" najnowszy tygodnik.

BAŁTYK: „Ostrożnie panie profesorze" i „Boloo".

KRISTAL: Dziś „Linia Maginota" i tygod. Pat'a.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 „Szef wywiadu" i „Ostatni alarm".

LIDO: Dziś „Zeznanie Szpiega".

MARYSIEŃKA: Dziś! „Josette" i „Ostatnie ostrzeżenie" i nadprogr.

Przetarg na transport.

Wydział Powiatowy w Inowrocławiu odda w drodze przetargu nieograniczonego przewóz ok. **700 ton grysu smołowanego** z Gniewkowa na odległość ok. 9 km z warunkiem dostawy 50 ton dziennie. Przewóz rozpocznie się w połowie sierpnia br. Oferty nadsyłać należy pod adr. Wydziału Powiatowego w Inowrocławiu do dnia 3. VIII. 1939 r. godz. 12-tej.

Bliższych informacyj udziela Powiatowy Zarząd Drogowy w Inowrocławiu, ul. Solankowa 20. (n6743

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
w z. Mgr. J. Pełczyński, **wicestarosta.**

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Aleksander Kiedrowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.